

Dziś bezpłatny dodatek dla Prenumeratorów p. t. NOWA LINJA oraz wewnątrz numeru stałe dodatki tygodniowe: TYDZIEŃ W RADJO i GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

W kolportażu pojedynczy numer wraz z dodatkiem NOWA LINJA kosztuje dziś 50 gr

Sobota-Niedziela, 15-16 czerwca 1935 - Nr. 138 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowaniu)

Dzięk Bydgoski

20 stron

Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Walka o możność agitacji

Jeśli projekt ordynacji wyborczej, opracowany przez B. B. W. R. natrafia na kategorię sprzeciw ze strony grup opozycyjnych, dzieje się to w małej części zaledwie z powodów czysto „ideowych”. Nikt chyba nie ma najmniejszej wątpliwości, że każda z istniejących dziś jeszcze „partij politycznych” zgodziłaby się na najbardziej nawet nieliberalne przepisy wyborcze, o ile by dawały one jej właśnie możność pomnożenia liczby swych przedstawicieli, a tembardziej stworzenia sobie posłusznej i od siebie zależnej sejmowej czy tam senackiej większości.

„Idealny” w życiu partyjnym istnieje przeważnie na pokaz, życie to kieruje się względami utilitarnymi przedewszystkiem i chętnie posługuje się wszystkimi sposobami, prowadzącymi do zdobycia władzy. Socjalizm, gdyby to było w świecie zachodnim możliwe, nie zawahałby się ani na chwilę przed ogłoszeniem dyktatury proletariatu, jako formy ustroju „tymczasowej” przynajmniej, endecja, stara czy młoda, nie cofnęłaby się przed wzięciem na się roli organizacji uniwersalnej, choć dziś tak sroży się przeciwko „monopartjom”. Jedni ludowcy mieliby może nieco jeszcze skrupułów względem pozostałych sfer społecznych, ale i oni wreszcie, sprowadziwszy sobie Witosa i Kiernika i zwoławszy się do kupy, spróbowaliby zrealizować wielokrotnie nadużywane już słowa poety: „I ja z Piasta i ty z Piasta — chłop potęgą jest i basta... I nikt z tych, chcących Polskę urządzić po swojemu, w wypadku szczęśliwej dla siebie konjunktury nie oglądałby się na wieloprzymiotnikowe głosowanie, tylko poprostu brałby za łeb innych i koniec.

Jest to dla nas, wiedzących już aż nadto dobrze, czego można i należy spodziewać się od partyjnictwa, jako podstawy życia politycznego — tak jasne, że z prawdziwym zdumieniem patrzymy na ów tupet, z jakim rzecznicy ujarzmienia społeczeństwa zwalczają projektowaną reformę wyborczą w imię nieodbierania niby to masom „pełni obywatelskiej wolności”.

Tej ostatniej de facto nikt ich pozabawiać nie zamierza. Twórcom zarówno nowej Konstytucji jak i ordynacji wyborczej idzie jedynie o to, by owa „wolność” zabezpieczona była od podstępnych zakusów fałszujących ją i wyzyskujących na swój sposób niezdolne do oparcia się niesumiennej agitacji umysły. Ale właśnie ta intencja, główna może w nowym ukształtowaniu wyborów, jest tą czerwoną płachtą dla wszystkich przyuczonych narazie po kątach i mocno przetrzebionych, ale wciąż jeszcze nieustraszonych nadziei jakiegoś odgrania się dążeń z punktu widzenia państwowego odśrodkowych albo wyraźnie rozkładowych.

O iem, aby kierunki owe miały narazie jakiekolwiek szanse zwycięstwa,
(Ciąg dalszy na str. 2).

Polskie sfery gospodarcze o ograniczeniach walutowych Gdańska

Rozporządzenie senatu jest sprzeczne z umową warszawską z r. 1921

(o) Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.) Wprowadzenie przez senat gdański ograniczeń dewizowych w miesiąc po przeprowadzeniu dewaluacji guldena wywołało bardzo niekorzystne wrażenie w polskich sferach gospodarczych. Przedstawiciele tych sfer oświadczają, że wprowadzone ograniczenia dewizowe mogą spowodować komplikacje w położeniu gospodarczym Gdańska i odbić się ujemnie na stosunkach handlowych polsko-gdańskich.

Jest ono poza tem sprzeczne z art. 195 umowy warszawskiej, który to artykuł wyraźnie zakazuje Gdańskowi wprowadzenia ograniczeń dewizowych w stosunku do Polski.

Jak senat gdański zamierza pogodzić swe zarządzenia z wyraźnymi postanowieniami wspomnianej umowy, jest dla polskich sfer gospodarczych zagadką.

Sfery te stwierdzają dalej, że położenie Gdańska jako portu przeładunkowego wymaga wolnego obrotu dewiz, co

zresztą niejednokrotnie podnosiły już oficjalne czynniki gdańskie.

Prowadzenie autarkicznej polityki gospodarczej na obszarze, w którym obroty zagraniczne górują nad obrotami miejscowymi, jest zupełnie niemożliwe.

Przez ograniczenia dewizowe utrudnia się pracę Gdańska, jako portu, przez który kieruje się 35 procent wartości eksportu i 12 procent importu Polski. Nie należy zapominać o roli jaką spełnia Gdańsk jako pośrednik w handlu zamorskim Polski.

W razie gdyby wskutek ograniczeń dewizowych handel Polski napotkał na trudności w uzyskaniu zapłaty za towar sprzedany za pośrednictwem Gdańska musiałby on zrezygnować z tego pośrednictwa i znaleźć inną bezpośrednią drogę do nabywcy.

W ten sposób Gdańsk siłą faktu bez żadnej interwencji zostałby usunięty z roli czynnika pośredniczącego w polskim eksporcie.

Polska wywozi poza tem do Gdańska kontyngenty towarów dla tańszych konsumentów; ograniczenia dewizowe stworzyły poważne trudności w uzyskaniu zapłaty za te towary.

Sfery gospodarcze wyrażają przekonanie, że przedewszystkiem Gdańsk sam poniesie poważne szkody wskutek tych zarządzeń.

Cały szereg organizacji gospodarczych wystosował na ręce p. min. Rajchmana protesty z powodu ograniczeń finansowych zarządzonych przez senat gdański.

Sfery gospodarcze wyrażają nadzieję, że niebawem Gdańsk będzie mógł uchylić te zarządzenia sprzeczne z przepisami umowy warszawskiej.

Rozmiary katastrofy w Rheinsdorf W całej Rzeszy zarządzono żałobę

Berlin, 14. 6. (Pat.) Katastrofa w Rheinsdorf wywołała w szerokiej opinii niemieckiej głębokie i przynębiające wrażenie.

Jak zwykle w podobnych wypadkach krąży najróżnorodniejsze i niewiarygodne pogłoski. Wszystkie władze państwowe partyjne i samorządowe rozwinęły szeroko zakrojoną akcję pomocy materialnej dla rannych i rodzin zabitych. Kanclerz, ministrowie Rzeszy oraz przywódcy poszczególnych organizacji partyjnych ofiarowali na ten cel wysokie kwoty pieniężne. Niemiecki front pracy zarządził kilkudniową żałobę na obszarze całych Niemiec. Na gmachach publicznych flagi opuszczono do połowy masztów. Prasa informuje obszernie o przebiegu katastrofy.

Według relacji specjalnych korespondentów cały szereg miejscowości okolicznych w promieniu 3 km od miejsca wybuchu przedstawia obszar zupełnego zniszczenia. Z domów i zabudowań gospodarczych wybuch pozrywał dachy. Najbardziej dotknięta jest miejscowość Rheinsdorf, gdzie nastąpił wybuch. Cała ludność tej miejscowości pracowała w fabryce Wassag.

O sile wybuchu świadczy fakt, że w odległości 1 km od miejsca katastrofy pewna kobieta zabiła została w polu 30 kg odłamkiem żelaza, wyrzuconym eksplozją. Urzędowo donoszą, że przyczyną katastrofy był przypadkowy pożar w jednym z oddziałów zakładów fabrycznych Wassag.

Dzienniki usiłują wpłynąć uspokajająco na szerokie masy czytelników, wskazując, że pewne działy zakładów Wassag pracują nadal. Na miejsce katastrofy wyjechał minister Frick.

Przypomnieć należy, że zakłady fabryczne Wassag i Rheinsdorf nawiedzone zostały już w latach 1915 i 1925 przez ciężkie katastrofy eksplozji, które za każdym razem pociągnęły za sobą około 50 ofiar w zabitych.

Wojska japońskie zajmują Chiny półn. bez oporu ze strony Chińczyków

Pekin, 14. 6. (Pat.) W wywiadzie z przedstawiicielem Reutera japoński attache wojskowy pułk. Takahashi, który przedłożył ostatecznie żądania japońskie władzom chińskim oświadczył, że oddziały japońskie zajęły Ku-Pei-Kou i ostatnio doszły już prawdopodobnie do Miyun o 30 mil na południe od Ku-Pei-Kou.

Tokio, 14. 6. (Pat.) Z polecenia szefa sztabu armii japońskiej w Kwantungu będzie stopniowo obsadzana przez wojska japońskie linia kolejowa, łącząca Pekin z Tientsinem. Obsadzenie tej linii ma być zakończone w dn. 23 czerwca. We wszystkich miastach zajmowanych przez wojska japońskie rozwijane będą wszystkie organizacje kuomintangu. Rozwiązanie tych organizacji motywowane jest tem, że stron-

nictwo kuomintangu stoi na czele ruchu antyjapońskiego w Chinach.

Wyczekujące stanowisko Ameryki

Tokio, 14. 6. (Pat.) Według półurzędowych informacji ambasador japoński w Stanach Zjednoczonych Saite odbył w sekretariacie stanu spraw zagr. dłuższą rozmowę o sytuacji politycznej w Chinach północnych. Ambasador japoński poinformował rząd Stanów Zjednoczonych o zarządzeniach wojskowych, wydanych przez władze japońskie, celem ochrony interesów Japonii w Chinach.

Ze strony Ameryki nie zajęto w tej sprawie żadnego stanowiska do czasu otrzymania sprawozdań ambasadorów amerykańskich w Tokio i Nankinie.

Pekin, 14. 6. (Pat.) Kontyngent wojsk japońskich w liczbie 1700 ludzi przybył dziś do Czing-Wang-Tao i Tan-Ku dla dokonania zmiany oddziałów garnizonów w Chinach północnych. Nowo przybyłe siły japońskie obliczane są ogółem na 2.400 ludzi.

Chiny nie mogą liczyć na pomoc

Londyn, 14. 6. (PAT.) W kołach chińskich Londynu mówią, że ambasador chiński sondował dziś w sferach rządu brytyjskiego, czy istnieje możliwość poparcia Anglii przeciw akcji japońskiej w Azji. Analogiczne badania gruntu odbyły się w Waszyngtonie.

Jak słychać, ambasador chiński nie otrzymał pożądaných zapewnień.

(Ciąg dalszy ze strony 1).

choćby w skromnym zakresie, — niema mowy. **Olbrzymia większość społeczeństwa bardziej, niż kiedykolwiek wpatrzona jest w niepisany, ale tak żywy w duszach testament Wielkiego Marszałka, więc o zdeprawowaniu jej nie mogą marzyć chyba najbardziej przewrotni nawet i wytrawni w swym fachu uwodziciele tłumów.** Jednak nie chcą oni raz na zawsze dać się unieszkodliwić zupełnie. A już kiedyś tam przyszłość uśmiechnie się do nich łaskawiej i otworzy im znowu drogi działania, przez ponowne zmalenie, czy stępienie dusz polskich! Bo na to tylko mogą liczyć — na aberację i zmęczenie myśli przy pomocy bezustannych zastrzyków degenerującego je jadu zwątpienia, malkontencji i pogłębianej do innych nienawiści. Na to jednak muszą mieć dostępną należyty do mas i ułatwioną możliwość ich judzenia. A to daje tylko dawna recepta wyborcza. Ona to pozwala w ciągu miesięcy całych i nawet dłuższej pływają bezkarnie w morzu ciemnoty ludzkiej wytrawnym naszeptawcom złych rad i propagatorom wszelkiego buntu przeciwko solidarnym interesom społeczeństwa i konieczności państwowego istnienia, ona to sankcjonuje zgóry najgorszą choćby tendencją podszyte zbiegowiska, jako „kandydackie wiece”. Ona to na przeciąg aż nadto długiego czasu czyni panami placu t. zw. chjony wyborcze, to jest postacie katylinarne i niecne niemające przeważnie nic do stracenia, ale za to wszystko do zyskania przez dobre spełnione dzieło — pokrycia kraju całego siecią ukrytych i całkiem jawnych ognisk nieznańcej żądnych hamulców warcholskiej kłamstwem i nierządem zięjącej partyjnej agitacji.

O to też, o prawo i łatwość uprawiania owej agitacji toczy się właściwie spór zażarty, którego „parlamentarnym” wyrazem są wnioski opozycyjne i uparte debaty, tyżące przyszłej ordynacji, w komisji sejmowej. Projekt B. B. W. R., wprowadzający ciała zbiorowe, kwalifikujące kandydatów na posłów i przesiewające chętnych do posłowania przez sito rzeczowej oceny ich użyteczności społecznej, zadaje cios najwęższemu i najbardziej niebezpiecznemu zarazem przywilejom stronnictw. Pozbawia on je dotychczasowej, niczem prawie nieograniczonej, możliwości rozpętania każdorazowe w okresie przedwyborczym formalnej orgji walki o hasła i o ludzi, bardziej jednakże o te pierwsze, jako że głosowanie z list jakości osobistą elektów stale spychało na plan drugi. Główną rolę w urabianiu wyborców odgrywały „programy”, owe „speisezetle” zawierające całą niby to mądrość i szlachetność partyjnych wskazań i wytycznych.

Miesiące przedwyborcze i cały funkcjonujący podczas nich aparat ułatwiający jakoby „polityczne uświadomienie” mas, to był w istocie niesłychany benefis wszystkich pragnących zrewoltować tak czy inaczej jaknajszersze warstwy społeczeństwa, których spokój, trzeźwość i zaufanie do rządu było dla chcących łapać ryby w mętnej wodzie dezorientacji — nie do zniesienia poprostu. Partyjni kusiciele, żądni posłuchu i przewodztwa mogli liczyć na powodzenie dopiero, skotłowawszy, choćby chwilowo, stosunki tak, aby pojęcia uległy wypaczeniu a wyobrażenia ustalone mniej więcej — stały się znów pełne wszechstronnych wątpliwości. W tych warunkach dopiero t. zw. działalność partji w terenach mogła przynieść im upragnione skutki. Tysiące ogłupionych, zbywszy rozważli, poczynało patrzeć na świat oczyma swych mentorów i słuchać ich komendy. To stanowiło wyborów w całym tego słowa bezpośrednich, tajnych i powszechnych z punktu widzenia partyjnego, cel główny.

Służyły one, jak to się mówiło uroczyście, do „wychowywania” społeczeństwa. Przyczem pod „wychowaniem” należało tu rozumieć ową szaloną ofensywę przewrotności stronnictwej i klasowej nieprzejednanej złości — na zdrowy instynkt, zalecający członkom jednej państwowej zbiorowości zgodne i solidarne, na wzajemnym kompromisie oparte, uwzględnianie wspólnych swych interesów, potrzeb i upragnień. W tego rodzaju wychowaniu zasada walki, głoszona uroczyście, wyprzedziła bezwzględnie zasadę współdziałania. To ostatnie pozabawiliby bowiem żeru apostołów wszelkiego partyjnictwa.

Ordynacja wyborcza na warsztacie komisji

Wicemarszałek Car odpowiada na zarzuty opozycji

Warszawa, 14. 6. (Pat). Na posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej prowadzono dziś dalszą debatę szczegółową nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu.

Posel Rataj zapowiedział szereg poprawek naprzykład, ażeby do wysunięcia kandydatury wystarczyło 100 podpisów, poświadczonych przez starostę, wójta lub księdza. Przemawiali następnie pos. Rymar i Wierczak (Kl. Nar.), pos. Niedziałkowski (P. P. S.), pos. Stanisław Stroński (Kl. Nar.), pos. Malinowski (Str. Lud.), pos. Zieliński (Kl. Nar.).

Następnie zabrał głos wicem. Car, który polemizował z twierdzeniami opozycji.

Odpowiedź wicemarszałka Cara

Wicemarszałek Car nie może zgodzić się z tem, że samorządy terytorjalne nie były przedstawicielstwem opinji publicznej. Są one wyłonione z wyborów. Jeśli były nadużycia wyborcze, to przecież w każdym wyborach nadużycia zdarzać się mogły. Należy je tępić, ale nie należy tego uogólniać.

W dalszym ciągu swoich wywodów wicemarszałek Car zbija zarzuty rzekomej niezgodności projektu z Konstytucją i podkreśla, że koncepcja, którą wysuwa Bezpartyjny Blok, jest zupełnie nowa i nlema takiej nigdzie. Całe za-

gadnienie tkwi w tem, że trzeba się zdecydować, czy chce się przyszy Sejm o-przeć na systemie partyjnym, czy też nie mając zaufania do partyj, chce się w nim widzieć reprezentację żywotnych sił społeczeństwa.

Po przemówieniu wicemarszałka Cara przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie dyskutowano w dalszym ciągu nad rozdziałem, dotyczącym ustalania list kandydatów na posłów.

Pos. Chrucki (Ukr.) wnosi drobne poprawki do artykułów 33 i 34, poseł Smoła zapowiada zgłoszenie wniosków, zmierzających do zwiększenia reprezentacji wsi. Poseł Rotenstreich proponuje skreślenie całe-

go rozdziału 9 i wstawienie w to miejsce nowego artykułu, że 500 obywateli ma prawo stawiać swojego kandydata.

Posel Podoski wyjaśnia, że przy ustalaniu konstrukcji zgrupowań okręgowych wychodzone z założenia ogólnego bez względu na wyniki. Referent nie godzi się z twierdzeniem, że rady powiatowe nie będą reprezentowały opinji wsi. W zgromadzeniach będą brali udział w dwóch trzecich reprezentanci samorządu terytorjalnego i jednej trzeciej samorządu gospodarczego. Dlatego też ciężar wysuwania kandydatów przerzucano na samorządy terytorjalne, co będzie najistotniejszym odbiciem opinji społeczeństwa.

Opozycja opuszcza posiedzenie komisji konstytucyjnej Senatu

Warszawa, 14. 6. (PAT). Dziś odbyło się pod przewodnictwem sen. Targowskiego posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący zawiadomił komisję, że od marszałka Senatu otrzymał do wiadomości pismo sen. Woźnickiego, w którym sen. Woźnicki prosi marszałka o interwencję przeciwko odbyciu dzisiejszego posiedzenia komisji. Podobne pismo nadesłał senator Wasiutyński. Przewodniczący oświadcza, że

marszałek Senatu zakomunikował mu, że uważa sprzeczny te za nieuzasadnione i niema przeszkód prawnych w podjęciu przez komisję rozpatrywania projektu ustaw, przekazanych jej na podstawie art. 51 regulaminu. Niema zdaniem marszałka postanowień w regulaminie, które wprowadziłyby taki zakaz dla komisji w odniesieniu do przystąpienia do dyskusji w tym celu. Natomiast oczywiście niedopuszczalne byłoby powzięcie uchwał w komisji przed uchwaleniem projektu w Sejmie i przekazanie go do Senatu.

Senatora Kluszyńska oświadcza, że komisja obraduje wbrew prawu.

Przewodniczący twierdzi, że nie może przyjąć zarzutu senatora Kluszyńskiej, iż obrady są nieprawomocne.

Do twierdzenia sen. Kluszyńskiej przyłącza się sen. Woźnicki i Wasiutyński.

Po krótkim oświadczeniu przewodniczącego, że uważa za swój obowiązek jaknajwcześniej zapoznać komisję z projektem ustawy i dać materiał do przyszłych obrad komisji senatora Kluszyńska oraz senatorów Woźnicki i Wasiutyński opuścili salę obrad.

Następnie komisja przystąpiła do porządku dziennego. Sen. Loewenherz zreferował wniosek BBWR. w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu.

CRÊPE SATIN NAJMODNIEJSZE PERFUMY *Colos* WARSZAWA
TWARDA KWIATOWA

Gdyński marynarz w więzieniu haiffskim

Obłocone buty maklera i dbający o czystość sternik

W czasie pobytu ss „Polonji” — utrzymującej, jak wiadomo, stałą komunikację między Konstanżą a Haifą — w Haiffie zaszedł przykry incydent między miejscowym maklerem a sternikiem „Polonji”, polskim marynarzem Henrykiem Sułkowskim.

W czasie pełnienia służby na pokładzie przez Sułkowskiego, na pokład wszedł makler jednej z firm palestyńskich w brudnych, obłoconych butach. Sułkowski zwrócił mu uwagę, aby wytarł nogi, żeby nie zabrudzić świeżo wymytego pokładu. W odpowiedzi na to makler odpowiedział kpinami i arogancko popchnął marynarza. Pełniąc służbę Sułkowski nie chciał wszczynać awantury, lecz prosto powiedział maklerowi, że „porachuje się z nim później na lądzie”.

W ustach marynarza groźba tego rodzaju bywa zwykle ważkiem ostrzeżeniem. Przekonał się o tem zresztą makler palestyński.

Podjęcie władz palestyńskich padły oczywiście na obrażonego sternika, i policja haiffska zażądała wydania Sułkowskiego. Wówczas oficerowie i marynarze statku złożyli zebraną pośród siebie kwotę 500 złotych, gwarantując, że Sułkowski nie opuści statku i stanie przed sądem palestyńskim.

Ponieważ w toku śledztwa odbyć się miała konfrontacja Sułkowskiego z rannym, znajdującym się w szpitalu, maklerem, przeto podejrzany o pokłucie maklera sternik za zezwoleniem komendanta statku kapitana Pacewicza udał się na ląd. Ale na lądzie czekała go przykra niespodzianka. Został on aresztowany mimo złożonej kaucji i tegoż dnia wtrącony do więzienia, gdzie tymczasem napróżno oczekuje rozprawy sądowej.

Polscy żeglarze przed załogą Danji i Holandji

Kilonja, 14. 6. (PAT). W Kilonji zakończyły się międzynarodowe zawody żeglarskie jachtów marynarki wojennej pięciu państw: Niemiec, Polski, Holandji, Danji i Szwecji. Pierwsze miej-

sce i puchar ufundowany jeszcze przez Hindenburga zdobył jacht niemiecki, drugie miejsce zajęła Szwecja, trzecie Polska, czwarte Danja, piąte Holandja.

Huraganowa burza nad Białą Podlaską

Lublin, 14. 6. (PAT). Na terenie powiatu białopodlaskiego a zwłaszcza nad Białą Podlaską przeszła huraganowa burza. Olbrzymiej siły wichry zniszczył budynki, należące do seminarjum duchownego oraz zerwał dach pałacu biskupiego. Wskutek huraganu miasto było pozbawione światła, ponieważ

wiatr powywracał słupy z przewodami elektrycznymi. Ucierpiał również połączenia telefoniczne i telegraficzne.

We wsi Błonie w gminie Rokitna huragan powywracał niemal wszystkie stodoły. Jedna osoba została ciężko ranna. Straty znaczne.

Aresztowanie podpalacza który spowodował śmierć swej wnuczki

(o) Poznań, 14. 6. (Tel. wł.) W Ostrowiu Wlkp. aresztowano niejakiego Barczaka pod zarzutem podłożenia ognia pod dom swego syna; w pożarze spaliła

się żywcem wnuczka Barczaka, dziecko 1 i pół roczne.

Barczak przyznał się do winy i zeznał, że dom syna podpalił z zemsty.

Dotychczasowe metody wyborcze otwierały im pole działania bezbrzeżne. Prawomyślność partyjna jako kryterjum wartości ludzkich i całego sensu działalności społecznej — to był punkt wyjścia niesłychanej naganki przedwyborczej na charaktery, serca i rozumy. Pod temi auspjcjami toczyła się cała przedsejmowa krecia i jawna robota rozbestwionych i w własne uroczczenia

zapatrzonych stronnictw. Ona też pozwalała wprowadzać do Izb odpowiednie typy.

Obecny projekt ordynacji przekreśla prawie cały mentlik wyborczy i nadaje mu spokój i powagę. Czyż mogą pogodzić się z nim ci, co chcieliby via wyborzy „wychowywać” społeczeństwo polskie, jak to czynili dawniej?!

W. I. L.

TANI POBYT
w Warszawie
Pokoje z wodą bieżącą
i całkowitem utrzymaniem
od zł 9.—
poleca
HOTEL ROYAL
Chmielna 31, blisko Dworca Gł.

Min. Beck w Gdańsku

Onegdaj przybył do Gdańska Minister Spraw Zagranicznych R. P. Józef Beck. Pobyt Pana Ministra w Gdańsku ma charakter prywatny.

Prezydent Banku Rzeszy przybył do Gdańska

Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht przybył dziś samolotem do Gdańska w towarzystwie gdańskiego senatora do spraw gospodarczych Hutha. Na lotnisku powitali dr. Schachta prezydent senatu Greiser, przywódca okręgowej partji narod. socjal. Förster i szereg innych osobistości. Wieczorem dr. Schacht wygłosił odczyt, budzący duże zainteresowanie.

„Iskra” przybyła do Lizbony

Lizbona, 14. 6. (Pat). Okręt szkolny „Iskra” przybył wczoraj do Lizbony, skąd dn. 17 bm. uda się na wyspy Balearskie.

Hydroplan zatopił łódź

Paryż, 14. 16. (Pat). Wielki hydroplan francuski „Leutenant de Vaisseau Paris”, który przybył do Havru celem powitania powracającego z pierwszej podróży do Stanów Zjedn. parowca „Normandie” zawadził dziś rano w chwili odlotu o maszty trzech stojących w zatoce łodzi rybackich. Jedna z tych łodzi wyrwała się i zatonała. Skrzydła hydroplanu uległy uszkodzeniu.

Hej, bracia Słowianie!...

Genzura czeska uniemożliwia „Dziennikowi Polskiemu” prowadzenie kampanji za wpisywaniem dzieci polskich do szkoły polskiej i zwalczanie akcji antypolskiej Maticy przez systematyczne konfiskowanie artykułów.

Tego rodzaju drastyczne metody skłoniły wydawnictwo „Dziennika Polskiego” do chwycenia się niezwykłego środka, którego użycie rzuca charakterystyczne światło na stosunki, panujące w dziedzinie prasowej w Czechosłowacji.

Na białej plamie, w miejscu, przeznaczonym zwykle na artykuł wstępny, umieszczono w szerokich odstępach następujące zdania: „Zamiast pełnego artykułu wstępnego powtarzamy: wytyćcie wszystkie siły, aby ani jedno polskie dziecko nie poszło do obcej szkoły”.

Pieczeń ta wskazuje jakiej pasty do zębów używać należy

COLGATE jest pastą do zębów
zaaprobowaną i polecaną przez **ZWIĄZEK LEKARZY DENTYSTÓW W PAŃSTWIE POLSKIM**

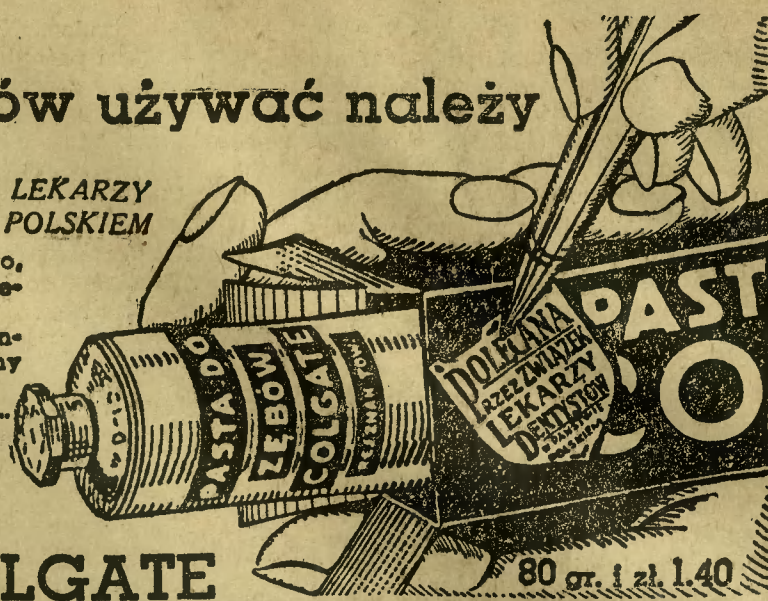
Dlaczego lekarze dentyści są zgodni co do tego, że pasta Colgate stanowi wyjątkowy środek do pielęgnacji zębów?

1) Gdyż pasta Colgate czyści zęby dokładnie i gruntownie wnikając w najdrobniejsze nawet szczeliny i szpary.
2) Gdyż od pasty Colgate zęby błyszczą jak perły... zawiera ona mianowicie ten sam składnik, jaki stosują dentyści, by oczyścić zęby.

Używaj pasty Colgate dwa razy dziennie.

Odwiedzaj dentystę dwa razy do roku.

PASTA DO ZĘBÓW COLGATE

**General Niessel o Marszałku Piłsudskim i Jego armji**

Współpracownik naszych wydawnictw, red. Mikołaj Arciszewski, bawił ostatnio przez pewien czas w Paryżu i Brukseli. Podczas tego pobytu zetknął się z kilku czołowymi osobistościami dzisiejszej Francji i przeprowadził z nimi szereg interesujących rozmów na aktualne zawsze tematy stosunków pomiędzy obu sprzymierzonymi państwami. M. in. odbył rozmowy z b. szefem misji wojskowej francuskiej w Polsce, gen. Niessel, b. przewodniczącym komisji międzyaljanckiej, wysłanej do Polski jeszcze w roku 1918 i b. ambasadorem, Noulensem, i t. d. Red. Arciszewski był także jedynym dziennikarzem zagranicznym, którego przyjął bezpośrednio po swym powrocie z Warszawy i Moskwy ówczesny Minister Spraw Zagranicznych Francji a dziś także Premier Rządu Francuskiego, p. Laval. Było to zaszczytne wyróżnienie przedstawiciela prasy polskiej, tembardziej, że audjencja ta odbyła się na kilka godzin przed upadkiem rządu Flandina i dramatycznym nocnym posiedzeniem Izby Deputowanych.

Druk serji interesujących wywiadów i rozmów, przeprowadzonych w Paryżu przez red. Arciszewskiego z szeregiem wybitnych przedstawicieli świata politycznego, dyplomatycznego, parlamentarnego i wojskowego Francji, rozpoczynamy poniżej od niezmiernie serdecznych dla Polski i Jej zmarłego Wodza wynurzeń gen. Niessela.

Paryż w czerwcu.

Żałoba Narodu Polskiego znalazła żywy i szczery oddźwięk w narodzie francuskim. Cała prasa francuska, bez wyjątku i bez różnicy zabarwień politycznych, przyniosła wzruszające nieraz trafnością zrozumienia artykuły, poświęcone pamięci Zgasłego Marszałka. Tym wielkim, ogólnym hołdem Cieniom naszego Komendanta, obszernymi, barwnymi życiorysami, które kreśliły pióra najwybitniejszych publicystów francuskich, Francja zadokumentowała swą przyjaźń dla Polski, przyjaźń, którą może poraz pierwszy cechowało zrozumienie.

ZROZUMIENIE.

Zrozumienie to było tem głębsze i żywsze, że postać Józefa Piłsudskiego nabrała w ciągu lat ostatnich znaczenia symbolu równowagi politycznej, symbolu wiary we własne siły — czyli tego, czego tak pragnie Francja, przeżywająca obecnie, bodaj czy nie najcięższy, kryzys moralny i polityczny od czasu istnienia III. Republiki.

Francja w chwili naszej żałoby zrozumiała „Polskę Piłsudskiego” i zrozumiała wymowę i siłę tego pojęcia.

Artykuły, szkice biograficzne, studia i książki, poświęcone Marszałkowi, tworzą dziś we Francji całą literaturę.

Wśród tych prac o Marszałku trafnością prostych, po żołniersku formułowanych, wniosków, wyróżnia się krótkie studjum jednego z najwybitniejszych historyków wojskowych Francji, generała Niessela.

General Niessel

General Niessel to jedno z czołowych nazwisk Francji wojennej i powojennej.

Błyskotliwa karjera w służbie marokańskiej jeszcze przed wojną światową zwraca na niego powszechną uwagę. Rok 1914 zastaje go pułkownikiem na froncie niemieckim. Rok 1915 przynosi

mu w niesłychanie krótkim czasie pierwszy i drugi stopień generalski.

Pod komendą młodego generała znajdują się wkrótce korpusy wojsk francuskich.

W roku 1917 general Niessel otrzymuje wybitnie odpowiedzialną misję re-



General Antoni Henryk Niessel.

prezentowania armji francuskiej przy ambasadzie b. premjera Noulensa w płonącym rewolucyj Piotrogradzie, a w roku 1919 z tymże ambasadorem Noulensem, jako przewodniczącym komisji międzysojuszniczej dla spraw Polski, przybywa do Poznania i Warszawy na czele francuskiej misji wojskowej.

GEN. NIESEL W POLSCE.

W tym okresie general Niessel bierze czynny udział w pracach nad ustaleniem granic państw bałtyckich a następnie na jesieni roku 1920 mianowany zostaje szefem Misji Wojskowej Francuskiej w Warszawie, obejmując tem samem jedną z najodpowiedzialniejszych placówek wojskowo-dyplomatycznych, na której czele pozostaje przez dwa lata, będąc w stałym osobistym kontakcie z Naczelnikiem Państwa — Marszałkiem Piłsudskim.

Po powrocie do Francji, aż do przekroczenia wieku prekluzyjnego dla generalów, general Niessel zajmuje się organizacją francuskiego lotnictwa, zasiada w Najwyższej Radzie Wojennej, a obecnie uważany jest za jednego z najwybitniejszych uczonych wojskowych, którego prace i artykuły, poświęcone obronie Francji, są przedmiotem wielkiego zainteresowania nie tylko w jego Ojczyźnie.

Pozatem general Niessel, będąc prezesem Rezerwistów francuskich, stoi na czele miljonowej armji rezerwowej, której poświęca wszystkie swe wysiłki, pełne jeszcze młodej mimo podeszłego wieku energii.

General Niessel należy do wypróbowanych przyjaciół Polski. Na piersi jego obok wielkiej wstęgi Legji Honorowej wiszą krzyże „Virtuti Militari” i „Walecznych”, zdobyte bynajmniej nie w drodze dyplomatycznych dekoracji.

General Niessel spędził w Polsce dni, które szczerze przywiązały go do Polski.

W swem studjum o Marszałku general Niessel jest tylko suchym historykiem. Pracy swej nie zabarwia sentymentem, wykreśla z niej całkowicie pierwiastek osobisty. Poprostu przytacza fakty, składające się na całość o wartości dzieła historycznego.

Dla Francuzów, nieznających dobrze

historji lat ostatnich, albo znających ją z niezawsze życzliwie dla nas fabrykowanych legend studjum gen. Niessela „Le Maréchal Piłsudski” posiada pierwszorzędne znaczenie.

„ARBITER SYTUACJI I PRAWDZIWY ORGANIZATOR POLSKI.”

Każdy rozdział kończy autor prostym żołnierskim wnioskiem. Logikę i prostotę tych wniosków znajdujemy chociażby w następującym wstępie, zamykającym wytlómaczenie prestiżu i siły Naczelnego Wodza.

— „Należy stwierdzić — pisze gen. Niessel — że general Piłsudski, prowizoryczny Naczelnik Państwa Polskiego dzięki swej mocnej osobowości, dzięki swej zręczności i wreszcie dzięki swoim formacjom wojskowym, zapewniającym pokój wewnątrz wówczas, gdy już od wschodu stawała przed niemi groźba nawały bolszewickiej stał się istotnie arbitrem sytuacji i prawdziwym organizatorem Polski.”

PIORUNUJĄCA OFENSywa I „CUD NAD WISŁĄ.”

Opisując moment nawały bolszewickiej i jej zwycięski epilog, bardzo często błędnie przedstawiany we Francji, general Niessel stwierdza zasadniczą i decydującą rolę odegraną w tym okresie przez Marszałka.

— „Piorunująca ofensywa (l'offensive foudroyante) poprowadzona z południa na północ przez armje skoncentrowaną za Wieprzem, prowadzona osobście przez generała Piłsudskiego, zmieszała kolejno czerwone armje, wprowadziła je w kompletny nieład i zmusiła do śpiesznej ucieczki wszystko to, co nie złożyło jeszcze broni. Kilka dywizyj, zapędzonych do granic Prus, musiało się ukryć w tej prowincji, gdzie je internowano. Polska została uwolniona przez całokształt tych operacji, które nazwano „Cudem nad Wisłą”. Opór rządu sowieckiego był złamany: prosił on o zawieszenie broni. Wkrótce pokój ryski zakończył wojnę.

Wdzięczna armja przyznała generalowi Piłsudskiemu buławę marszałkowską, którą najstarszy z generalów wręczył Mu w Warszawie.”

MARSZAŁEK I SZKOŁY WOJENNE.

Mówiąc o wojskowych zdolnościach organizacyjnych Marszałka, podkreśla general Niessel wybitną wartość wojenną pierwszej szkoły, zorganizowanej przez Józefa Piłsudskiego jeszcze w roku 1908, szkoły, która dostarczyła najwybitniejszych dowódców niepodległej armji polskiej.

O organizowaniu i pierwszych pracach późniejszej Wyższej Szkoły Wojennej pisze general Niessel następująco:

— „W Wyższej Szkole Wojennej studjami setek wybitnych oficerów kieruje przez kilka lat francuski general Faury. Wspólna praca tych oficerów stworzyła odpowiadającą Polsce doktrynę wojenną.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Grand je veux un soutien de l'armée polonaise et y serais de tout mon cœur. A toutes mes forces, j'étais sûr que j'y serais un même temps la France. Rien ne pourra empêcher les liens glorieux qui unissent l'armée polonaise et l'armée française. Des images peuvent passer dans le ciel ; le soleil les dissipera.

AUTOGRAF GENERALA NIESELA.

Kiedy żyłem wśród armji polskiej i służyłem jej z całego serca i z całym sił. byłem pewny, że służyć jednocześnie Francji. Nic nie potrafi przerwać pełnych chwały więzów, które łączą armję polską z armją francuską. Chmury przechodzą na niebie, lecz słońce je rozprasza.

23 Mar 1935

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

Bardzo wrażliwa ambicja narodowa Marszałka Piłsudskiego cierpiała jednak z powodu konieczności tej współpracy, nie bacząc na to, że chodziło tu o oddanych przyjaciół Polski. Nie ukrywał On tego zresztą wcale.

Ale praca została zrobiona i **armia polska może być dumna z drogi przebytej tak prędko dzięki żywej inteligencji i gorącemu patriotyzmowi Jego oficerów.**

„ON ŻYŁ DLA POLSKI I TYLKO DLA POLSKI.“

Przechodząc do omawiania ostatnich lat pokojowej polityki Marszałka stwierdza generał Niessel, że nie można postrzekać Marszałka o sympatje lub antypatje dla tego lub innego Państwa.

— „Prawdą jest, że naogół nie posiadał On wiele sympatji dla cudzoziemców i żadne względy uczuciowe nie zdolne były wstrzymać Go przed uczynieniem czegokolwiek, co uważał za korzystne dla Polski“...

„...On żył dla Polski i tylko dla Polski... Nawet ci, którzy byli Jego przeciwnikami składają mu ten hołd i pochylają czoła przed trumną tego romantycznego, władczy, namiętnego, zręcznego, twardego i odważnego Człowieka.“

W MIESZKANIU GENERAŁA NIESELA.

W małym mieszkaniu generała przy bulwarze Inwalidów w Paryżu zastałem kilka osób.

Generała Niessela nie widziałem od czasu jego wyjazdu z Polski. Zmienił się zresztą bardzo mało. Tych kilkanaście lat wysrebrzyło mu tylko wąsy, ale nadal pozostał tym samym żywym, energicznym żołnierzem. Jak mało się zmienił, widać z wielkiego olejnego portretu, zajmującego całą ścianę saloniku, portretu, który malował ongiś w Warszawie **b. inspektor kawalerji, generał Kawecki.**

Wśród gości generała i jego małżonki jest **b. premier francuski i minister wojny z roku 1913 ambasador Noulens, jest b. minister Ferry, jest kilku generałów i attache wojskowy republiki greckiej, który przybył, aby wręczyć generałowi insygnia wielkiego Krzyża i wstęgę orderu Zbawiciela.**

GENERAL NIESSEL NIE ZAPOMNIAŁ POLSKIEGO JĘZYKA.

Mimo kilkunastoletniej przestrzeni czasu, dzielącej generała Niessela od chwili opuszczenia Warszawy, nie stracił on łączności z Polską. Co więcej; **nie zapomniał języka polskiego, którego niesłychanie szybko nauczył się w Polsce i którym, jako jedyny wówczas cudzoziemiec zawsze się chętnie posługiwał.**

W ciemnym gabinecie generała wiszą trofea wojenne jego wypraw i bojów kolonialnych — inkrustowane bogato strzelby arabskie, niebieskawe klingi krętych szabel i noży. Wiszą pamiątki wojny światowej — bagnety dzielnych „poilus“, długie pałasze dragonów.

Nad samym biurkiem mały czarny sztylcik z **emalowaną swastyką hitlerowską.** Wisi na honorowym miejscu i jemu właśnie poświęcone są ostatnio mocne artykuły generała Niessela, które przedrukowuje prasa całego świata.

Na biurku stos gazet. Na górze ostatni numer „Polski Sbrojnej“ z fotografią generała Rydza-Smigłego i gęsto podkreślonym czerwonym ołówkiem artykułem.

Z rozmowy z generałem wyjawia się, że wogóle z Polski nie wyjeżdżał, tak bowiem żywo śledzi za każdym przejawem życia naszego kraju, za każdym wydarzeniem w życiu armji polskiej.

— Kiedy żyłem wśród armji polskiej — mówi generał — i kiedy służyłem jej z całego serca i z całych sił, byłem pewny, że służyć jednocześnie Francji. Nic nie potrafi rozbić opromienionych sławą więzów, łączących armję polską z armją francuską. Chmury przechodzą po niebie, lecz słońce je rozprasza!

W PALARNI WILHELMA II. NA ZAMKU POZNAŃSKIM.

— Szesnaście długich lat upłynęło od chwili, kiedy poraz pierwszy zetknąłem się z armją polską — mówi dalej mój czcigodny rozmówca — Było to w początkach roku 1919. Po zawieszeniu broni przyjechałem do Polski na czele misji wojskowej wraz z komisją międzysoju-

zniczą ambasadora Noulensa. W Poznaniu miałem pośredniczyć w rokowaniach Niemców z przedstawicielami odrodzonej armji polskiej. Była to misja dosyć trudna. Nigdy nie zapomnę sceny, która rozegrała się wówczas na zamku poznańskim.

Byłem w wielkiej palarni Wilhelma II., pośród ciężkich przyniatających murów. Myślałem sobie, że historia jest zmienna i że napewno budowniczo-

General v. Dommes nic nie odpowiedział, ale jakiś pułkownik, ledwo hamujący swe wzburzenie, wyjąkał, że z „rebeljantami“ oficerowie niemieccy nie mogą prowadzić żadnych rokowań.

Wówczas walnąłem pięścią w stół, aż echo rozległo się w palarni ostatniego cesarza.

— Panie Generale — zawołałem — proszę pouczyć oficerów sztabu, że tu niema rebeljantów i że **są tylko zwy-**



Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, w chwilę po wręczeniu Mu przez wdzięczną armję buławy marszałkowskiej. — Z tyłu widoczni: Szef Misji Wojskowej Francuskiej gen. Niessel i Minister Spr. Wojsk. generał dyw. Sosnkowski.

tęgo olbrzymiego zamczyska dalecy byli od przecucia wydarzeń, które nastąpić tu miały za chwilę.

Francuski generał, polscy oficerowie! Po chwili w szerokich drzwiach palarni ukazali się członkowie wojskowej delegacji niemieckiej: delegat sztabu generalnego, poprawny, taktowny **generał von Dommes** i kilku wyższych oficerów sztabowych.

Powiedziałem im, że za chwilę rozpoczyna się bezpośrednie rokowania z delegacją armji polskiej.

cięscy i zwyciężeni! — i zwracając się do swego adjutanta powiedziałem: — Proszę wprowadzić oficerów armji polskiej!

To było moje pierwsze zetknięcie się z oficerami i z armją polską; później przyszyły już całe lata bliskiej, ciekawej pracy.

ŻOŁNIERZ POLSKI NIE ZNAŁ UCZUCIA NIENAWIŚCI.

Jedną z charakterystycznych rzeczy, które mnie uderzyły wśród żołnierzy pol-

Czekoladę „SANTA“ i „SANTA GORZKA“ „HAZET“

wyrabiana z najszlachetniejszych ziarn kakaowych należy skosztować.

W pierwszą rocznicę tragicznej śmierci Bronisław Pieracki — obrońca silnej władzy w Polsce

Rok temu padł tragiczną śmiercią, zamordowany kulą niewykrzytego do dziś zbrodniarza minister Spraw Wewnętrznych ś. p. gen. Bronisław Pieracki. Dnia 15 czerwca 1934 r. zamknął oczy na zawsze zasłużony obywatel Polski współczesnej, który ostatnie lata swego życia poświęcił jednemu wielkiemu celowi: **wychowania wolnego człowieka w silnym Państwie.**

Zdążając ku temu celowi, min. Pieracki analizował wnikliwie nurtujące epokę naszą prądy polityczne i społeczne i kreślił linje wytyczne naszej polityki wewnętrznej. Bron. Pieracki był przede wszystkim zwolennikiem siły Państwa, rozumiejąc, że **brak mocnej i świadomej swego celu władzy zniszczył dawną Rzeczpospolitą i że Polska — szczególnie ze względu na swe położenie geograficzne, zagadnienia kresowe i t. d. — musi mieć aparat władzy, działający szybko, stanowczo i sprawnie.**

Całą swą działalność podporządkował więc min. Pieracki tej idei, będąc z

drugiej strony przeciwnikiem państwa „totalnego“, czyli takiego, które z jednostki robi tylko maszynę czy „numer“, wśród milionów podobnych do siebie maszyn i numerów. Wszzechwładza takiego państwa, niszcząca odrębne oblicze każdej jednostki, jest — według zmarłego tragicznie ministra — tylko zubożeniem społeczeństwa. **Swoboda obywatela powinna iść jednakże w parze z wymaganiami silnej władzy państwowej.**

Był też ś. p. Bronisław Pieracki zwolennikiem harmonji i współpracy między Państwem a jego obywatelami, a w końcu i szermierzem ścisłej współpracy Państwa z Kościołem.

W perspektywie czasu naród polski coraz mocniej odczuwa stratę, jaką poniósł przez krwawą zbrodnię, która przerwała nić tego żywota tak pracowitego.

Zbrodnica kula przerwała pieśń czynu w chwili, gdy akordy jej brzmiały najsilniej.



skich, był wielki, pełen zapału, patriotyzm przy zupełnym braku nienawiści do zwyciężonego wroga.

Pamiętam, że któryś z członków delegacji niemieckiej oznajmił mi kiedyś, iż ranni żołnierze niemieccy, znajdujący się w szpitalach wojskowych polskich są źle i niedbale traktowani i nie korzystają z żadnych prerogatyw rannego i jeńca.

Nie wykluczałem tej możliwości, będącej nieraz pospolitem zjawiskiem wojennym i tegoż wieczoru wsiadłem do auta i **dokonałem naglej inspekcji wszystkich szpitali poznańskich.**

Nie ominałem ani jednej sali, więcej nawet, nie ominałem ani jednego łóżka. Rozmawiałem z rannymi i przekonałem się, że nie było wogóle wypadku, aby żołnierz niemiecki, znajdujący się w szpitalu, był gorzej traktowany, lub gorzej umieszczony od rannego żołnierza polskiego.

Ta naglej nocna inspekcja była jednym z najgłębszych wrażeń, które odniosłem w czasie pierwszych zetknięć z rodzącą się armją polską, owianą już duchem wielkiej regularnej armji, pozabawionej jakichś, tak zrozumiałych, zdawałoby się, odcieni partyzanckich.

To był rys charakteru polskiego żołnierza, rys, który miałem możność obserwowania i później, gdy ewakuowałem Czechów ze Śląska Cieszyńskiego i po wojnie polsko-bolszewickiej.

STARA FRANCJA ROZUMIE MŁODĄ POLSKĘ.

Goście generała rozeszli się.

Zostaliśmy sami.

Generał Niessel wypytuje się o Gdynię, o układ jej życia, o polską żeglugę handlową.

O armję polską się nie pyta. Zna ją zbyt dobrze.

Zatopiony w studjach wojskowych, w suchych statystykach wojennych, rzadko tylko pisze artykuły, w których przebiega się sentyment, w których przebiega się stare serce żołnierza. Pisze wówczas, gdy w odpowiedzi na destrukcyjną propagandę pism komunistycznych podkreśla konieczność opieki nad armją ze strony społeczeństwa, gdy prosi o zyczliwy, dobry stosunek dla młodych żołnierzy francuskich. Wówczas generał Niessel myśli nieraz o **młodych żołnierzach Marszałka, stojących daleko nad Wisłą na straży europejskiego pokoju, o żołnierzach, których w wolnej i silnej Polsce otacza tylko miłość i ukochanie całego społeczeństwa.**

Wychodzimy razem. Idziemy długim bulwarem Inwalidów.

— W tem liceum żeńskim mieścił się w czasie obrony Paryża sztab generała Gallieni — mówi generał, wskazując skromny szary budynek w ogródku.

— Tu mieścił się sztab bohatera gubernatora Paryża, któremu w poświęconym hołdzie naród francuski nadał najwyższą godność wojenną wraz z buławą marszałka Francji!

Nieco dalej wznosi się skromny pomnik generała w rozwianym płaszczu.

— Oto sam Gallieni!

Tu wśród olbrzymich gmachów pałacu Inwalidów drzemie wielka legenda wojenna starej Francji.

I kontury świątyni, co strzeże grobu Napoleona, i spiżowy generał Gallieni i kroczący obok mnie siwy generał Niessel z złotą wstążką „medalu wojennego“ w klapie cywilnej marynarki i ci mali niebiescy żołnierze, spotykani co krok na ulicy, to jest ta prawdziwa Francja, Francja z pod Verdun i z nad Marny, Francja, której postrzępione, chwałą okryte, sztandary wyzyskują dziś dla swych celów różni Stawiscy i Boussaki.

To jest ta Francja, za którą coraz gwałtowniej tęskni naród francuski i z myślą o Niej w swej trwożnej, niespokojnej tęsknocie rozumieć zaczyna nagle czem był i co uczynił z Polski Zgasły Marszałek Piłsudski.

Mikołaj Arciszewski.

Zamorskie plotki

(1.) Znany publicysta katolicki, ks. Zygmunt Choromański, który częstokroć zabiera głos w sprawach publicznych, poruszył świeżo na łamach „Kurjera Warszawskiego” **sprawę ustawodawstwa małżeńskiego w Polsce**, którego projekt, jak wiadomo, od dłuższego już czasu jest przedmiotem rozważań Komisji Kodyfikacyjnej.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, bo każdemu obywatelowi wolno zajmować się kwestjami społecznymi i państwowymi, a gdy chodzi o tak ważne zagadnienie, jakim jest projekt ustawy małżeńskiej, to kapłan katolicki, w dodatku publicysta, ma nietylko prawo, ale także obowiązek interesowania się sprawami ustawodawstwa małżeńskiego, gdyż chodzi tu przede wszystkim o dobro rodziny, bez której dobro Państwa byłoby fikcją, a przecież zadaniem duchowieństwa jest nietylko praca o dobra nadziemskie, ale także szerzenie oświaty i budzenie ducha obywatelskiego wśród powierzonych jego pieczy dusz.

Ks. Zygmunt Choromański należy do światłych i poważnych publicystów katolickich, to też temwięcej zadziwia fakt, że omawiając projekt ustawy małżeńskiej w Polsce i poddając go odpowiedniej ze swego stanowiska analizie, **powołuje się na... „Codzienny Niezależny Kurjer Polski” w Buenos Aires w Argentynie (II)**, który w nr. z dnia 26 marca 1935 r. napisał, że nowe prawo małżeńskie ukaże się w formie dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i zacznie obowiązywać już od dnia 1 lipca r. b.

Wprawdzie prasa opozycyjna niejednokrotnie uskarżała się na brak źródłowych wiadomości z kraju — mniejsza z tem, czy słusznie czy niesłusznie, — ale powoływanie się na źródło argentyńskie w tem, co się w Polsce dzieje i co w najbliższej przyszłości ma się dziać, zakrawa naprawdę na żart primaaprilisowy!

Sam ks. Choromański zastrzega się, że nie myśli zgoła nadmiernej wagi przykładając do tych sensacyjnych wiadomości amerykańskich, które między t. zw. „kaczki” dziennikarskie położyć się godzi, mimo to jednak z całą powagą zabiera się do rozbiórki wspomnianego artykułu pisma argentyńskiego.

Nie bardzo ufa ks. Ch. enuncjacji p. Ministra Sprawiedliwości Michałowskiego, złożonej na komisji skarbowo-budżetowej Senatu w dniu 30 stycznia r. b., że **„projekt ustawy małżeńskiej musi być uzgodniony z szeregiem czynników”**, do których — ma się rozumieć — należy i Kościół katolicki. Niby przyznaje, że w tym „szeregu czynników” musi być Kościół katolicki, bo przecież o sakrament małżeństwa tu chodzi, ale choć mu pono wiadomo, że „uzgadnianie takie jeszcze się nie rozpoczęło, a zapewne będzie wymagało dłuższego czasu”, reformę ustawodawstwa małżeńskiego ogłoszoną w dzienniku w Buenos Aires ostrej poddaje krytyce, pisząc bez ogródek, że **reforma taka siłą rzeczy musiałaby się spotkać odrazu na wstępie ze stanowczym sprzeciwem Kościoła katolickiego i wywołać nieuniknione tarcia, które przede wszystkim byłyby szkodliwe dla samej państwowości.**

Powrót Komisarza Rządu m. Gdyni

Wczoraj rano powrócił z Poznania i objął urzędowanie Komisarz Rządu m. Gdyni mgr. Franciszek Sokół

Ułatwienia dewizowe w ruchu turystycznym

Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłasza, że przez nowe przepisy dewizowe w W. M. Gdańsku ruch turystyczny do W. M. Gdańska nie ulega żadnemu utrudnieniu, gdyż przywiezione do W. M. Gdańska sumy będzie można znowu wywieźć, jeżeli na gdańskiej granicy celnej zaświadczona zostanie w paszporcie lub wykazie osobistym przywieziona kwota.

Nie chcemy powtarzać tych wszystkich szczegółów, podanych przez polski dziennik argentyński w odniesieniu do projektu ustawy małżeńskiej, gdyż uważamy je za **zwykle plotki reporterskie**. Naszym zdaniem należy odczekać zakończenia prac komisji kodyfikacyjnej.

Ze komisja kodyfikacyjna nie śpi, lecz pracuje, wydaje się więcej niż pewne. Ks. Zygmunt Choromański może wcale nie wiedzieć o konferencjach i pertraktacjach, toczących się między komisją kodyfikacyjną a reprezentantami Kościoła czy też Watykanu.

Co zaś do czasu, to sprawa widocznie nie nagli, a **lepiej przygotować ją wolno i dobrze niż szybko i źle**. Komu zresztą z tą sprawą się spieszy?

Bądź co bądź **szerzenie niepokoju i zamętu na tle nowej ustawy małżeńskiej jest nie na miejscu i wywołać musi nieśmak wśród tych wszystkich, którym dobre stosunki między Kościołem a Państwem szczerze leżą na sercu.**



RADION
chroni najdelikatniejsze kolory!

Wystarczy:

1. Sprawdzić trwałość kolorów
2. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
3. Proć i płuknąć w zimnej wodzie

RADION sam pierze!

Dziś zapadnie wyrok przeciwko 17 komunistom w Toruniu

W trzecim dniu rozprawy w wielkim procesie w toruńskim sądzie okręgowym przeciwko 17-tu oskarżonym komunistom zgłosił sądowi swe przybycie, jako obrońca głównych oskarżonych, a w szczególności lwowskiego szewca a komunistycznego działacza na okręg pomorsko-wielkopolski Pi-

tra Żebronia, adwokat Winawer z Warszawy.

W dniu tym sąd przesłuchiwał dalszych świadków, głównie z pośród funkcjonariuszy policyjnych, stwierdzających dowodami winę oskarżonych, zwłaszcza Jarzabkowskiego, Żebronia, Jabłońskiego i Bergera.

W czwartym dniu rozprawy zbadano ostatnich świadków, którzy nic ciekawego i bardziej obciążającego do oskarżenia nie wniesli.

Po przerwie zarządzonej przez przewodniczącego do godziny 17, wznowiono posiedzenie i zabrał głos p. prokurator, popierając w całej rozciągłości oskarżenie. Z kolei przemawiali obrońcy adwokat Paszkiewicz i Martin z Torunia oraz Karol Winawer z Warszawy, poczem wszyscy oskarżeni wypowiedzieli ostatnie słowo, prosząc jedni o łagodny wymiar kary z dożywotniem zawieszeniem, drudzy z czasowem zawieszeniem, inni wreszcie o uniewinnienie.

Około godz. 20 przewodniczący odczytał rozprawę, wyznaczając termin ogłoszenia wyroku na sobotę, 15 bm., godz. 13.30.

Przysłowia na dzisiaj

Dnia 15 czerwca (św. Wita).
Na świętego Wita,
Nie chodź do żyta.

Na świętego Wita,
Zboże zakwita.

Po świętym Wicie,
Połowa ziarna w życie.

Na świętym Wita,
Połowa ptactwa cyt.

Na świętego Wita,
Nie ma w stodole żyta.

JUTRO i POJUTRZE
jeszcze nabyć można LOS tej klasy w szczęśliwej kolekturze
KAFTALA

Bydgoszcz, Jagiellońska 2.
Gdynia, 10-go lutego 5.
gdzie ostatnio padło dwa razy po
1.000.000 zł. na Nr. 61415 i 72450
Ciągnięcie rozpoczyna się już 19 bm.

15-lecie parlamentu W. M. Gdańska

Dnia 14 czerwca 1920 r. odbyło się konstytucyjne posiedzenie wybranego w dniu 16 maja 1920 r. pierwszego sejmiku W. M. Gdańska, składającego się z 120 posłów, wśród których było 7 posłów polskich, ś. p. dr. Panecki, ś. p. dr. Kubacz, mec. Langowski, dyr. Budzyński, piastujący obecnie również mandat poselski, ś. p. Kuhnert, Jedwabski i ś. p. Grobelski.

Otwarcia sejmiku dokonał komisarz mocarstw aljanckich i późniejszy Wysocki Komisarz Ligi Narodów, diploma-

ta angielski Sir Reginald Tower. Marszałkiem pierwszego sejmiku gdańskiego wybrano posła nacjonalistycznego, superintendenta dr. Reinharda.

W uroczystym akcie otwarcia sejmiku gdańskiego uczestniczyli obok Towera ówczesny Generalny Komisarz R. P. w Gdańsku dr. Biesiadecki, komisarz niemiecki Förster, dowódca aljanckich sił zbrojnych w Gdańsku, generał angielski Haking, nadburmistrz Sahn, ciało konsularne i wyżsi oficerowie załogi francuskiej i angielskiej w Gdańsku.

Nowa polska linja okrętowa na Lewant

W sprawie nowej polskiej linii okrętowej na Lewant dowiadujemy się, że Spółka Akc. „Żegluga Polska” w Gdyni doszła do porozumienia z towarzystwem Svenske Orient Line w Göteborgu w sprawie utrzymania regularnego połączenia między Gdynią — Gdańskiem a portami Levantu, na podstawie wspólnego rozkładu jazdy.

Dzięki powyższemu porozumieniu eksport i import polski uzyskał nową, szybką i bezpośrednią komunikację okrętową.

Statki eksploatowane przez „Żeglugę Polską” rozpoczną swoje rejsy na nowej linii regularnej w sierpniu względnie w wrześniu.

Na linii Warszawa — Toruń — Bydgoszcz — Gdynia — Hel

kursuje od dziś specjalny pociąg letni

Z dniem 15 czerwca zostaje uruchomiony na linii Warszawa — Toruń — Bydgoszcz — Gdynia — zgodnie z ustalonym na bież. okres letni rozkładem jazdy kolejowej — specjalny pociąg pociąg pociąg. Następnego dnia, 16 czerwca, rozpocznie kursować na tej samej linii pociąg odwrotny z Gdyni do Warszawy. Obydwa pociągi mają dogodne połączenia z Puckiem i Helem.

Z WARSZAWY POCIĄG WYJEŻDŻA o godz. 8,35, z Kutna (przyj. 10,23) o godz. 10,29, z Aleksandrowa (przyj. 11,59) o godz. 12, z Torunia - Przedm. (przyj. 12,18) o godz. 12,21, z Bydgoszczy (przyj. 12,59) o godz. 13,06, z Laskowic (przyj. 13,48) o godz. 13,49, z Tzewa (przyjazd 14,51) o godz. 15,06, z Gdańska (przyjazd 15,33) o godz. 15,38 — **PRZYJAZD DO**

GDYNI O GODZ. 16,06.

Pociąg ma zaraz połączenie z Helem przez Wejherowo — Puck. Wyjazd z Gdyni o godz. 16,30, przyjazd do Helu o godz. 19,10.

Na pociąg powrotny do Warszawy jest połączenie Helu z Gdynią o godz. 7,10 — przyjazd do Gdyni o godz. 9,34.

DO WARSZAWY POCIĄG WYJEŻDŻA Z GDYNI o godz. 9,45, z Gdańska (przyj. 10,11) o godz. 10,16, z Tzewa (przyjazd 10,50) o godz. 11,05, z Laskowic (przyjazd 12,02) o godz. 12,03, z Bydgoszczy (przyjazd 12,43) o godz. 12,50, z Torunia - Przedm. (przyjazd 13,28) o godzinie 13,32, z Aleksandrowa (przyjazd 13,50) o godz. 13,52; z Kutna (przyjazd 15,26) o godz. 15,32 — **PRZYJAZD DO WARSZAWY O GODZ. 17,17.**

Francuskie odznaczenie dla Ogólnopolskiego Komitetu Ofiarom Powodzi



Waza sewrska, z medalem ofiarowana Ogólnopolskiemu Komitetowi Powodzi przez Francuskie Tow. Ratownicze (Federation Nationale de Sauvetage) jako Wielka Nagroda Honorowa z 1935 r. za pełną samoparcie akcję ratowniczą w czasie zeszłorocznej klęski powodziowej.

Mahometanie świętują niedzielę

Weszła w życie w Turcji nowa ustawa, ustanawiająca niedzielę jako dzień świąteczny i odbierające charakter dnia odpoczynkowego piątkowi, który był dotychczas świętem islamu.

W ten sposób zerwano ostatecznie ze starym zwyczajem, który trwał od wielu wieków.

Równocześnie we wszystkich urzędach państwowych i instytucjach publicznych, wprowadzono 36-godzinny odpoczynek niedzielny, który zaczyna się w sobotę o godz. 13-ej. O tej samej godzinie linie kolejowe i okrętowe przechodzą na świąteczny rozkład zajęć, co dotychczas zawsze odbywało się w piątki.

Ta ustawa o odpoczynku niedzielnym, która wprowadzona została z pobudek ekonomicznych, oznacza dalszy krok Turcji na drodze przejmowania zwyczajów zachodnio-europejskich.

Dwie ofiary wybuchu na fińskim statku

Na statku fińskim „Herzogin Cecilie”, stojącym na kotwicy w porcie Belfastu, nastąpił wybuch motoru, od którego dwaj członkowie załogi zostali zabici na miejscu, a kilku innych odniosło ciężkie obrażenia.

Citroen na skraju przepaści

Grupa wierzycieli towarzystwa budowy samochodów Andre Citroen'a uznała zaproponowane im warunki likwidacji wierzycielności za niemożliwe do przyjęcia.

W Japonii nie będzie dzieci nieślubnych

Japończycy uchwalili ostatnio prawo, które przynosi zaszczyt humanitarności.

Na zasadzie tego prawa nie będzie żadnych różnic pomiędzy dziećmi legalnymi, a tak zwanymi nieślubnymi, urodzonymi na terytorjum Japonii.

Zaznaczyć należy, że analogiczne prawa posiadają dotychczas tylko dwa państwa świata: Hiszpanja i Sowiety.

„Więcej dzieci!”

Oficjalny organ prasowy sowiecki „Pravda”, zamieścił apel, wzywający do rozpoczęcia na terenie całej Rosji Sowieckiej kampanji w imię hasła „Więcej dzieci” z wytycznym celem, aby armja sowiecka miała dostateczną ilość ludzkiego materiału.

Piorun miał fantazję!

W miejscowości Hutbergen zdarzył się w czasie burzy niezwykle wypadek. Piorun uderzył w most na Wezerze w chwili, kiedy pod nim przepływała berlina. Odbity od mostu piorun wpadł na antenę radiową statku, a stąd na blaszany dach budki sternika, odurzył sternika i stopił mu łańcuszek od zegarka. Następnie przeleciał wzdłuż pokładu, wyrzucił syna właściciela barki i wpadł do wody.

Z Boliwji



Indjanki „gwaranties z nad rzeki Parapiti” (terytorjum odebrane Boliwji w czasie ostatnich walk z wojskami paragwajskimi), przygotowujące codzienną strawę.

Za krytykę cesarza Karola i armji włoskiej

Konfiskata pamiątek wdowy po generale Hötendorfie

Sporą sensację w Austrii wywołała konfiskata nakazana przez rząd związkowy pamiątek wdowy po b. wodzu naczelnym armji austriacko - węgierskiej, marszałku polnym gen. Hötendorfie. Pamiątki te ukazały się pod tytułem: „Moje życie z Konradem v. Hötendorffem”. Wydała je pewna firma księgarska w Lipsku. W pamiątkach znajdują się przedruki listów Hötendorfa, w których ten krytykował o-

stro cesarza Karola i cesarżową Zytę, oraz wyrażał się ujemnie o wartości bojowej armji włoskiej. Prawdopodobnie te właśnie ustępy przyczyniły się do wydania zakazu kolportażu i sprzedaży pamiątek w granicach Austrii, gdzie z jednej strony silne dość są prądy monarchistyczne w sferach rządzących, a z drugiej przeważają względy kurtuazji i zależności wobec Italji.

Proces o gwiazdę nie filmową lecz prawdziwą

Jedyny w swoim rodzaju proces toczy się będzie niedługo przed trybunałem nowojorskim. Skarżący, niejaki mr. Limers, jest kupcem, który w ciągu długich lat prowadził skromny, oszczędny tryb życia i zebrał pod koniec swej kariery zawodowej znaczny majątek. Mr. Limers nie żywił żadnych szczególnych ambicji, prócz jednej: uwiecznienia swego nazwiska, przekazania go potomności. Jak to zrobić? Mr. Limers myślał długo nad tem, spędził sporo bezsennych nocy na poszukiwaniu różnych projektów, aż wreszcie wpadł na zbawczy pomysł. Ofiarował jednemu z największych obserwatorów astronomicznych w USA. sumę 100.000 dolarów pod warunkiem, że... pierwsza nowoodkryta gwiazda ochrzczona zostanie jego imieniem.

Obserwatorjum przyjęło radośnie i skwapliwie hojną ofiarę. Upiął miesiąc za miesiącem, a mr. Limers czekał z niepokojem

aż się ziszcza jego marzenia, aż nazwisko jego zostanie utrwalone w atlasie astronomicznym na wieki wieków. Od czasu do czasu zwracał się Limers z zapytaniem do obserwatorjum, czy nie odkryto jeszcze nowej gwiazdy na nieboskłonach. Odpowiedź brzmiała stale odmownie. Aż tu dowiaduje się mr. Limers pewnego dnia przy przeglądaniu dziennika, iż obserwatorjum rzeczone odkryło istotnie nowe ciało niebieskie, lecz nadało mu potajemnie inną nazwę. Oburzony i rozgorączony Limers biegnie w te pędy do sądu i wnosi skargę przeciw obserwatorjum o niedopełnienie umowy. Żąda on, aby obserwatorjum albo zwróciło mu w całości ofiarowany legat, albo też nadało nowo odkrytej gwiazdzie jego nazwisko. Proces odbędzie się niedługo, a publiczność zadaje sobie pytanie, co będzie z legatem, jaki wyrok wyda sąd w tej niezwyklej i trudnej sprawie.

JAPONSKI PROSZEK
KATOL ZABIJA
AZUMI & CO. LTD. OSAKA
OWADY I ROBACTWO

Wół francuski a czeska żaba...

Publicysta St. Brice, omawiając w „Le Journal” wizytę ministra Benesza w Moskwie, pisze, że między tą wizytą a wizytą ministra Laval'a istnieje coś więcej, niż drobna różnica. Min. Laval wyjechał do Moskwy, jako przedstawiciel wielkiego zachodniego narodu, który ocenia doniosłość pomocy sowieckiej, lecz nie zamierza iść ślepo w kierunku polityki Kremla. Czechosłowacja zaś jest państwem małym, które może narazić się na poważne niebezpieczeństwo, jeśli zapomni o przypowieściach na temat żaby i wolu.

Klub nurków

Syn Painlewego na czele ekscentryków

Jean Painleve, syn znakomitego matematyka i ministra, powołał do życia osobliwy klub, który składa się tylko z nurków. Członkowie klubu są to ludzie, oddający się sportowi nurkowania, który od pewnego czasu stał się szeroko rozpowszechnioną rozrywką na wybrzeżach francuskich.

Oficer marynarki francuskiej wynalazł i skonstruował prosty, tani hełm gumowy dla nurka, który umożliwia każdemu przebywanie przez dłuższy czas pod wodą na głębokości dziesięciu metrów. Painleve usiłuje zatem zwerbować do swego klubu wszystkich zwolenników sportu nurkowego w celu popularyzowania go w szerokich masach. Inicjator proponuje zatem urządzenie wyścigów pływackich pod wodą, partyj tenisa, oraz innych gier pod wodą na głębokości od 5 do 8 metrów.

Painleve sądzi, iż tego rodzaju imprezy znajdą u publiczności gorący oddźwięk. Ma on jednak na widoku i dalsze cele: pragnąłby założyć u brzegów Bretanii studia podwodne, gdzie można byłoby robić też zdjęcia filmowe, które dalyby interesujący

Góry zwracają swe ofiary

Na stokach góry Dziumbieru w Niżnych Tatrach na Słowacyźnie zginął dnia 6. 2. br. student politechniki w Pradze Rudolf Kubin z Gruszewa na Śląsku nad Olzą, w czasie niebezpiecznej wyprawy narciarskiej, na którą się wybrał w pojedynkę. Obecnie po 5 miesiącach po tragicznym wypadku znaleziono zwłoki nieszczęśliwego narciarza. Na resztkach śniegu było znać ślady psów bernardynów, które w tym miejscu zatrzymały się dłużej w czasie poszukiwania bezpośrednio po wypadku. Zwłoki Kubina przewieziono do Morawskiej Ostrawy, gdzie je poddano spalaniu.

KREM HAWAY CAZIMI do sportu i na plażę

WALTER HERRMANN

12) (Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Pieńko)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Dopiero koło południa następnego dnia ocknąłem się z głębokiego snu. Wychudzone na szkielet moje ciało wstrząsały dreszcze febrylne. Odnowiły mi się oparzenia słoneczne, a nogi poranione i nądwyrężone w ucieczce nabrzmiały mi i napuchły. Bolało mnie wszystko, czego się dotknęłam. Ale mimo tego przepełniało mnie jedno szczęsne uczucie — byłam wolny! Wolny po tylu przejściach i cierpieniach!

Zaledwie otworzyłam oczy, zjawiła się przy mnie pani Simon, aby opatrzyć moje blizny od oparzenia słonecznego. Uczyniła to na sposób indyjski, jak również przyrządziła mi specjalne lekarstwo z ziół na febrę. Okazywała mi przy tem wiele troskliwości i uczucia. Najpierw obmyła mi oparzelizny ziołami, poczem obłożyła je zmieloną manioką. Powtarzała to przez kilka dni.

W pierwszą niedzielę po moim przybyciu na Tigerbank odwiedził mnie Murzyn Liesdeck. Nie dał mi spokoju tak długo, aż nie napisałam listu do dyrektora hennhuckiej misji w Paramaribo I. Vogta. Liesdeck był uczniem tego ostatniego i mieszkał w misji przez

szereg lat. Stamtąd wyniósł, jak twierdził, swą dobrą znajomość języka niemieckiego. Liesdeck podjął się doręczyć ten list dyrektorowi Vogtowi osobiście, ponieważ wybrał się we wtorek z Albina do Paramaribo statkiem na czternastodniowy urlop. Po powrocie swoim miał mi wręczyć odpowiedź dyrektora.

Czternaście dni minęło, jak sen. Jakże wolno natomiast wlecz się czas w kolonji karnej! Pomagałam rybakowi Simonowi, w czym tylko mogłam. Praca na wolności sprawiała mi ogromną przyjemność.

Wreszcie Liesdeck przywiózł mi list, bardzo miły list, od misjonarza Vogta. Otrzymałam przytem nietylko list, ale także kuferek z ubraniem i bielizną oraz paczkę z żywnością i pieniądze na przejazd do Paramaribo. Vogt prosił, żebym, gdy tylko stan zdrowia mi na to pozwoli, przyjechał zaraz do Paramaribo. Porozumiał się już w tej sprawie z kapitanem pilotów Barrem, który ma mi wszystko ułatwić.

Rany moje goiły się jednak powoli. Przechodziły tygodnie, a ja wciąż nie mogłam jeszcze wciągnąć butów na nogi.

Wreszcie, po upływie prawie całego kwartału, przyszedłem na tyle do sił, dzięki troskliwej opiece pani Simon, że w dniu 7 kwietnia mogłam opuścić Tigerbank i wsiąść na statek, by udać się do Paramaribo.

Przybyłam tam 9 kwietnia. Pan Vogt przyjął mnie z otwartymi rękoma.

Samopoczucie moje było zupełnie dobre, ale stan mego zdrowia pozostawał jeszcze wiele do życzenia. Lekarz miejscowy, dr. Koenigsloew, którego p. Vogt sprowadził do mnie, stwierdził u mnie znaczną utratę białka, silne wyczerpanie nerwowe i upadek sił

ogólnych. Doskonała pielęgnacja, której poddał mnie p. Vogt, w krótkim czasie przywróciła mi siły niemal zupełnie. Powszechne i serdeczne współczucie, którego nie szczędzono mi ze wszystkich stron, dopomogły mi także do szybkiego otrząśnięcia się ze śladów mych przeżyć.

Bo też byli to ludzie nadzwyczajni ci członkowie hennhuckiej gminy w Paramaribo. Nawet teraz, gdy jestem już nareszcie w kraju ojczystym, myślę często o nich ze szczerą wdzięcznością. Opanowuje mnie przytem nieraz przykre uczucie, gdy zacząć snuć porównania, w których moi rodacy nienajlepiej wychodzą.

Zawiść, nieżyczliwość, niskie podejrzenia i denuncjacje są dziś w Niemczech na porządku dziennym. Te wszystkie piękne właściwości dały mi się w moim kraju rodzinnym dostatecznie we znaki.

W hennhuckiej gminie w Paramaribo było zupełnie inaczej. Gmina ta została założona przed mniej więcej stu pięćdziesięciu laty przez niemieckiego emigranta, krawca Kerstena. Kersten, człowiek zarówno przedsiębiorczy, jak bystry i pobożny osiadł tutaj jako krzewiciel nauki hennhutów. Założył on wówczas dom handlowy „Kersten and Co”, znajdujący się do dziś w kwitnącym stanie i zajmujący czołowe stanowisko wśród firm handlowych na północno-wschodnim wybrzeżu Ameryki Południowej. Niemiecka gmina hennhutów jest do pewnego stopnia kręgosłupem gospodarczym Gujany Holenderskiej i jej dobroczynny wpływ sprawił to, że nawet pierwotni mieszkańcy tego kraju, Indjanie ze szczepów Saramakka, Aukanów, Paramakka, Galibi i Boni, wzniesli się na stosunkowo wysokie, w porównaniu z sąsiednimi kolonjami, stopień kultury.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na ziemiach Pomorza

O celową organizację ratownictwa na wybrzeżu

Żywiół morski trzeba ocenić

Rozpoczynający się sezon morski na wybrzeżu wymaga podkreślenia jednego z najważniejszych momentów w życiu letnika na wybrzeżu, a mianowicie kwestję bezpieczeństwa na morzu i organizację ratownictwa wzdłuż całego brzegu Bałtyku.

Zeszlorzecznym tragicznym wypadki utonięcia mówią same za siebie i dlatego dziś u progu sezonu koniecznym jest zastanowienie się nad jaknajbardziej celową akcją ratunkową na czas miesięcy letnich.

Morze przyciąga całe społeczeństwo. Bezpośredni kontakt z morzem nawiązany zostaje przez kąpiele, kajakarstwo, wioślarstwo, yachting, i odbywanie wycieczek po morzu statkami, motorówkami, łodziami rybackimi, żaglówkami i kutrami.

Początkowo nieufność i lęk przed morzem ustępuje, ale wraz z tem zjawia się bardzo niebezpieczne nierzadkie niedocenianie żywiołu morskiego. Wynikające stąd tragiczne wypadki mogą znowu przywrócić fałszywą nieufność i niechęć do zdradliwych fal morskich.

Należy temu za wszelką cenę przeciwdziałać i akcję przeciwdziałania poprowadzić w dwóch kierunkach.

Po pierwsze należy nauczyć społeczeństwo „obchodzić się z morzem”, po drugie zorganizować odpowiednie pogotowie ratunkowe.

WSZYSCY ŻYJĄCY Z LETNIKÓW WINNI WZIĄĆ UDZIAŁ W ORGANIZACJI RATOWNICTWA.

Obowiązek zajęcia się kwestjami pogotowia nie powinien ciążyć wyłącznie na barkach czynników oficjalnych, ale rozłożony być winien również na te wszystkie organizacje i osoby prywatne, których cel lub był wiąże się w ten lub inny sposób ze sprawami morza i objawami zainteresowania niem.

W pierwszym rzędzie należy tu wymienić: właścicieli pensjonatów, czerpiących zyski z pobytu letników nad morzem, przedsiębiorstwa przewozu pasażerów po morzu i t. p.

Następnie takie organizacje jak Liga Morska i Kolonjalna, Harcerstwo, Yacht-Kluby, Akademicki Związek Morski, Państwowy Urząd PW i WF i inne pokrewne im statutami.

Morskie pogotowie ratunkowe miałyby następujące zadanie: Ratowanie tonących w miejscach kąpielowych, ratowanie żeglarzy-sportowców, uprawiających sporty na ściśle ograniczonych terenach wodnych, udzielanie pomocy w wypadkach awarii yachtów i większych obiektów morskich.

OBSZAR DOZWOLONY DLA ŻEGLUGI.

Bez względu na ratowanie kajakowców, żeglarzy, małych jolek itp. miałyby tylko wówczas szanse powodzenia, gdyby zainteresowani sami ściśle przestrzegali przepisów i nie wypływali poza obszar, znajdujący się pod obserwacją, a ponadto zaopatrywali się w pasy ratownicze, a przy długich wycieczkach zgłaszały trasę i termin wyjazdu oraz ilość osób.

Ilość pasów ratunkowych powinna odpowiadać ilości osób, biorących udział w wycieczce.

Dla kajakowców i właścicieli jolek i małych łodek obszarem dozwolonym do żeglugi mogłaby być np. Zatoka Pucka od Wielkiej Wsi do linii Puck, Jastarnia za wyjątkiem pasa głębokiej wody koło Swarzewa.

PUNKTY OBSERWACYJNE.

Do opieki nad żeglarzami tego rodzaju należałoby stworzyć punkty obserwacyjne wzdłuż brzegu zatoki. W jednym lub kilku punktach obserwacyjnych winny znajdować się motorówki szybkobieżne, przebywające w swych punktach wypadkowych (np. Jastarnia, Hel), w ciągłym pogotowiu. Punkty wypadkowe i obserwacyjne muszą być połączone własną siecią telefoniczną o komunikacji bezpośredniej z własną centralą automatyczną. Do tej sieci winne być włączone telefony, lokowane w pewnych odstępach wzdłuż wybrzeża — przy pomocy których stację wypadkową zaalarmować mogłby zwykły przechodzień — świadek wypadku.

W razie ożywionego ruchu turystycznego po zatoce w trójkącie Wielka Wieś — Jastarnia — Puck, należałoby uruchomić łódź patrolującą. Ze względów oszczędnościowych łódź taka mogłaby być motorowo-żaglowa. Patrolowanie odbywałoby się pod żaglami a dopiero sam dojazd do miejsca wypadku na motorze.

Na urządzenie punktu obserwacyjnego potrzebne są następujące rzeczy: wieżyczka 10-15-metrowa, lornetka morska, luneta na stałym postumencie i telefon. Obserwatorzy powinni się zmieniać co 4 godziny, a najlepiej nawet raz na dwie godziny. Stróżowanie odbywać się musi od świtu do nocy.

Personelu na czas sezonu dostarczać mogłyby obozy Ligi Morskiej i Kolonjalnej, obozy harcerskie, obozy Straży Przedniej itp.

Przy motorówkach ratowniczych powinien być jednak personel zawodowy.

DOTYCHCZASOWA OCHRONA BYŁA NIETYCZAJĄCA.

Wzdłuż półwyspu helskiego od strony pełnego morza prawie zawsze jest fala. W razie silniejszego wiatru fala przybojowa zabiera ofiary w ludziach. Zeszlorzecznym wypadki w Jastarni, w Kuźnicy i na Helu dowiodły, że dotychczasowa ochrona kąpiących się była niedostateczna. Kąpiących się pilnował jeden rybak na łodzi rybackiej.

To było stanowczo niewystarczające.

Zamiast jednego rybaka należy postawić 5 ludzi na niedużej szalupie ratunkowej. Placówka ratownicza winna być zaopatrzo-

na w pasy ratunkowe, koła ratunkowe, rzutki, liny, żagle do szalupy, dryfkotwę itp.

Każdy członek załogi powinien być doskonale obeznany ze sposobami dobijania i odbijania od lądu podczas przyboju. Ponadto każdy członek załogi winien być wykwalifikowanym pływakiem - ratownikiem.

Celem zapobieżenia wypadkom należy w miejscach kąpielowych pozakładać system boi i lin do trzymania się w czasie kąpielii.

Należy zapoznać się z metodami ochrony kąpiących się na plażach europejskich i wyciągnąć z tego odpowiednio wnioski i doświadczenia. Takie placówki ratunkowe winne istnieć: dwie na Helu i po jednej w Juracie, Jastarni, Kuźnicy, Chałupach i na Wielkiej Wsi.

PRAKTYCZNE ROZWIĄZANIE I NIEDUŻE KOSZTY.

Praktyczne rozwiązanie sprawy ratownictwa i organizacji placówek ratunkowych nie jest tak trudne, jak to może pozornie się wydawać.

Miejscowości zainteresowane z wspólnego funduszu, na który się złożą poza czynnikami państwowymi i samorządowymi również części przypadające na osoby i instytucje, o których wspominaliśmy w wstępie, zakupią odpowiedni tabor, sprzęt i zapewnią zimową konserwację, zbudują szopy mieszkalne dla 10 ludzi - ratowników. Koszta wyniosłyby mniej więcej na tabor 2500 złotych, na szopy mieszkalną i składnicę —

Przy braku apetytu, kwaśnym odbijaniu się, zepsutym żołądku, wadliwym trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszki, zaburzeniach przemiany materii, pokrzywce i swędzeniu skóry, naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa usuwa z organizmu substancje gnilne, zatrzymujące organizm. 5378

1000 złotych i na konserwację rocznie — 500 złotych.

Państwowy Urząd PW i WF mógłby zorganizować pobyt załóg ratowniczych nad morzem traktując je jako jeden z rodzajów, i to bardzo pożytecznych, obozów WF i przydzielić by mógł odpowiednią ilość porcji żywnościowych.

Organizacje wodnego wychowania młodzieży mogłyby również potraktować pobyt załóg ratowniczych jako okazję do wykształcenia swych członków w tej tak doniosłej dziedzinie życia morskiego.

Załogi pełniłyby służbę na 2 zmiany (po 5 ludzi na służbie) od świtu do zmierzchu.

Placówki ratownicze mogłyby funkcjonować od lipca do 1 września. Przez ten czas załogi zmieniałyby się co 2 tygodnie. Pierwsza partja musiała by rozpocząć swój pobyt na placówce już od 20 czerwca, aby mieć nieco czasu na trening. Z każdej partji do każdej następnej wstawiałoby się, niezależnie od dwóch wykwalifikowanych sterników, po 2 ludzi, jako zapoznanych z obowiązkami.

Ten krótki zarys organizacji ratownictwa na wybrzeżu powinien być rozważony przez miarodajne władze. Nie jest to rzecz trudna do zrealizowania i należy przypuszczać, że projekt ten znajdzie zastosowanie, którego wymaga bezpieczeństwo letników nad morzem.



KREM LIPOWY

ułatwia piękne opalanie

FALKIEWICZ-POZNAŃ
FABRYKA PERFUM I KOSMETYKÓW
ZAL. 1911R. w PARYŻU

Z uroczystego posiedzenia Tow. Słowiańskiego w Toruniu ku uczczeniu pamięci Marsz. Piłsudskiego

W sali Tow. Naukowego w Toruniu odbyło się uroczyste posiedzenie Tow. Słowiańskiego, poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego. Zagajając je prof. Kulwiec jako przewodniczący Koła, we wstępnym przemówieniu zobrazował rolę Marszałka Piłsudskiego w życiu Słowiańszczyzny i wprowadzenie przezeń do romantyzmu słowiańskiego trzeźwej oceny rzeczywistości i zrozumienia znaczenia siły materialnej. Tworząc silną armję i podstawy ekonomiczne Polski, Marszałek oparł rozwój Polski na silnych podstawach. A ponieważ zbliżają się czasy których znamię będzie zachodu ze wschodem, świata romańsko-germańskiego z słowiańskim, przez stworzenie silnej Polski, Marszałek zawążył na losach całego świata, bo Polska silna w tej walce gotowa jest odegrać rolę czynnika kierowniczego słowiańszczyzny.

Po tem przemówieniu przewodniczący udzielił głosu poszczególnym przedstawicielom narodów słowiańskich.

ROSJANIE.

Pierwszy w imieniu Rosjan przemówił p. Lilje, który w krótkich słowach oddał hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, jako mężowi o żelaznej woli, nieugiętemu bojownikowi o wolność ojczyzny, który może być wzorem dla tych co walczą z przemocą.

UKRAJNCY.

Dłuższe i b. ciekawe przemówienie wygłosił po ukraińsku przedstawiciel Ukraińców, zamieszkałych w Toruniu p. Zatchej, sławiac zmarłego Marszałka, jako wielkiego przyjaciela narodu ukraińskiego. Mówca, na poparcie tego twierdzenia, przytoczył szereg faktów z przeszłości, wspominał o inicjatywie, rzuconej przez Marszałka jeszcze przed wojną europejską, tworzenia ukraińskich oddziałów zbrojnych. Mówił o współpracy Marszałka z Petlurą, o audjencji danej działaczowi ukraińskiemu Fedakowi, o lwowskim zamachu rewolwerowym

syna Fedaka na ówczesnego Naczelnika Państwa i o szlachetnym zeznaniu przed sądem Marszałka, niewierzącego w winę młodego Fedaka. Mówca sławił Marszałka za wskazanie narodowi polskiemu i ukraińskiemu Rosji jako głównego, wspólnego wroga i za organizowanie walki z tym wrogiem. Na zakończenie wyraził przeświadczenie, że ze śmiercią Piłsudskiego Ukraina straciła możliwość rychłego uzyskania niepodległości.

NARODY JUGOSŁOWIAŃSKIE.

Następnie prof. Kulwiec, jako ilustrację reakcji opinii jugosłowiańskiej na wiadomość o śmierci Marszałka przeczytał w polskim przekładzie artykuł gazety „Slovenia”, wychodzącej w Lublanie. Artykuł ten przed stawia Piłsudskiego jako wiecznego rewolucjonistę, który, odrzucając ewolucję, przekształca rzeczywistość na modłę noszonego w sercu ideału. Piłsudski zwyciężył, bo Jego wiara w konieczność i możliwość wskrzeszenia Ojczyzny była silniejsza niż rzeczywistość beznadziejności walki z trzema potężnymi organizacjami państwowymi, które Polskę zniszczyły. Piłsudski w ciągu całego swego życia teorie i okoliczności naginał tak, by służyły przewodniemu celowi wskrzeszenia Ojczyzny.

CZEŚI.

Ostatni mówił w imieniu Czechów pułk. Czermak, który o reakcji społeczeństwa czeskiego na wieść o śmierci Marszałka Piłsudskiego, wspominał o delegacjach na pogrzeb przedstawicieli rządu i armii czeskiej, o samolotach czeskich, krążących nad placem mokotowskim w dniu defilady żałobnej, odczytał urywki z dzienników czeskich, odzywających się w ciepłych słowach o zmarłym Wodzu, mówiących o Jego wielkopomnych zasługach dla Polski i Państwa wskrzeszonego.

Po tem przemówieniu przedstawiciele bratnich, słowiańskich narodów, obecni w podniosłym nastroju uczcili pamięć Wielkiego Zmarłego przez powstanie i chwilę milczenia, poczem zebranie zamknięto.

Walny zjazd Związku Urzędników Kolejowych Okręgu Pomorskiego obradować będzie w niedzielę w Bydgoszczy

W nadchodzącą niedzielę, dn. 16 bm. obradować będzie w Bydgoszczy doroczny walny zjazd delegatów Kół Zw. Urzędników Kolejowych (Z. U. K.) Okręgu Pomorskiego. Do Bydgoszczy przybędą delegaci najodleglejszych Kół Z. U. K. na całym Pomorzu, by dokonać wyboru nowych władz Okręgu.

Program tegorocznego (XI) zjazdu przewiduje: o godz. 8 zbiórkę w lokalu Zarz. Okr. ZUK. przy ul. Dworcowej 100, wymarsz do kościoła na nabożeństwo, o godz. 10.30 otwarcie obrad zjazdowych w sali „Pod Lwem“ (ul. Marsz. Focha 7),

wyбір prezjdjum zjazdu, przyjęcie porządku obrad i zatwierdzenie regulaminu, wybór komisji (mandatowej, wyborczej, budżetowej wnioskowej), wspólny obiad w lokalu „Pod Lwem“, po przerwie obiadowej: sprawozdania z działalności Zarządu Okr. i Komisji rewizyjnej za ub. kadencję, sprawozdanie komisji mandatowej, dyskusję, sprawozdanie komisji wyborczej, wybór Zarządu Okr. i Komisji rewizyjnej, sprawozdanie komisji budżetowej i wnioskowej, wolne głosy i zakończenie obrad.

B. kasjer Nadleśnictwa Państw. Jachcice w Bydgoszczy kolporterem falsyfikatów 10-złotowych

Sensacyjny epilog głośnej przed dwoma laty w Bydgoszczy afery falszerskiej — Główny bohater afery b. kasjer Zysnarski skazany na 3 lata więzienia

Przed niespełna dwoma laty, bo w sierpniu roku 1933 obszernie informowaliśmy naszych Czytelników o sensacyjnej aferze falszerskiej, wykrytej przez policję bydgoską na terenie Nadleśnictwa Państwowego Jachcice. Do wykrycia tej sprawy, która dopiero w świetle dochodzeń rozrosła się do rozmiarów niezwyklej afery, niepozbawionej wielu momentów sensacyjnych — przyczynił się prosty przypadek, zupełnie słusznie przez kryminologów uważany za najlepszego detektywa.

Dnia 9 sierpnia 1933 r. w jednym ze składów w Bydgoszczy kupiec zakwestjonował monetę 10-złotową przy płaceniu za zakupione towary przez mieszkankę Ossowej Góry Bronisławę Pieluchową. Zawezwano policjanta, który znalazł w portemonetce płatniczki jeszcze jedną monetę tej samej „smisji falszerskiej”. Podczas badań Piel. stanowczo stwierdziła, iż obydwie monety otrzymała od męża, który znowu podjął je z rąk przodownika leśnego Gwidzady, jako wypłatę za pracę leśną. Przypuszczając słusznie, iż wykrycie źródła pochodzenia falszerych monet w kasie leśnictwa naprowadzić może do ciekawych odkryć — policja wszczęła energiczne dochodzenia. Po dwóch dniach Pieluchową wypuszczono na wolność, gdyż jak wykazały dochodzenia, posiadane przez nią pieniądze istotnie pochodziły z kasy leśnictwa.

PO NITCE DO KLĘBKA.

W dalszym ciągu śledztwa ustalono, iż przodownik Gwidzada otrzymywał pieniądze do wypłaty z Nadleśnictwa Państwowego Jachcice. Po zebraniu tych wiele mówiących, acz napozór drobnych szczegółów — policja przeprowadziła niespodziewaną rewizję kasy nadleśnictwa. Rewizja ta dała wręcz nieoczekiwany wynik: zakwestjonowano 32 falsyfikaty 10-złotowe, częściowo znajdujące się już w rulonikach przeznaczonych na wypłatę. W każdym takim ruloniku zewnętrzne monety były autentyczne, pozatem wewnątrz rulonu znajdowało się kilka monet prawdziwych — resztę zaś stanowiły falsyfikaty. Uzyskany przez rewizję materiał był dostateczną podstawą do natychmiastowego aresztowania kasjera nadleśnictwa Wiktora Zysnarskiego, postać w tym czasie dość popularną na ulicach i w kawiarniach bydgoskich.

Do bogatego, chociaż mozolną pracą zebranego materiału śledczego — przybyły w dalszym toku dochodzeń również ciekawe fakty.

W kilka dni po aresztowaniu Zysnarskiego wykopano w lesie bielickim z ziemi niepozorną puszkę blaszaną, zawierającą aż 30 falsyfikatów tego samego gatunku. W konsekwencji tego „odkrycia” policja aresztowała Jana Kleina, Kazimierza i Bronisławę Bodaszewskich, Ignacego Naskręta i Jana Szulca z Bydgoszczy. Jak się okazało, Bodaszewscy zakopali „skarby” w lesie, reszta zaś w stopniu większym, lub mniejszym pomagała im przy dostawie falsyfikatów.

Mimo zebrania tak obciążającego materiału — prawie wszyscy podejrzani wyperali się winy. Śledztwo toczyło się więc opornie. Przeszło rok trwały dochodzenia policyjne, władze sądowe — śledcze straciły również kilka miesięcy czasu na zebranie materiału, tak, iż dopiero ub. czwartku odbyła się rozprawa karna.

BOHATERZY AFERY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Przed obliczem trybunału Sądu Okręgowego, któremu przewodniczył sędzia S. O.

Arndt przy współudziale sędziów S. O. Zwierzńskiego i Tuszowskiego — zasiedli: b. kasjer nadleśnictwa 38-letni Wiktor Zysnarski, 28-letni krawiec Jan Klein, 29-letni Kazimierz i 19-letni Bronisław bracia Bodaszewscy, 31-letni Ignacy Naskręta i 37-letni Jan Szulca — wszyscy z Bydgoszczy. Krzesła obrońców zajęli adwokaci pp. mec. Wirski, mec. Szlenk i dr. Sypniewski. Oskarżenie wnosili p. prokurator Klewenhagen. Do rozprawy zawezwano 29 świadków.

Akt oskarżenia, oprócz kolportażu falszerych monet zarzucał Zysnarskiemu sprzeniewierzenie kwoty 476,94 zł. z kasy nadleśnictwa, Kleinowi nakłanianie Jana Witczaka do rozpowszechniania falszerych pieniędzy, oraz wręczenie Zysnarskiemu większej ilości falsyfikatów, Bodaszewskim ukrywanie 30 falsyfikatów, Naskrętowi dostarczenie 50 monet 10-złotowych z Poznania do Bydgoszczy, Szulcowi wreszcie współudział i znowu w rozpowszechnianiu falszerych monet.

Tak główny oskarżony, jak i reszta jego towarzyszy na rozprawie do winy się nie przyznali. Zysnarski nie mógł wyjaśnić źródła pochodzenia falsyfikatów w kasie Państwowego Nadleśnictwa, twierdząc, iż w tym czasie Nadleśnictwo Jachcice otrzymało pożyczkę w wysokości 1500 zł. z Nadleśnictwa

Bydgoszcz, przyczem otrzymane rulony nie były przez niego praktykowanym zwyczajem badane i przeliczane. Pozostali oskarżeni w podobny sposób starali się wykazać swoją niewinność, składając wszystkie obciążające momenty na karb przypadku.

PO JEDENASTOGODZINNEJ ROZPRAWIE SĄD OGŁOSIŁ WYROK SKAZUJĄCY.

Przewód sądowy, w którym zeznawało zgórą 20 świadków, przeciągnął rozprawę do późnych godzin wieczornych. Zeznania szeregu świadków wyjaśniły „tajemnicze okoliczności”, które sprawiły, iż do kasy nadleśnictwa administrowanej przez Zysnarskiego dostało się aż tyle monet falszerych, to też sąd ogłosił wyrok skazujący.

Główny bohater afery Zysnarski skazany został na 3 lata więzienia i utratę honorowych praw obywatelskich przez okres 5 lat, Kazimierz Bodaszewski na rok więzienia, brat jego Bronisław na pół roku więzienia oraz utratę praw przez 2 lata każdy. Ostatniemu skazanemu sąd warunkowo zawiesił wykonanie kary. Pozostali oskarżeni, jak Klein, Naskręta i Szulca z braku dostatecznych dowodów winy zostali uniewinnieni.

Rozprawa obfitowała w szereg ciekawych momentów, a przebieg jej śledziła publiczność z żywym zainteresowaniem.

Już wkrótce nastąpi otwarcie najwykwintniejszego lokalu GDYNI
Winiarni i Restauracji
„Ermitage”
ul. Świętojańska nr. 39, telefon nr. 17-88.

Dom wypoczynkowy Stow. „Rodziny Urzędniczej” w Juracie na Helu

W związku z licznymi zapytaniami, dotyczącymi nowowybudowanego domu wypoczynkowego Rodziny Urzędniczej w Juracie, Zarząd „R. U.” Ziemi Pomorskiej wyjaśnia, co następuje:

Dom Wypoczynkowy zostanie otwarty 1 lipca. Warunki pobytu są następujące:

DLA DZIECI:

W sali 8-osobowej z utrzymaniem 2,80 zł. dziennie; do tego dochodzi 1,50 zł. tygodniowo na służbę. Dzieci pozostawać będą pod stałą opieką ogólną i lekarską, powinny mieć ze sobą jedynie bieliznę osobistą i kąpielową.

DLA DOROSŁYCH:

W sali 8-osobowej z utrzymaniem 4,50 zł. dziennie; do tego dochodzi 1,50 zł. ty-

godniowo na służbę i kilkudziesięciogroszowy podatek hotelowy. Poza salami ogólnymi znajdują się w Domu pokoje 1-0 i 2-osobowe, których cena stać będzie na poziomie cen w pensjonatach Juraty. Członkom jednak Rodziny Urzędniczej przysługują w tych pokojach 25 proc. zniżki.

Podając powyższe do wiadomości członków Rodziny Urzędniczej, Zarząd „R. U.” Ziemi Pomorskiej zaznacza, że Dom Wypoczynkowy, budowany z ogromnym nakładem wysiłków i kosztów stoi na poziomie pierwszorzędných pensjonatów - hoteli, urządzony jest komfortowo i daje pełną gwarancję zupełnego wypoczynku w najpiękniejszej i najzdrowszej miejscowości na naszym wybrzeżu.

TRAWIENIE REGULUJĄ zioła „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO

Nr. 1-przy rozwolnieniu, Nr. 2-przy zaparciu, Nr. 3-przy uporczywym zaparciu.

Przybytek św. Kingi

Tajemnica produkcji soli warzelnianej

Słońsk, w czerwcu

Nie wyobrażamy sobie najprostszej potrawy bez soli. Potrawa taka byłaby nie do użycia. Oprócz tych właściwości smakowych sól jest konieczna do podtrzymanie normalnej funkcji organizmu człowieka i zwierzęcia. Nic też dziwnego, że niedozowny ten produkt stał się osobną gałęzią przemysłu monopolizowanego.

Od niepamiętnych lat trudniono się w Polsce wydobywaniem soli kopalnianej w Bochni i Wieliczce, oraz produkcją soli morskiej w dawnych portach polskich: Koczubiej, Czarnyhorod, Karawul, Białogród czyli Akerman, Gdańsk, Hel, Władysławów, Piława, Puck, Królewiec, Klajpeda, Polonga, Libawa, Windawa, Ryga, Parnawa i Rewel.

Poczynając od XIII wieku, kopalnie soli w Wieliczce i Bochni, zwane również żupami królewskimi, stanowiły poważny dochód książąt krakowskich, później królów polskich.

W r. 1454 na sejmie w Nieszawie i Opokach, król Zygmunt August ustanowił cenę na sól, udostępniając ją ogółowi.

Wyraz „żupa” jest starszy niż kopalnie w Polsce, oznaczał pierwotnie co innego, a mianowicie: podług Lindego i Naruszewicza żupa czyli szopa, komora, był to bydlęcy, w którym urzędnicy skarbowi, wybie-

rali grosze do udziału ich straży należały. Sól wydobytą z kopalni, względnie drogą destylacji tj. odparowania na słońcu, składano w szopie czyli żupie. Naruszewicz twierdzi, że Wieliczka urosła w miasto z niekoczemnej chałupy „suppa”, czyli szopa, w starym języku polskim nazwanej.

Do czasów Łokietkowych słynęła ziemia małopolska głównie z kopalni solnych. Różniano ich dwie: wielicką i bocheńską. Początki wielickiej, tj. „Wielkiej soli” (Magnum sal) sięgają niepamiętnej starożytności. Bocheńska, twarda, pochodzi według podań gminnych i świadectw współczesnych z czasów Bolesława Wstydlwego. I właśnie kopalnia wielicka stała się kolebką pięknej legendy o św. Kindze, patronce wszystkich salinarzy.

Ponieważ ówczesne środki komunikacyjne dostarczały dużo trudności, sól kopalniana nie mogła pokryć wewnętrznego zapotrzebowania odległych zakątków kraju.

Pomyślano o eksploatacji wody morskiej i śródlądowych źródeł solankowych. Ta droga wyprodukowana sól pokrywała zapotrzebowanie własne i najbliższej okolicy. Uciążliwa produkcja drogą odparowania wody na słońcu, obliczona była na krótką metę i podrażała w znacznym stopniu wartość pro-

duktu. Nie posiadano bowiem żadnego urządzenia, któreby służyło do szybszego oddzielenia wody od soli.

Dopiero z chwilą, gdy Wieliczka i Bochnia, te najglówniejsze źródła soli kopalnianej, przeszły pod zabór austriacki, pomyślano o produkcji soli warzelnianej. Brak soli w b. Królestwie Polskiem zmusił władze do zwrócenia uwagi przedewszystkiem na Ciechocinek, tę jedyną miejscowość, najbogatszą w rodzimą solankę wysokoprocentową. Dzięki niezwyklej energii Stanisława Staszycy i znanego mineraloga warszawskiego, Konstantego Wolickiego, na gruntach ciechocińskich rozpoczęto wiercenie źródeł, budowę warzelnii i pierwszychieżni.

W ten sposób ziemie b. Królestwa Polskiego uniezależniły się od rynków obcych, otrzymując wzamian stuprocentową, kryształiczną sól warzelnianą, wolną od jakichkolwiek składników mineralnych, zawartych w soli kopalnianej.

Produkcja soli warzelnianej jest dość skomplikowana i kosztowna. Zanim ujrzymy ją w postaci śnieżno-białych kryształków, przechodzi dość długi proces uszlachetniania.

Pod wpływem stężonego powietrza, solanka zostaje wtłoczona do rur i przefiltrowana na olbrzymieieżnie. Stąd już jako 22 proc. roztwór przedostaje się na ostatnią kurację do olbrzymiej warzelnii.

Solanka taka jest dość gęsta i zawieszista, wrzucone do niej jajko pływa swobodnie na

MYDŁO
i PUDER
DLA DZIECI?



TO OCZYWIŚCIE
MYDŁO i PUDER
BEBE SZOFMANA

Wyjazd polskiego specjalisty-śledziarza do Anglii

Wczoraj, dn. 13 bm. wyjechał z Gdyni statkiem „Lublin” do portów północnej Szkocji i na wyspy Szetlandzkie młody polski specjalista śledziowy p. Teofil Serwa, urzędnik Morskiego Instytutu Rybackiego. P. Serwa udał się do Anglii celem uzupełnienia swej praktyki w zakresie połowów dalekomorskich, przemysłu śledziówczego oraz dla obserwacji tamtejszego rynku rybnego, będącego — jak wiadomo — jednym z największych w Europie.

Nieszczęśliwy wypadek przy czyszczeniu broni

Rządca majątku w Nowej-Chełmży w pow. toruńskim 33-letni Leon Jareczek podczas czyszczenia rewolweru tak nieostrożnie manipulował nim, że padł strzałą. Kula ugodziła rządca w brzuch.

Rannego odstawiono bezzwłocznie do szpitala w Toruniu, gdzie po dokonanej operacji lekarz orzekł, że życiu Jareczka nie zagraża niebezpieczeństwo.

Przełożenie terminu jubileuszu sokolego w Chełmnie

Z nakazu władz sokolich, wszelkie uroczystości sokole na czas trwania żałoby po śp. Marszałku Polski Józefie Piłsudskim zostały odwołane. Dlatego też wyznaczony pierwotnie na 15 i 16 czerwca br. termin uroczystości obchodu 40-lecia gniazda Chełmno na Pomorzu, uległ odroczeniu.

Złot jubileuszowy sokolstwa w Chełmnie odbędzie się nieodwołalnie w dniu 10 i 11 sierpnia br.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 14 czerwca o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,83) —2,87; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,28) 1,20; w Przemyślu (San) (—2,00) —1,98; w Zawichoście (1,50) 1,46; w Warszawie (1,76) 1,60; w Wyszkowicie (Bug) (0,51) 0,51; w Pułtusku (Narew) (0,89) 0,88; w Plocku (1,54) 1,38; w Toruniu (1,55) 1,71; w Fordonie (1,44) 1,72; w Chełmnie (1,11) 1,43; w Grudziądzu (1,34) 1,62; w Korzeniewie (1,50) 1,68; w Piekle (0,65) 0,77; w Tczewie (0,71) 0,76; w Einlage (2,18) 2,18; w Schiewenhorst (2,40) 2,38.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 13 bm. 15,8 st. C., a w dniu 14 bm. 16,5 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 13 bm. o godz. 7-mej rano 17 st. C., a w dniu 14 bm. o tej samej godzinie 20 st. C.

Kierunek wiatru: południowy.

powierzchni, a nawet człowiek nie może zatonąć, lecz utrzymuje się na jej powierzchni, jak korek na wodzie.

Gmach warzelnii ciechocińskiej położony jest na gruntach Słońska. Jest to wielki przy sadkowy budynek, ozdobiony w strzeliste wysokie kominy fabryczne; składa się on z warzelnii właściwej, suszarni, magazynów, dwóch pokracznych szop, stanowiących rezerwar solanki zapasowej i elektrowni. Całość jest otoczona parkanem i połączona torem kolejowym, biegnącym niby w tunelu pod sklepieniem zielonego poszycia liści i drzew.

Na pierwszy rzut oka uderza niezwykle malowniczy widok. Olbrzymie kominy zdają się wyrastać wprost ze skłębionego oceanu zieleni, rozlewającego się po obu stronach warzelnii.

Po przejściu zwykłej fabrycznej portierni, znajdując się na olbrzymim placu, porośniętym bujną trawą, wśród której wiją się szynny wąskotorowej kolejki.

Na pierwszy ogień idzie gmach główny. Uprzejmy zarządca prowadzi mnie do olbrzymich palenisk, zaopatrzonych w specjalne ruszta, połączone z kompresorem. Płoną tu pięknie ogniska, stale podsypane miałem węglowym. Pieców takich jest dwanaście. Znajdują się one na zewnętrznej stronie budynku warzelnianego, wprost pod gołym niebem, w odpowiednim wgłębieniu w ziemi. Paleniska te ciągną się pod panwiami, znajdującymi się wewnątrz warzelnii.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Józefa Piłsudskiego

W ADMINISTRACJI „DNIA POMORSKIEGO”.

Na budowę gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego złożyli:

Pracownicy fizyczni firmy A. Jaworski, Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Budowlane w Bydgoszczy, pracujący przy budowie Pom. Wojew. Kom. Kasy Oszczędności w Toruniu zł. 17,20.

Samorząd 6 klasy B Szkoły Powszechnej Nr. 9 w Toruniu zł. 6,—

Klasa V Państwowego Gimnazjum Żeńskiego przy Państw. Seminarjum Nauczycielskim Żeńskim im. Królowej Jadwigi przy ul. Sienkiewicza 40/42 w Toruniu poza 10 zł. przeznaczonymi na kopiec im. Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, składa na Muzeum Ziemi Pomorskiej również zł. 10,— Grono nauczycielskie Szkoły Powszechnej Nr. 11 w Toruniu złożyło zł. 11 gr. 15.

CUKROWNIA W PELPLINIE 9.000 ZŁ.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Cukrowni w Pelplinie odezwę Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej referował p. dyr. Czerwiński, poczem na wniosek członka Zarządu dyrektora biura Pomorskiej Izby Roln. p. Wacława Dykiera zarząd uchwalił jednomyślnie wyasygnować na budowę Muzeum zł. 5000,—. Prócz tego cukrownia partycypuje w deklaracji Przemysłu Polskiego na rzecz Głównego Komitetu w Warszawie na zł. 4.000,—. Wysoce obywatelski czyn członków Zarządu Cukrowni zasługuje na pochwałę i specjalne podkreślenie, jako godny naśladowania.

WYKAZ SUM WPLACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM.

W ciągu dnia 12 czerwca na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa 11 — gmach Starostwa):

Fr. Moenke, dyrektor Młeczarni Centr. w Toruniu — zł. 10,—
Młeczarnia Centralna w Toruniu, ul. Chrobrego 35/37 — zł. 20,—
Ksawery Buczkowski, skład kolonj.-spoż., Toruń, Rynek Nowomiejski 21 — zł. 10,—
Nauczycielstwo miasta Torunia — zł. 19,10.
Słuchacze Kursów Maturalnych przy Państw. Gimn. Męskim im. Kopernika w Toruniu — zł. 34,23.

Urzednicy Elektryczni, Gazowni i Tramwaji w Toruniu jako I. rata zadeklarowanych 555 złotych — zł. 96,—
Razem zł. 189,33.

Stan z dnia 11 czerwca — 29.304 zł. 68 gr.

Stan w dniu 12 czerwca — 29.494 zł. 01 gr.

W ciągu dnia 13 czerwca do tej samej K. K. O. wojewódzkiej wpłacili:

Grono Naucz. Państw. Seminarjum Naucz. Żeńskiego, Toruń — zł. 46,65.

Związek Towarzystw, Gdynia — zł. 99,66.

Józef Sochaczewski, dent., Łasin — zł. 5,—

Jan Kowski, skład kolonj., Łasin — zł. 5,—

Związek Niższych Funkcyj. Państw. R. P. Koło Toruń — zł. 25,—

Pracownicy fizyczni firmy Jaworski w/m. — zł. 17,20.

Słuchacze kursów maturalnych przy Państw. Gimn. Męskim im. Kopernika (różnica do wpłaty z 12 bm.) — zł. 0,60.

Zarząd Szkolny Szkoły Wydziałowej w/m. — zł. 5,20.

Grono Naucz. Szkoły Powsz. nr. 11 — zł. 11,15.

Razem — zł. 215,46.

Stan z dnia 12 czerwca — 29.494,01 zł.

Stan w dniu 13 czerwca — 29.709,47 zł.

WYKAZ SUM WPLACONYCH W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POW. TORUŃSKIEGO W TORUNIU NA KONTO „FUNDUSZ NA BUDOWĘ MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ IMIENIA MARSZAŁKA JOZEFPIŁSUDSKIEGO”.

Od dnia 7 czerwca do 11 czerwca wpłacono do K. K. O. pow. toruńskiego w Toruniu (Plac Teatralny gmach Starostwa) na konto „Fundusz na Budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego” następujące kwoty:

P. Fr. Krüger, Czarnebloto — 1 zł.

P. Maks Bertin, Czarnebloto — 1 zł.

P. Fr. Kowalkowski, Czarnebloto — 1 zł.

P. Otto Rose, Czarnebloto — 1 zł.

P. R. Schreiber, Czarnebloto — 5 zł.

P. K. Behling, Czarnebloto — 1 zł.

P. Ludwik Boldt, Czarnebloto — 1 zł.

P. Kański, Czarnebloto — 1 zł.

P. Kuzik, Czarnebloto — 1 zł.

P. Fr. Folgmann, Czarnebloto — 0,50 zł.

P. G. Krüger, Czarnebloto — 0,50 zł.

P. Otto Krahn, Czarnebloto — 0,50 zł.

P. Maks Rahn, Czarnebloto — 0,50 zł.

P. A. Knoff, Czarnebloto — 0,30 zł.

P. Otto Klamer, Czarnebloto — 0,20 zł.

P. Jabs, Cegielnik — 1 zł.

P. Krawczewicz, Cegielnik — 1 zł.

P. Łucjan Maliski, Cegielnik — 0,50 zł.

P. Fr. Tomczyk, Cegielnik — 2 zł.

P. Otto Marquardt, Rozgarty — 2 zł.

P. Karol Windmüller, Czarnebloto 0,50 zł.

P. Karol Ross, Górsk — 2 zł.

P. Br. Jędrzejkowski, Smolno — 3 zł.

P. S. Szczepanowski, Smolno — 3 zł.

P. Fr. Wiebusch, Rudak — 100 zł.

P. Henryk Lange, Głuchowo — 3 zł.

P. Jacob A., Głuchowo — 2 zł.

P. Aleksander Dudzić, Głuchowo — 1 zł.

P. M. Bieńkowski, Głuchowo — 1 zł.

P. B. Madraszewski, Kończewice — 2 zł.

P. Jan Sroka, Ostaszewo — 2 zł.

P. Zofja Ciecziakówna, Ostaszewo — 1 zł.

P. Stan. Pierzchała, Ostaszewo — 1 zł.

P. Karol Ziętara, Turzno — 1 zł.

P. Janina Hanakowska, Grzywna — 1 zł.

P. Antoni Gackowski, Grzywna — 1 zł.

P. Maksymilian Samp, Brachnowo — 1 zł.

P. Stan. Śledziówna, Brachnowo — 1 zł.

P. Leon Zacharek, Kuczwały — 1 zł.

P. Szczepan Sobczak, Stawkowo — 2 zł.

P. Stan. Grajczykówna, Brachnowo — 1 zł.

P. Kazimierz Dobe, Łysownicy — 1 zł.

P. Karol Marschall, Lulkowo — 1 zł.

P. Henryka Lisiakowa, Turzno — 1 zł.

Już czas nabyć los 1szej klasy 35 Loterii Państwowej w szczęśliwej kolekturze „Droga do szczęścia” Gdynia, Sw. Jańska 10 Tel. 13-77.

Za zł. 10. zdobyć można wielką fortunę!

5493 Ciągnięcie już 19-go czerwca.

XVII. Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich w Bydgoszczy i Inowrocławiu

Już niedługo, gdyż w dniu 25 czerwca br. Bydgoszcz witać będzie w swych gościnnych murach XVII Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich.

Jak nas informują, zjazd zapowiada się nader pomyślnie. Udział w zjeździe wezmą prawie wszyscy kierownicy przedsiębiorstw gazowych i wodociągowych z całej Polski oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Również pod względem ilości i jakości referatów zjazd odpowie wysokości wymaganiom i spełnił doniosłą swą rolę wychowawczą. Dotychczas zgłoszono 39

referatów z dziedziny gazownictwa, wodociągarstwa oraz techniki sanitarnej; dalsze zgłoszenia napływają.

Równocześnie ze zjazdem w terminie od 25—28 czerwca włącznie otwarty będzie w Gimnazjum im. Kopernika przy ul. Kopernika 1 pokaz urządzeń i aparatów gazowych i wodociągowych. Pokaz ten zainteresuje zapewne szerokie warstwy naszego społeczeństwa.

Dalszy ciąg i zakończenie zjazdu odbędzie się w Inowrocławiu w dniu 28-go czerwca b. r.

Znów brak szlabanu spowodował najechanie przez pociąg

Na niechronionym przez szlaban przejeździe kolejowym w pobliżu stacji Serock w pow. świeckim pociąg osobowy nr. 1420 najechał na przejeżdżającą dwukonną furmankę rolnika Józefa Maciejewskiego z Małociechowa w pow. świeckim.

Obydwa konie zostały na miejscu zabite, furmankę zaś lokomotywa odrzuciła wraz z rolnikiem do rowu. Cudem niemal Maciejewski doznał tylko lek-

kich obrażeń ciała; wóz został nieco uszkodzony.

Jest to już drugi w bież. tygodniu wypadek najechania przez pociąg, spowodowany brakiem szlabanu na przejeździe kolejowym. W pierwszym wypadku — jak wiadomo — zginął pod kołami lokomotywy 60-letni głuchoniemy kowal z Kowrozów w pow. toruńskim, Józef Jankowski.

Wchodzę do właściwego przybytku produkcji; przez drzwi bucha kłębam, żrąca o bardzo ostrym i drażniącym zapachu para. Do pasa nadzy robotnicy uwijają się zwa-wo wśród tych obłoków, podobni do szatanów z piekła.

— Oto panwia — wyjaśnia uprzejmy zarządca, — w ciągu czterdziestu godzin dostarcza ona dwanaście tysięcy kilogramów najprzędniejszej soli kryształowej.

Patrzę, patrzę i oczom nie wierzę. Moje przypuszczenia i domysły wzięły w łeb za jednym zamachem. Spodziewałem się ujrzeć olbrzymie kadzie żelazne, jakie się spotyka w gorzelniach i browarach, a tu widzę coś w rodzaju szerokiej i długiej rynki, kilkaset metrów płaszczyzny, nad którą zbudowano coś przypominającego drewnianą pokrywę.

— I to ma być wszystko? — zapytałem rozczarowany. — To ma być szczyt doskonałości naszego wieku? Przecież panowie destylujecie solankę sposobem najprymitywniejszym, praktykowanym jeszcze w czasach zamierzchłych.

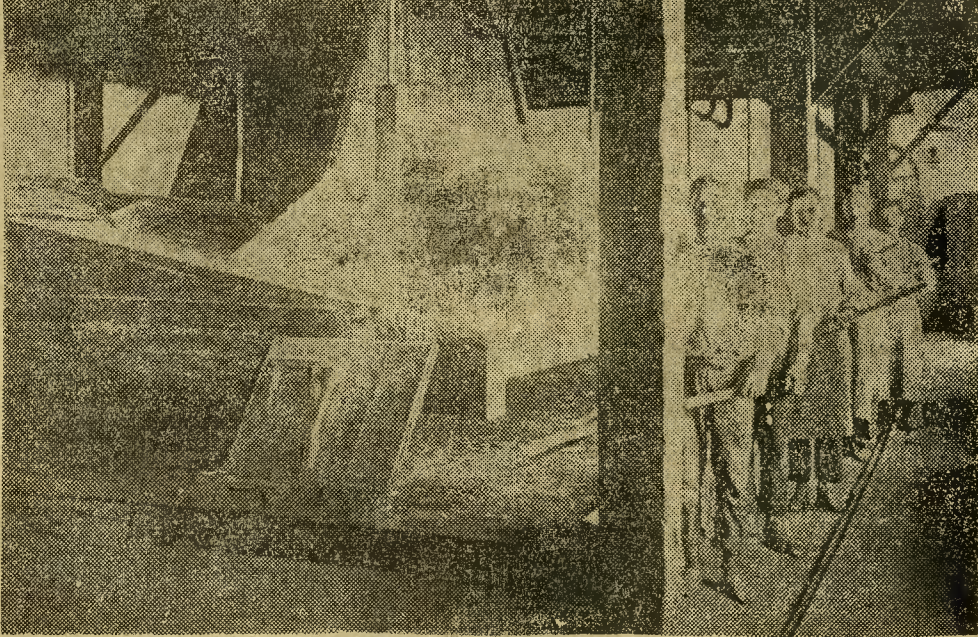
Zarządca uśmiechnął się pojednawczo, z pewnego rodzaju politowaniem.

— Mylił się pan. To nie jest — jak pan nazywa destylacja, — ale krystalizowanie soli. Destylacja odbywa się w drodze do warzelnii, w tężniach. Tu, w czasie gotowania, sól osadza się drobnymi kryształkami, mimo że woda nie odparowała. Wybieramy ją czerpakami do wózków i przewozimy do suzarni elektrycznej.

— Elektrycznej? — To dla mnie nowość. Jakże to się robi?

— Zaraz pan zobaczy. Proszę za mną.

I oto oczom moim przedstawia się osobli-



Mieszanie soli w panwi.

wy widok. Olbrzymi cylinder w kształcie cygara, wprawiony w ruch wibracyjny prądem elektrycznym, przewala z zawrotną zybkością całe góry niepokalanie białego

wózków, waży i ładuje do wagonów. Dzień na produkcja warzelnii wyraża się imponującą cyfrą ćwierć miliona kilogramów.

— A jak kryzys? — pytam jeszcze z cie-

P. Feliks Nowak, Chełmża — 1 zł.

P. Jan Grabowski, Chełmża — 1 zł.

P. hr. v. Alvensleben, Głuchowo — 20 zł.

Razem — 177,50 zł.

Stan z dnia 6 czerwca br. — 15.444,55 zł.

Stan na dzień 11 czerwca br. — 15.622,05 zł.

P. S. Ogłoszona swego czasu wpłata na Muzeum przez gminę Żelgno w kwocie 68 zł. składała się z następujących ofiarodawców:

P. Jan Błądek, Zajaczkowo — 5 zł.

P. Walenty Woziwoda, Dźwierzno — 5 zł.

P. Henryk Piotrowicz, Dźwierzno — 5 zł.

P. D'Erceville Stefan, Dźwierzno — 15 zł.

P. Olga Niesiolowska, Dźwierzno — 5 zł.

P. Stefan Koszela, Grzegorz — 5 zł.

P. Franciszek Klemm, Zajaczkowo — 5 zł.

P. Bruno Albrecht, Liznowo — 2 zł.

P. Ignacy Grabkowski, Liznowo — 3 zł.

P. Tomasz Duma, Grzegorz — 2 zł.

P. Richard Düre, Zajaczkowo — 5 zł.

P. Leon Klapp, Grzegorz — 2 zł.

P. Wincenty Tomaszewski, Żelgno — 2 zł.

P. Jan Świątkowski, Dźwierzno — 2 zł.

P. Erhard Rübénhager, Żelgno — 5 zł.

Razem — 68 zł.

W ciągu dnia 11 czerwca do tejże Komunalnej Kasy Oszczędności pow. toruńskiego w Toruniu (Plac Teatralny gmach Starostwa) wpłynęły:

P. dyr. Porebski, Chełmża — 2,50 zł.

P. dyr. Porebska, Chełmża — 2,50 zł.

Grono profesorów Gimn. Chełmża — 9 zł.

Uczniowie I klasy Gimnazjum, Chełmża — 21,15 zł.

Uczniowie II klasy tegoż gimnazjum — 4,50 zł.

Uczniowie V klasy tegoż gimnazjum — 3,15 zł.

Uczniowie VI klasy tegoż gimnazjum — 3,60 zł.

Uczniowie VII klasy tegoż gimnazjum — 5,50 zł.

Uczniowie VIII klasy tegoż gimnazjum — 1,50 zł.

P. Stanisław Grzybowski, Bocień — 100 zł.

P. Wład. Barylski, Zajaczkowo — 2 zł.

P. Józef Brudniak, Żelgno — 3 zł.

P. Józef Neumann, Bocień — 10 zł.

P. Kasper Salamon, Żelgno — 2 zł.

P. Rudolf Florek z Grzegorza — 2 zł.

P. Leon Jabłoński z Grzegorza — 5 zł.

P. Zygmunt Dybowski, Świętosław — 2 zł.

P. Gustaw Köhn, Zajaczkowo — 1 zł.

P. Franciszek Arendt, Żelgno — 5 zł.

P. K. Miechnowski, Zajaczkowo — 1 zł.

P. Jan Curlej, Zajaczkowo — 2 zł.

P. Sebastian Czerniecki, Liznowo — 1 zł.

P. Stan. Wasilewski, Żelgno — 1 zł.

P. Tadeusz Meller, Bocień — 5 zł.

Gromada Bocień — 13,30 zł.

P. Szczepan Michalski, Liznowo — 2 zł.

Gromada Liznowo — 3 zł.

P. Anna Dziwulska, Przeczno — 50 zł.

Razem — 268,70 zł.

Stan z dnia 11 czerwca — 15.622,05 zł.

Stan na dzień 12 czerwca — 15.890,75 zł.

W dniu 12 czerwca do tej samej K. K. O. pow. toruńskiego (Plac Teatralny gmach Starostwa) wpłynęły na konto następujące kwoty:

P. Leon Kajzer, Brzoza — 2,50 zł.

P. Rudolf Sirelau, Brzoza — 5 zł.

P. Józef Kroening, Brzoza — 5 zł.

P. Helena Trojke, Brzoza — 5 zł.

P. Roman Kossak, Brzoza — 5 zł.

P. Fryderyk Dobszlaff, Brzoza — 10 zł.

P. Gustaw Pekrul, Rudak — 2 zł.

P. Nikodem Pokrzywiński, Rudak — 2 zł.

P. Richard Schmidt, Stawki — 5 zł.

P. Bernard Pansegrau, Stawki — 4 zł.

kawości.

— My go nie odczuwamy — śmieje się zarządca, — nasz artykuł zawsze „idzie”, tembardziej, że sól nasza jest w stu procentach czysta. Wszystkie zagraniczne szpitale, kliniki i sanatoria są naszymi stałymi odbiorcami. Wytwarzamy również szlam radjo-czynny. Jest to sól gorszego gatunku, nieoczyszczana, nadająca się wyłącznie do kąpieli.

Przechodzimy do następnego składu, w którym czerwieni się nasyp szlamu.

— Nocą szlam ten płonie opalowym ogniem — wyjaśnia zarządca.

— Jakże to? — pytam zdumiony.

— Bardzo zwyczajnie: rad, fosfor itp. składniki robią swoje. Ludzie, zatrudnieni w naszych warzelniach — to wzór niedoścignionego zdrowia, chociaż...

— ...choć co? — podchwytnię szybko.

— Cierpimy na nadmiar... apetytu... Jeść możemy cały dzień.

Patrzę na jego atletyczną budowę, ogniste rumieńce i wierzę, że ten człowiek mógłby zjeść przystawki „konia z kopytami”.

Wychodząc z warzelnii, czułem sól w ustach, w nosie i na całej twarzy.

Sól znajduje się tu wszędzie, na ziemi, na liściach drzew, na trawie i w powietrzu.

Nic dziwnego, że ci, atletyczni „rycerze św. Kingi” reprezentują okazy najprzędniejszego zdrowia, niby niczem niezniszczalne, żywe marynaty.

Tadeusz Gierat.

Nr. 33 GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

ZOFJA BOGUSŁAWSKA.

Na szlaku Jagiełłowym

(Z cyklu „Autorzy pomorscy“).

II.

Emilię Sukertową Biedrawinę znalazłam tylko z fragmentów jej na szeroką skalę zamierzonej powieści folklorystycznej, obrazującej życie, obyczaj i wierzenia mazurów przupskich.

Te „Mazurskie dole i niedole“ uderzały każdego, kto je czytał, przedziwnie podchwyconym nastroszeniem. Purytański czysty i surowy obyczaj religijny spletał się tutaj z kultem tradycji, z silnym przywiązaniem do kształtów i form odziedziczonych, wywołując w czytelniku, przyzwyczajonym do jakże innych nastawień dnia dzisiejszego, nieodparte wrażenie, że stoi wobec organizacji społecznej o wyjątkowo spójnej strukturze moralnej, uodpornionej na wszelkie wpływy zewnętrzne. Poza to podbijał swym urokiem najczystszy folklor językowy i nieskażona, niepodrabiana autentyczność ludowego obyczaju.

Kim była autorka tych prac, dowodzących najciszej zespoleń się z terenem i z ludem? Postanowiłam ją poznać i oto pewnego wietrznego dnia wiosennego, wśród porywistego wiatru, znalazłam się w Działdowie. Miasto czarowało czystością, radosnym renesansem ratusza, ciszą pozawieranych po niedzielnych sklepów, urokiem spokojnego życia i wytryskującej tu i ówdzie tradycji i przeszłości historycznej, ukrytej to w małym parterowym domku z XVIII wieku, w nazwaniu ulicy mianem Szlaku Jagiełłowego, w grubych wietrzejących murach starego zamczyska krzyżackiego.

Nie omyliłam się. Emilja Sukertowa była najciszej zespoleń z ludem i z ziemią mazurską. Dowodziło tego wszystko. Muzeum działdowskie, którego jest wraz ze swym mężem, dyrektorem Biedrawą, inicjatorką i kustoszka, stosunek do najdrobniejszych przejawów samorodnego życia tej ziemi, stosunek do ludzi, do murów, do starych druków polskich, do nazw wiosek, świadczących o pradawnej istotnej polskości.

A przecież przyszła tu zdaleka. Pierwsze historyczno - krajoznawcze prace Sukertowej związane były z ziemią podwawelską. Dopiero dopingowana przez ludzi tej miary co Bolesław Limanowski, Alfons Parczewski, zachęcana przez nich do zapoznania społeczeństwa polskiego z ludem mazurskim, ogłasza przeszło 150 prac mniejszych i większych w pismach polskich i zagranicznych.

Jednocześnie prowadzi propagandę polskości wśród mazurów. W 1923 roku obejmuje redakcją „Gazety Mazurskiej“, przeznaczonej dla ewangelickiej ludności. Pismo rozwija się jako tygodnik z dodatkami „Nasz świat“ i „Nasz świątek“ dla młodzieży i dzieci, i przy wyłącznej niemal, bezinteresownej pracy Emilji Sukertowej wychodzi do 1933 r. Jednocześnie podejmuje się redagowania „Kalendarza dla Mazurów“, mającego za zadanie szerzenie uświadczenia narodowego. Aby dotrzeć tam, dokąd druki polskie nie dochodzą, inicjuje wydanie gotykiem czyli t. zw. krakowskim szryftem całego szeregu książek, między innymi skróconych sienkiewiczowskich „Krzyżaków“. Dziwne wrażenie wywierają te znane tak dobrze zwroty językowe, obleczone w nieoczekiwane obcą szatę. Ale dzięki temu jedynie książka, tak żywota tutaj na starym gruncie Jagiełłowych bojów zostaje spopularyzowana, a nakład cały wyczerpuje się szybko.

Oglądam „Kalendarz dla Mazurów“ (12 roczników), oglądam wydane gotykiem „Legendy mazurskie“ Sukertowej i jej „Polskość Mazowsza pruskiego“, „Pieśni mazurskie“ poety ludowego, Michała Kajki. A przecież sprawy literackie, to tylko cząstka jej działalności. Pozostaje jeszcze praca społeczno - organizacyjna. Muzeum, kursy gospodarcze żeńskie, skupiające młode mazurki z obu stron kordonu, szkoła rzemieślnicza męska, biblioteki szkolne — to wszystko owoc jej pracy. Wszędzie Sukertowa daje inicjatywę, a następnie rzecz całą montuje.

Kocha swój teren. To się czuje od razu.

Pokazuje barwne ornamenty zdobnictwa mazurskiego.

— Widzi pani te kolory — fiolet, zielony i żółty. Stale się powtarzają. Odpowiadają krajobrazowi tutejszemu. Na tle moczarów — żółte kwiaty.

Mówi tak sugestywnie, że od razu zobaczyłam całe pojezierze. Zadumane i smętne, zatopione w błękitnych wodach.

Zobaczyłam też cziwlika tych stron. Stało się to przed wielką barcią pszczelą, stanowiącą dar dla muzeum pewnego gospodarza, który tę kłodę beużytecznie leżącą sośniny przetrzymał w swem obejściu przez lat pięćdziesiąt. Pięćdziesiąt lat! I nikt w tem chłopskim gospodarstwie w ciągu długich zim nie uszczypnął ani drzazgi ze

starej barci. Wydaje się to niezrozumiałe.

W Muzeum niema ubiorów ludowych, bo niepodobna je zakupić na wsi. Mazurka, której pani Sukertowa ofiarowała za starą zniszczoną spódnice pięćdziesiąt złotych, odpowiedziała:

— Jeżeli dla pani ona warta pięćdziesiąt, to dla mnie dwieście, bo ją moja matka nosiła. Nie sprzedam.

A młode pokolenie? Oto uczniowie seminarjum, samorzutnie związani w kolo krajoznawcze im. Emilji Sukertowej, chodzą po wsiach, wygrzebuja każdy szczegół swoistej kultury ludowej. Opisują, fotografują, rysują. I gdy chłop stary, któremu spaliła się zagroda, pragnie ją odbudować według starodawnego wzoru, do nich, do tych dzień niczków uczniowskich, złożonych w Muzeum, skieruje się po wzór, aby mieć pewność, że śparogi, odrzwia, helkowanie jego chaty będą rzetelnie wierne odwiecznemu obyczajowi.

Oto utalentowany wnuczek „starej Sema-rauki“, jedynej autentycznej aż do nazwiska włącznie postaci w „Mazurskich dole i niedolech“, cały swój młody talent poświęcić pragnie malowniczej pięknej mazurskiej dolinie. Oglądam jego wczesne, napół dziecięce, realistyczne i naiwne rysunki, odzwierciedlające szczegóły stroju mazurskiego i wdzie w nich to samo, co we wszystkich zgromadzonych ekspozycjach tego skromnego Muzeum — wzruszający sentyment, zupełnie nienapotykanym gdzieindziej synowski stosunek do swego regionu i związanej z nim tradycji.

„Barwią się dookoła smutne przyćmione kolory mazurskie — fiołkowy i zielony, rozjaśnione nieco czystą barwą żółtą. Na kaflach, ozdobionych najniwniejszymi scenkami a pochodzących z początków ub. stulecia (r. 1806, 1821 itd.), w motywach roślinnych, w gwiazdach, ułożonych z szyszek, kłosów i liści dębowych. Patrząc na nie, zaczynam rozumieć wymowę duszy mazurskiej.

Idziemy do zamku.

Budowla z 1306 roku, dobry mocny maszyn krzyżackiej roboty, pod dachem, z niaruszkodzonemi pięknymi salami na piętrze.

— To jest moje najmilsze marzenie, — mówi pani Sukertowa, wprowadzając nas do wnętrza, pokazując izby dolne i wysokie pięknie sklepione podziemia, — restauracja zamku i przeniesienie tu Muzeum mazurskiego.

Chodzimy wszędzie. W małych, ciemnych, ciężko napierających grubością murów, izbach o jednym przepięknym, podobnym do kielicha kwiatowego filarze pośrodku, czai się w każdym kacie zamarła przeszłość. Wielkie, jasne, rycerskie sale, w których jeszcze przed sześciu laty odbywały się nabożeństwa, nadają się jak rzadko na pomieszczenie zbiorów regionalnych.

Jakby to było pięknie.

Dumne siedlisko gwałtu, oligarchji, zbrodni i przemocy przemianowane na schronisko najczystszej ludowej obyczajności. Na gruzach zamarłego feodalizmu krzyżackiego rozkwitające życie prawego dziedzica tej ziemi, mazurskiego chłopca, tak ciężko krwawiącego przed wiekami w niewoli zakonnych braci. Blask kultury, promieniejącej na okoliczne wioski z miejsca, skąd szła pogoza i krew.

Przypominają się słowa Żeromskiego:

„Tutaj właśnie, dla tej okolicy powinny być zastawione w celu ich wystawienia w specjalnych gablotach akty i dyplomy, które się jej tyczą. Nic tak nie zachęca obywatela do czci, do studjów przeszłości, jak widok prastarego zabytku z jego okolicy rodzimej“.

— A tymczasem niech państwo popatrzą na zamek od zewnątrz, — mówi pani Sukertowa.

Obchodzimy mury, zapuszczamy się w wiklinowe u stóp zamkowego wzgórza zarośla. I stamtąd... Potężna jak odłam skalny, idąca w niebo ściana przypomina olbrzymi plaster pszczeli. Pozostały mocne spoiny, drobna kratka, z których wiatr wywiewa ciemny pył ceglany.

Wietrzeją cegły.

Szkoda nietylko tych cegieł i zamku. Szkoda pięknej idei.

Ale pani Sukertowa jest niestrudzoną rzeczniczką swego regionu. Poeta ludowy z Ogródka, Michał Kajka, z okazji X-lecia „Kalendarza dla Mazurów“ zwraca się do niej z następującą inwokacją:

Niechaj pani blaskiem świeci zawsze jako perły drogie

W sercach ludu zapal nieci i wspólne uczucia bógie.

Może więc urzeczywistni swe marzenia, dzięki sile „wspólnych uczuć“.

E. Sukertowa. Zamek w Ojcowie. Warszawa 1922.

E. Sukertowa. Legendy nadprądnikowe. Warszawa 1928.

ADRES KOMITETU REDAKCYJNEGO
TORUN, UL. MICKIEWICZA Nr. 23 m. 4
GŁOSU LITERACKO - NAUKOWEGO;
TELEFON 17-46.

WŁADYSŁAW DUNAROWSKI.

Zapajeczone kąty

Nowela.

(Dokończenie).

Wyloniła się kwestja, jakie dać imię dziecku. Józek był za Stefka, Maryśce ubzdurało się coś, że ładniej byłoby wolać: Tereska. Matka przechylała się raz w tę, raz w tamtą stronę. Gdyby Marysia ucichła z tą jakąś głupią Tereską, możeby usłuchali Józka. Marysia naprawdę ucichła, ale chłopak stracił na ten cel skarbonkę. Zresztą i tak stała wciąż próżna, więc strata niewielka. Najważniejsze, że stanie się podług jego woli. Bo ostatecznie wszystko mu jedno: Stefka będzie czy Tereska...

Chrzcziny odbyły się na trzeci dzień po urodzeniu. Wiadomo, żyda ani poganina nikt na wsi dłużej trzymać w domu nie będzie. Do kościoła był spory kawał drogi. Kumotrowie pojechali furmanka. W południe byli spowrotem.

— Jaki aniołeczek piekusiyan! — pizczała Marysia, tarmosząc węzelek, ukrywający ludzką okruszynę. — Moja Teresia, moja!

Okazało się, że ani Teresia, ani Stefka, tylko Kunegunda. Tak się spodobało chrzestnej matce, tak, jest. Józkiem aż szarpnęło coś ze złości. Nie mogąc ukryć irytacji, krzyknął w całe gardło, że jakiegoś tam Kundy nigdy kołysał nie będzie. Raczej niechby już ochrzcił Kordula.

Chrzestna czuła się tem obrażona. Patrząc, taki mały, a już dowodzi. Jaki przemądrzały!

— Co ty se myślisz? Przecię Kunegunda to ważna święta. Wiem dobrze, bo jest moja patronka. Jak pójdziesz kiej na odpust do Starego Miasta, to się dowiesz. Teraz idźże zakolysz, bo popląkuję. Wytrzęsło się biedactwo na furze, aniołeczek ładniutki.

— Niechta już kołysze ta wasza patronka! — krzyknął i ucieki w pole.

Oprzymotniał za stodołą. Myśli, zastanawia się. No, przynajmniej nagał tej babie! Ale dziwne, że ojciec wcale się nie odezwał. A jeszcze dziwniejsze, że już minęło sporo czasu, a jakoś nikt go nie woła. Co oni tam robią? Cóżby innego, jak to, co na chrzczinach: jedzą buchtę, piją kawę i gadają. Tak, a o nim nikt sobie nie wspomni. To doprowadza go do ostateczności. A jak na złość, zdaje mu się, że czuje zapach kawy i buchtę. Chciałby się rozpłakać, lecz nie może. Jeszcze się ludzi, że może go zawołają. Może sobie wspomną o nim i zawołają. Nadsłuchuje. Cisza wszędzie. Koniecznie chciałby się rozpłakać. Ale lzy gdzie się zaparły kółkiem i ani rusz. Dławią go, ale plakać nie może. Już wie, co zrobi. Legnie sobie na mokrej łące. Niech będzie mokra, przedzie się rozchoruje. Wtedy będą latać koło niego, będą się pytać, czegoby chciał, co by zjadł. Nawet jajecznicę usmażą. Niech latają, niech się kłopotają! Powietrze sobie przynajmniej obecne zapomnienie.

Zdaje się, że zemsty nie dokonał. Z matką było coraz gorzej. Kunda zaś darła się coraz częściej i coraz głośnie. Zdawało się, że ludzom uszy popuchną. Ktoś orzekł, że się rozpuknie od takiego krzyku. A szkoda dziecka, bo ładna dziopka. Gdyby było starsze, możnaby temu uwarzyć miętki albo czego. Ale tak... Toć to matczynej piersi ssać nie umie.

Na szczęście znalazł się raz żyd, co chodził po wsi za króliczymi skórkami. Ten poradził lekarstwo, od razu wzbudające zaufanie. Należy popostru złapać pajaka, rozetrzeć go na brzusku dziecka, a bóle jak nie opuszcza. Czy był istotnie skutek, trudno osądzić. W każdym razie, ilekroć Kundusia popadała w stan krzyczącej ekstazy, tylekroć w chałupie zaczynały się dzieć rzeczy osobliwe. Ludzie chodzili po stołach, wzięli na okna, by sięgnąć pod sufit, zdejmowali obrazy, odsuwali sprzęty, w rezultacie cze-

go sypały się tumany kurzu i śmiecia przez różnego. Gdy wreszcie ktoś krzyknął cudowne słowo „mam“ oddychało się z ulgą niewysłowioną. Teraz następował zabieg leczniczy. Często, gdy poszukiwanie przeciągło się ponad normę, w chwili rozpoczęcia ciekawego masażu z pajakiem dziecko tak już było wyczerpane krzykiem, że tylko zapięło i piszczało, jako porzucone kocię. Wreszcie cichło zupełnie.

— Ktoby pedział, że z takiego pajaka mizerengo, co ino ściany paskudzi, jakiesi lykarkstwo być może? Ktoby się spodziewał!

Gorzej było z matką, bo tu żadne lekarstwa nie pomagały. Marniała z dnia na dzień. Sąsiadki lamentowały.

— Za dużo z was kwie uszło wtedy, moiściewi, i bez to wam teraz gorzej. Zebyscie jako na „wywód“ obyjsz mogli. Droga doś dobra, obydziecie. Książd pobłogosławi, odmieni się wam i dziecku.

Margośka długo się wahała z tym wywodem. Ządzie, czy nie. Jednego dnia poczuła się trochę lepiej, więc poszła. Myślała, że sobie kogo zmówi do dźwigania dziecka, ale se rozważyła: możeby stary mrucał, albo co. Darmo nikt nie pójdzie.

No i obeszła na ten wywód. Ale jak się potem położyła, więcej nie wstała. Kawęcała jeszcze kilka miesięcy.

Jednego wieczora jak zwykle przyszła sąsiadka, by wydoić krowy. Potem nalała mleka do garnuszka i kazała Marysi, by zaniósła mamie. Dziewczyna wnet wróciła ze skargą, że mama nie chce mleka.

— Czy pedzieli, że nie chcą?

— Nic nie pedzieli, ale nie chcą.

— Skąd wiesz? Pewnie ciebie bierze łoskomina, dlatego tak mówisz.

Marysia broni się przed zarzutami. Pod sprawością, nic ją nie bierze, żadna łoskomina. Wolała, ciągała za rękaw, ale się nie ruszyła. Coś strasznie twardo śpia.

Sąsiadkę coś wskłó. Rzucała skopiec i pobiegła do izby. Wszczął się wielki zgiełk, Margośka nie żyła.

Na pogrzeb przybyła także ciotka z miastem. Rozsierdzona była na każdego, kto jej tylko wiał pod rękę. Nie dobiegała miastowych słów, ale pierwszym lepszym częstowała. Nie zdawała sobie sprawy, na kogo bardziej pomstować, gdzie dopatrywać się prawdziwego winowajcy śmierci Margośki. Wszyscy winni. Cała wieś: z temi nieodstępniemi kłopotami, pokrywaną nędzą, nigdy nienapasionem bydem, bosemi ochłodami jesieni, wrzaskiem dziećek anemicznych i koślawych, gruboskończnością chłopów, wieczną, nieustanną troską o jutro, o pojutrze, o zatkanie tych wszystkich gardzieli, wiecznie dopominających się jać. Chłop po robotcie w polu, fajkę zakurzy, glon chleba przetręci, pod ścianę się ciśnie i już go cały świat nie nie obchodzi. Niech tam baba lata za wszystkim, niech obciera zasmarkane dziecka, niech gotuje strawę dla ludzi i wsze lkiej żywności, niech sobie zdziera ręce i nogi, bo i tak nie nazywa się to robotą. I żyć tu kobiecie na wsi. Teraz dopiero widzi ciotka szczęśliwe pociągnięcie, że zrezygnowała z ofiarowanego gruntu, wybraawszy służbę u księdza. Najadła się naprawdę krzyku i zrzedeń chorego człowieka, ale unika tych rozkoszy, któremi wieś częstuje każdą kobietę. Margośce, najmłodszej siostrze odstąpiła grunt, nihy wielką łaskę jej wysławiając. Szybko jakoś najadła się Margośka tych dobrodziejstw, odeszła.

Józek przestał plakać. Wykombinował sobie, że krzyki ciotki odnoszą się w całości do ojca. Jedyna rzecz, która nie jest smutna. Ponadto ciotka obiecała zabrać go do miasta, gdzie będzie chodził do szkół. Ale co do tego punktu chłopak nie wie całkiem pewnie, czy się cieszyć, czy smuć.

W chałupie było jakoś nijako. Ludzie chodzili oswiali. Jedynie Kundusia, z czego nic sobie nie robiąc, darła się coraz częściej i coraz silniej. Wkońcu umysłili posłać do doktora. Znowu Józek musiał się wybrać do komory na poszukiwanie flaszki, któraby nie była ani za duża, ani za mała.

Sydzień w radjo

Akumulator przed wakacjami...

Akumulator nie jest przyrządem wiecznym, owszem: szybko zużywa się; znacznie szybciej niż odbiornik radjowy. Przeciętny okres jego życia to 3—4 lata, a przy pracy bardziej intensywnej lub złem obchodzeniu się, trzeba go znacznie wcześniej wyrzucić na śmietnik.

Co to znaczy „intensywna praca” akumulatora i złe obchodzenie się z nim? — Normalną pracą akumulatora radjofonicznego jest taka, przy której ładowanie jego wystarcza raz na miesiąc, a więc pracą intensywną będzie taka, przy której akumulator wyczerpuje się w ciągu tygodnia lub dwóch. Zachodzi to wtedy, gdy mały akumulator musi zasilać duży, 5-cio czy 6-cio lampowy odbiornik.

Złe obchodzenie się — jest wówczas, gdy akumulator oddaje się do ładowania za późno t. j. dopiero wtedy, gdy już odbiornik zupełnie zamilknie. Taki zły gospodarz nieraz i wtedy jeszcze nie oddaje do ładowania wyczerpanego akumulatora, tylko wyłącza go na pół godziny i znów włącza do odbiornika. Aparat gra kilkanaście minut i milknie, a gospodarz spostrzegłszy to po paru minutach, znów daje mu z pół godziny odpocząć i znów każe pracować i dopiero kiedy i po odpoczynkach odbiornik już nie gra, dochodzi nareszcie do wniosku, że „zapewne” wyładował się.

Dobry właściciel nie czeka aż mu się akumulator wyczerpie do tego stopnia, tylko wcześniej oddaje go do ładowania. Najlepiej kontrolować jego stan woltomierzem i kiedy napięcie spadnie w czasie pracy do 3,8 v — jest to pora na oddanie akumulatora do ładowania, jednak bez większej szkody może jeszcze on pracować do 3,7 v. a nawet do 3,6 v. Przy tym napięciu jednak odbiór już cichnie a przy napięciu 3,5 do 3,4 v. milknie zupełnie.

Kto więc nie ma woltomierza powinien natychmiast przerwać audycję jak tylko zauważy, że odbiór cichnie i tego samego dnia lub nazajutrz odesłać akumulator do ładowania, gdyż dłuższe pozostawianie go w stanie nienaładowanym powoduje niszczenie przyrządu. Żeby na przyszłość nie narażać się na przerwanie audycji „w najciekawszym miejscu”, trzeba zanotować sobie na ile dni starczyło poprzednie naładowanie, wyliczyć kiedy wypadnie następne wyładowanie się i zaznaczyć w kalendarzu o kilka dni wcześniej, że trzeba akumulator dać do naładowania. W ten sposób można wybrać sobie na stracenie dzień najmniej ciekawy. Musimy pamiętać, że wyładowywanie się akumulatora (spadek napięcia) do 3,8 v odbywa się wolno a później coraz szybciej i przy napięciu ok. 3,5 v wyładowywanie się jest już b. gwałtowne.

Najgorszem traktowaniem odbiornika jest przeciążenie go ponad przepisana normę, a w szczególności krótkie spięcia, które powodują natychmiastowe paczenie się płyt.

Wspomnieliśmy wyżej, że nie należy odkładać ładowania akumulatora — gdy napięcie jego spadnie do 3,6 v podczas pracy. (W stanie spoczynku napięcie zawsze jest wyższe i dopiero po kilku minutach pracy spada do poziomu odpowiadającego jego stanowi naładowania). Jest to konieczne z tego powodu, że akumulator w stanie spoczynku sam się wolno rozładowuje a ponieważ proces rozładowywania się poniżej 3,6 v. jest znacznie szybszy niż normalnie, więc każdy dzień zwłoki powoduje znaczny spadek napięcia i niszczenia przyrządu.

Z tego samego powodu nie powinno się naładowanego akumulatora nawet w stanie bezczynności pozostawiać bez ładowania więcej niż dwa miesiące, gdyż już po 3 miesiącach będzie on zładowany zupełnie.

Zużywanie się akumulatora objawia się w ten sposób, że powierzchnia płytek staje się porowata, a na dnie naczyń tworzy się osad, który stopniowo wypełnia całą przestrzeń, pozostawioną na ten cel pod płytkami.

W miarę niszczenia się akumulatora jego pojemność elektryczna maleje i coraz częściej trzeba go ładować, a kiedy osad dosięgnie płytek — akumulator rozładowuje się już po czterech — pięciu dniach. Złanie kwasu z akumulatora i wypłukanie go de-

stylowaną wodą a następnie zalanie świeżym kwasem poprawia działanie akumulatora, ale też nie wiele i nie na długo, gdyż płytki pozbawione znacznej ilości masy czynnej nie mogą tak działać jak nowe.

Bądź co bądź zmiana kwasu w akumulatorze, połączona z przepłukaniem płytek jest wskazana przynajmniej raz do roku. Jeżeli ktoś w czasie lata nie korzysta z odbiornika, to przed wakacjami, ładujemy akumulator i zaraz potem wylewamy z niego kwas, przepłukujemy dobrze wodą destylowaną i tak zostawiamy go suchym na czas wakacji przez co uchronimy go od wyładowywania się a po wakacjach zalewamy go świeżym kwasem i od razu będziemy mieli akumulator naładowany.

Jeżeli akumulator już jest tak zniszczony, że trzeba go co tydzień łądować — czas zamienić go na nowy. Najprościej oddać go dla zamiany płytek do odpowiedniej firmy, na upartej można jednak dokonać zamiany również samemu, co będzie kosztować nieco taniej. W tym celu kupujemy nowe płytki w tej ilości i formacie co stare oraz drut ołowiany do połączeń i smołowiec do zalania akumulatora.

Mając te przedmioty, wylewamy z ak. kwas, wylamujemy jakimś ostrym narzędziem smołowiec okrywający akumulator, wyjmujemy stare płytki i myjemy dokładnie naczynie, poczem wstawiamy nowe płytki, uważając na to, by brązowe zna-

laży się w miejscach oznaczonych znakami „+” a szare — znakami „-”. Teraz naczynie zalewamy kwasem o jakiś centymetr ponad górną krawędź połączeń wewnętrznych pomiędzy płytkami. Porcelanowe lejki wyjęte z starego pokrycia zawieszamy na drucikach w tych samych miejscach co były poprzednio tak, by nieco zanurzały się w kwasie.

W czasie tych czynności topimy na kuchni w jakimś najmniej cennym naczyniu smołowiec. Gdy stanie się on cały płynnym, wylewamy go na powierzchnię kwasu w akumulatorach. Jest to czynność dość trudna i wymaga pewnej zręczności, gdyż smołowiec sam nie rozplywa się po całej powierzchni wody jak naprzykład oliwa, tylko pozostaje tam, gdzie się go naleje. Trzeba więc łać strumieniem możliwie szerszym ale cieńkim, posuwając się stopniowo nad powierzchnią kwasu tak, by smołowiec kładł się na kwas i pokrył sobą całą powierzchnię. Kiedy pierwsza warstwa zastygnie, wylewamy drugą, zalewając wszystkie pozostałe jeszcze szparki i dziurki, poczem odlewamy nadmiar kwasu i ew. jeszcze raz poprawiamy zalanie.

Ostatnią i największą dla radioamatora trudnością jest przylutowanie do elektrod drutu ołowianego, który połączy „+” jednego człona z „-” drugiego, a pozostałe „+” i „-” z odpowiednimi zaciskami.

J. O.

Jak Pan Marszałek z jednym chłopcem rozmawiał? Cudowna pamiętka na całe życie za pośrednictwem radja

W dniu 19 marca mikrofony polskie rozbrzmiewały zawsze echem uroczystości hołdu dla Wielkiego Wodza Narodu.

A prócz tych audycji dorosłych, stawały przed mikrofonem w dniu Imienin Pana Marszałka dzieci. Dzieci polskie, które On tak kochał, składały Mu w dniu Imienin życzenia i śpiewały na Jego cześć. One miały ten zaszczyt i szczęście winszować Panu Marszałkowi.

A czy On słuchał? Czy mógł zajmować swój drogocenny czas audycjami radja — Ten Mąż Wybrany, dźwigający na Swych barkach los Narodu?

Znajdował i na to chwilę niezamordowanego Pracownika, bo żadna dziedzina polskiego życia nie była mu obca i obojętna, żył w każdej. Miłośnik sztuki i poezji, On, który nawet w epoce krwawych zmagani wojennych widział w sztuce, w literaturze podnie-

tę patriotyzmu i ofiarności, uznawał tembardziej jej wpływ w życiu codziennem i sam w wolnych chwilach lubił słuchać podawanych przez radjo dobrych koncertów i fragmentów arcydzieł literatury. I słuchał także, słuchał On, Ojciec Narodu swoich dzieci, tych dzieciaków polskich, które stały przed mikrofonem, aby do Niego przemówić. A raz nawet było tak: mały jakiś brzdąc, uczeń, składał Marszałkowi życzenia w dniu Imienin; Śmiały był widać chłopczek, inteligentny i jego właśnie wybrali koleldzy, aby mówił do mikrofonu w ich imieniu, w imieniu szkoły. Biło pewno małe serce, jak u zajączka pod miedzą, a postawił się i mówił.

A Pan Marszałek nie tylko słuchał, ale kazał zadzwonić do radja i wezwać do telefonu tego „prelegenta” i rozmawiał z nim tak, jak wielokrotnie rozmawiał z dziećmi,

Zaparcie. Już starzy mistrze sztuki lekarskiej stwierdzili, że naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa znakomicie przeczyszcza jelita. 1912

Nowe udoskonalenia w Polskim Radjo Wzorem Torunia-Kraków i Katowice otrzymają stoły modulacyjne

W najbliższym czasie Polskie Radjo wprowadzi do służby transmisyjnej szereg instalacji technicznych, mających na celu usprawnienie audycji nadawanych z poza studja. Każda rozgłośnia otrzyma komplet urządzeń do transmisyj. Komplet taki składać się będzie ze wzmacniacza trzylampowego, mającego na celu wzmacniać impulsje mikrofonowe około 10.000.000 razy.

Każdy wzmacniacz wyposażony będzie w mixer, przystosowany do pracy dla trzech mikrofonów sprawozdawczych. Przy pomocy tego mixera można będzie nakładać audycje nadawane przez poszczególne mikrofony, modulować dźwięki, uzupełniać itp.

Mixery i wzmacniacze pozwolą na umieszczenie w dowolnym punkcie kraju stacji sprawozdawczych, skąd nadawany będzie reportaż. Odległość punktu sprawozdawczego od rozgłośni może wynosić, dzięki urządzeniom technicznym nawet około 400 kilometrów.

Stację sprawozdawczą ustawić można nawet w szczerem polu, a będzie ona zawsze technicznie samowystarczająca.

Niezależnie od powyższych inwestycji, Wydział Budowy P. R. pracuje obecnie nad urządzeniem specjalnego samochodu do transmisyj. Automobil ten wyposażony będzie w komplet urządzeń do nagrywania audycji na płyty metalowe, w aparaturę do odbierania audycji nadawanych przez rozgłośnie, oraz głośniki, które przekazywać będą audycje podczas podróży auta.

Wydział Budowy P. R. montuje obecnie dwie amplifikatornie dla Krakowa i Katowic. Cała aparatura powstaje wyłącznie w kraju i wyposażona będzie w najnowsze zdobycze techniczne. Amplifikatornie te posiadać będą szereg wzmacniaczy oraz t. zw. stoły modulacyjne, które dotychczas istniały tylko w Warszawie i Toruniu. Pozwola one na scentralizowanie wszystkich czynności technicznych podczas audycji. Urządzenia te są tak skonstruowane, iż potrafi je obsługiwać jeden człowiek.

które kiedykolwiek spotkał. A małe wtedy aż zaniemówił z wrażenia.

Takie szczęście, taką cudowną na całe życie pamiętkę otrzymał ten chłopiec za pośrednictwem radja.

W przededniu przewrotu w radjofonji Telewizja stoi już u naszych wrót

Radjo niemieckie, w obecności zaproszonych przedstawicieli prasy, dokonało niedawno pokazu pierwszej telewizyjnej transmisyj z poza studja.

Kierownik radja niemieckiego z dumą podkreślił fakt transmitowania obrazów z poza studjo telewizyjnego już w 6 tygodni po uruchomieniu regularnego nadawania emisji, pierwszych tego rodzaju na świecie. P. Hadamowski zana-

czył również, że nadawanie obrazów nie pójdzie po linii dwugodzinnych wyświetlań filmów w kinach, lecz tak jak radjo, podawać będzie przegląd najważniejszych wydarzeń z życia.

Technika emisji telewizyjnej polega na tem, że przed podjum mówcy ustawiony jest wóz telewizyjny niemieckiego radja, na dachu którego umieszczona jest duża kamera filmowa. We wnętrzu

tej kamery znajdują się szybko pracujące aparaty filmowe do wywoływania, utrwalania i wysuszania obrazów. Wydarzenie, które ma być przekazane, jest, tak jak na filmie, najpierw fotografowane. W przeciągu jednej minuty zdjęcie jest automatycznie wywołane, utrwalone, wzmocnione, wysuszone i wychodzi jako negatyw. Przez elektryczne działanie negatyw zostaje zmieniony w pozytyw, tak, że do stacji nadawczej zdjęcie dostaje się już w formie pozytywu.

Omawiany wóz do zdjęć telewizyjnych jest połączony kablem z ultrakrótką stacją nadawczą o sile 10 W., umieszczoną na podjum, z którego przemawia reporter. Równocześnie z dokonywaniem tych czynności zostaje, na taśmie filmowej, utrwalony, dźwięk nadany następnie przez drugą stację nadawczą o antenach kierunkowych.

Jest rzeczą zupełnie możliwą, licząc się zarówno z teoretycznymi jak i praktycznymi względami, że w ten sposób uchwycone sceny z życia, będą następnie przesyłane zapomocą kabla telewizyjnego silnej stacji Berlin—Witzleben, który skolei przekaże ją dalej. Z pewnych względów nie wykorzystuje się jeszcze w chwili obecnej tych możliwości.

Transmisja z łodzi podwodnej Służba naszych marynarzy na ORP „Wilk”

Dnia 18 czerwca o godz. 21-ej do 21,25 nada Polskie Radjo transmisyję Bohdana Pawłowicza z łodzi podwodnej „Wilk”.

Radjosłuchacze będą mieli sposobność zapoznania się z bardzo ciekawymi fragmentami, ilustrującymi życie i ciężką, a tak odpowiedzialną służbę naszych marynarzy. Zwłaszcza na łodziach podwodnych są oni narażeni na walkę nie tylko z żywiołem, ale pozostają jednocześnie w ustawicznym uzależnieniu od precyzyjnego działania skomplikowanej aparatury, wymagającej nie tylko wielkiej wiedzy fachowej, ale i nade wszystko ustawicznej trzeźwości i zimnej krwi.

Tak popularne w życiu codziennem określenie „bohaterstwo” nabiera swego właściwego znaczenia specjalnie w zastosowaniu do marynarki wojennej, a zwłaszcza do służby na łodziach podwodnych. Nasi dzielni marynarze nazywają to skromnie „dobrze spełnionym obowiązkiem”, pozostawiając superlatywom entuzjastom marynarki, bezpiecznie oglądającym ich z ładu... Ponieważ transmisja wymieniona należy do cyklu transmisyj konkursowych, Polskie Radjo prosi wszystkich radjosłuchaczy, aby zechcieli swoje cenne uwagi nadsyłać pod adresem Dyrekcji Polskiego Radja w Warszawie.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Bilans handlu zagranicznego w maju zamknięty został saldem ujemnym

Bilans handlu zagranicznego R. P. i W. M. Gdańska według tymczasowym obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w maju rb. zamknięty został saldem ujemnym w wysokości 1,818 tys. zł. Przywieziono 211,034 ton towarów o wartości 70,079 tys. zł, a wywieziono 1,036,897 ton, o wart. 68,261 tys. zł.

W porównaniu do kwietnia rb. zmniejszył wywóz o 5,434 tys. zł, przywóz zmniejszył się o 3,847 tys. zł.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów: jaj ptactwa o 1,1 miljn. zł, węgla o 0,6 miljn., skór futrzanych o 0,4 miljn., lnu i odpadków o 0,4 miljn., cynku i pyłu cynkowego o 0,4 miljn. zł. Zmniejszył się wywóz następujących artykułów: nawozów o 1,4 miljn., jęczmienia o 1,3 miljn., żyta o 1,0 miljn., bali, desek, łat, opolów, o 1,0 miljn.,

ziemniaków świeżych o 0,6 miljn., bekonów, cukru, kłód i dłużyc o 0,6 miljn. zł.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów: wełny owczej surowej niepranej o 2,2 miljn., ryżu o 2,0 miljn., samochodów o 0,8 miljn.; elektrycznych: maszyn, aparatów, przyrządów, ich części o 0,7 miljn. zł, wełny owczej pranej o 0,5 miljn., silników tłokowych, lokomobil, turbin o 0,4 miljn. zł. Zmniejszył się przywóz następujących artykułów: jabłek świeżych, kawy, żelastwa po 1,1 miljn. zł, skór surowych o 1,0 miljn., kakao o 0,9 miljn., tytoniu i wyrobów tytoniowych o 0,6 miljn., pomarańcz i cytryn, bawełny i odpadków po 0,5 miljn., herbaty, śledzi świeżych, solonych, nawozów, skór futrzanych po 0,4 miljn. zł.

okresy czasu wykazywały poważne wahania.

Jasną jest rzecz, że w tych warunkach, eksport nasz nie może automatycznie, miesiąc po miesiącu uzyskiwać nadwyżek bilansowych, jakkolwiek wykazuje je w całości swego bilansu za okresy dłuższe, np. roczne.

Zapobieganie tym wszystkim trudnościom stanowi codzienną pracę troskliwego rządu i przedmiot prac zainteresowanych sfer gospodarczych. Wszystkimi dostępnymi drogami dąży się do neutralizowania i przezwyciężania trudności.

Miewaliśmy już takie wahania w poprzednich latach, a jednak wracaliśmy zawsze do zaważających wyników.

Dlatego też uważam, że również i obecne wahania w naszym bilansie handlowym są przejściowe.

Nieznaczna bierność bilansu ostatnich dwóch miesięcy należy więc ocenić jako zjawisko przemijające, a tem samem nie zmieniające naszej zasadniczej pozycji w handlu zagranicznym.

Muszę podkreślić przytem, że w ostatnich czasach daje się u nas zauważyć wzrost produkcji w pewnych działach i rosnący przywóz surowców, co nie powinno budzić zastrzeżeń jako zjawisko raczej zdrowe.

Ponadto muszę zaznaczyć, że wszystkie zainteresowane czynniki gospodarcze muszą się zdobyć na wzmożony wysiłek nad rozwojem handlu zagranicznego, a szczególnie na rynkach zamorskich. Na tym terenie bowiem jest jeszcze dużo rzeczy do zrobienia, oraz niedomagań do usunięcia.

Zwyżka taryfy za składowe w porcie gdańskim

Od 14 czerwca b. r. podniesiona została od 20 do 50 procent taryfa za składowe w porcie gdańskim. Podniesienie taryfy za składowe w porcie gdańskim nastąpiło w porozumieniu z zarządem portu w Gdyni

Taryfa za składowanie drzewa na placach składowych na Holmei nie została podniesiona.

Przejęcie przez Skarb Państwa niektórych wierzytelności Banku Rolnego

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał w porozumieniu z ministrem Skarbu rozporządzenie o zasadach i warunkach przejęcia na rzecz Skarbu Państwa na rachunek Funduszu Obrotowego reformy rolnej niektórych wierzytelności Państwowego Banku Rolnego oraz o umorzeniu i warunkach spłaty tych wierzytelności.

Przejęciu na rzecz Skarbu Państwa mogą podlegać następujące wierzytelności Banku Rolnego według stanu na dzień 31 grudnia 1934 r., bez doliczania oprocentowania za zwłokę i odroczenie, wraz z przysługującym im zabezpieczeniem:

Wierzytelności z tytułu pożyczek, udzielonych z lokat skarbowych w Państwowym Banku Rolnym lub z tytułu pożyczek, które zostaną zaliczone na rachunek tych lokat na podstawie promes, wydanych przez Bank Rolny do dnia 1 maja 1935 r. na łączną sumę do wysokości 16.500.000 zł.

Następnie przejęciu podlegają wierzytelności wymienione w art. 7 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. na łączną sumę do wysokości 7 milionów złotych.

Należności z tytułu przejętych na rachunek funduszu obrotowego reformy rolnej, wierzytelności z pożyczek, udzielonych z lokat skarbowych, umarza się w połowie. Należności z tytułu przejętych na rachunek funduszu wierzytelności na łączną sumę 7 milionów złotych, umarza się w połowie, jeżeli pożyczki w listach zastawnych wypłacone zostały z dniem 1 lipca 1932 r. Początek nowego okresu spłaty należności, przejętych na rachunek funduszu obrotowego reformy rolnej, ustala się na dzień 1 lipca 1935 r. Upoważnia się Państwowy Bank Rolny do ustalenia początku okresu spłaty dla niektórych kategorii dłużników na dzień 1 stycznia 1936 roku. Poczynając od dnia 1 stycznia 1935 roku do początku nowego okresu spłaty, dłużnicy winni uiszczać w terminach 1 kwietnia i 1 października oprocentowanie w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym.

Wpłaty dokonane do Banku Rolnego przez dłużników po dniu 31 grudnia 1934 r. wpływają na rachunek funduszu obrotowego reformy rolnej. Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 13 bm.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 14 czerwca 1935 r.
Żyto: 90 t. 13,75; 15 t. 14-13,75; pszenica stand. 15,25-15,75; jęczmień: jednolity 16,25-16,75; zbior. 15,25-16; owses 15,25-15,75; mąka żytnia gat. IA 0-55% w/w. w. 22,25-22,75; g. IB 0-45% w/w. 20,75 do 21,25; gat. II 55-70% w/w. 15,75-16,25; razowa 0-95% w/w. w. 18,25-18,75; pszenica: jednolita 10 proc. w/w. 12,75-13,25; mąka pszeniana: gat. IA 0-20 proc. w/w. 27,75-29,75; gat. IB 0-45% w/w. 26-27; gat. IC 0-55 proc. w/w. w. 25,25-26,25; gat. ID 0-60 proc. w/w. w. 24,25-25,25; gat. IE 0-65 proc. w/w. w. 23,25-24,25; gat. IIA 20-55 proc. w/w. 21,50-22,50; gat. IIB 20-65 proc. w/w. w. 21-22; gat. IID 45-65 proc. w/w. w. 19,75-20,75; gat. IIF 55 do 65 proc. w/w. 15,25-15,75; gat. IIIA 65-70 proc. w/w. 14,25-15,25; gat. IIIB 70-75 proc. w/w. 16,75-17,25; otręby żytnie wymiał stand. 10,50-11,25; pszenne; mialkie st. 10,75-11,25; średnie 10,25-10,75; strube 10,75-11,25; otręby jęczmieńne 10,50-11,25; rzepak zimowy bez worka 40-42; rzepak zimowy bez worka 36-37; mak niebieski 34-36; gorczyca 34-36; sienne łniane 45-47; peluska 28-30; wyka 28-30; seradela 12-13,50; groch: polny 26-30; Wilkoria 30-32; Polgera 26-29; tymotka czyszczona 45-55; łubin; niebieski 9,50-10,25; żółty 10,75-11,75; ziarno iakki jednolite pomorskie 4,75-5,00; nadnotekcie 3-3,75; płatki ziemniacz. 11-11,50; makuch: łniane 18,50-19; rzepakowy 13,25-13,75; kokosowy 15-16; wytkoki suszone 8-9; słoma żytnia; luzem 3-3,50; prasowana 3,25-3,75; siano nadnotekcie luzem 8-9; śrut soja 19-19,50.
Ogólne usposobienie: spokojne.
Uwaga: od 15 czerwca do 21 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszane z powodu ferij letnich.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 14 czerwca 1935 r.
Żyto 13,75-14; gorczyca 36-40; ziemniaki 3,75-4,25; słoma pszenna o 25 groszy niżej; makuchy: łniane 18-18,25; słonecznikowe 16,75-17,25.
Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 14 czerwca 1935 r.
Dewizy
Belgia 89,87, 90,10, 89,84; Berlin 213,60, 214,60, 212,60; Holandia 359,20, 360,10, 358,30; Londyn 26,20, 26,33, 26,07; Nowy Jork teleg. 5,309/8, 5,333/8, 5,278/8; Paryż 34,97, 35,06, 34,88; Praga 22,12, 22,17, 22,07; Sztokholm 134,95, 135,60, 134,30; Szwajcaria 173,10, 173,55, 172,87; Włochy 43,75, 43,87, 43,65.
Tendencja: niejednolita.

Papier wartościowe
4 proc. poź. inwest. seryjna 107,50; 5 proc. poź. konwersyjna 66-66,25; 6 proc. poź. dolarowa 81; 4 proc. poź. prem. Pol. 53-53,25; 7 proc. poź. stabilizacyjna 63,13-63,25-65; drobne 65,63; 4 1/2 proc. 1 z. m. War. z wydz. 48,25; drobne 48; 5 proc. 1 z. m. Warszawy z 1933 r. 57,75-57,50-58; 5 proc. 1 z. 1933 r. 45,25; 5 proc. 1 z. z 1933 r. 51,50.
Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza; dla listów utrzymana.

Akcje
Bank Polski 87-87,25; Węgiel 12,50; Lilpop 12; Norblin 31,50-31; Starachowice 33,75-34; Haberbusch 39,50.
Tendencja: mocniejsza.

Powody zmienności salda w naszym bilansie handlowym

Wywiad z min. przemysłu i handlu p. Henrykiem Floyar-Rajchmanem

Nasz przedstawiciel w Warszawie zwrócił się do ministra przemysłu i handlu p. Floyar-Rajchmana z prośbą o udzielenie wywiadu o aktualnych warunkach naszego handlu zagranicznego.

Panie Ministrze, za ostatnie 4 miesiące naszych obrotów handlowych z zagranicą, statystyka wykazuje saldo dodatnie i to dość wysokie, jak na obecne światowe warunki. Cemu należy przypisać, iż w kwietniu rb. mamy nieznaczne saldo ujemne, co również powtarza się i w ubiegłym miesiącu, jak to wskazuje dzisiejszy komunikat urzędowy?

Pan minister Floyar Rajchman odpowiedział:

Z przyjemnością udzielił panu wyjaśnień na ten temat.

Warunki ogólne wymiany handlowej na świecie mają swój bezwzględny wpływ i na nasze obroty handlowe z zagranicą.

Należy bowiem zdać sobie sprawę z tego, że na rynku światowym zachodzą ciągle zmiany, które wymagają coraz to innych metod i środków zaradczych.

W ostatnich czasach — szereg państw, które są naszymi kontrahentami, wprowadziło daleko-idące zmiany i ograniczenia w swoim handlu z zagranicą. Zmiany te, oczywiście i nas dotyczą. W niektórych krajach następują nieraz zmiany dotychczasowego całego systemu polityczno-handlowego, przy zastosowaniu bardzo skomplikowanych zarządzeń reglamentacyjnych towarowych i dewizowych, w innych zaś wprowadzane są daleko-idące ograniczenia przydziału dewiz, a to spowodowało powstających tam trudności płatniczych.

W wielu wypadkach wreszcie mamy do czynienia z dość wielką rozpiętością wahań walutowych.

Powoduje to oczywiście dla nas doraźne, a czasem i dłuższe zatamowanie obrotów z temi państwami i cały szereg trudności wywozowych, zależnych każdorazowo od coraz to innych zjawisk. Są to naogół trudności, które oczywiście hamują, lub czasem opóźniają tylko nasz wywóz i wymagają poza-tem ciągłych negocjacji z zagranicą. Dało

się to szczególnie odczuć w ostatnich miesiącach, które obfitowały w niespodzianki tego rodzaju, znane zresztą powszechnie, a to na terenie przedewszystkiem rynków europejskich. Na wysiłek naszego eksportu i na jego tempo wpływała ostatnio ponadto opóźniająco także i pewna nieufność naszych sfer gospodarczych do szeregu walut zagranicznych, które nieraz przez dłuższe

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Gdańsku — bankiem dewizowym

W związku z rozporządzeniem senatu gdańskiego, ograniczające obrót dewizami, ustanowił urząd dewizowy oprócz dotychczasowych 7 banków jeszcze Bank Związku Spółek Zarobkowych w Gdańsku jako bank dewizowy, uprawniony do przeprowadzania wymienionych w rozporządzeniu o ograniczeniach dewizami transakcyj.

Poniżej podajemy jeszcze raz spis banków dewizowych, za których pośrednictwem udziela się zezwoleń na wywóz dewiz:

- 1) Danziger Privat-Actien-Bank w Gdańsku,
- 2) R. Damme w Gdańsku,
- 3) Deutsche Bank u. Diskonto-Bank, oddział w Gdańsku,
- 4) Dresdner Bank w Gdańsku,
- 5) Commerz u. Privat-Bank, A. S. oddział w Gdańsku,
- 6) Kasa oszczędności miasta Gdańska,
- 7) British and Trade Bank w Gdańsku,
- 8) Bank Związku Spółek Zarobkowych w Gdańsku.

Nowe wytyczne polityki gospodarczej na konferencji w Pomorskim Towarzystwie Rolniczym

W czwartek 13 bm. odbyła się w Toruniu zwołana przez PTR. konferencja ekonomiczna z udziałem przedstawicieli władz państwowych, bankowości i Izby Rolniczej oraz członków prezydium PTR.

Obrazy dotyczyły ustosunkowania się zorganizowanego rolnictwa pomorskiego do nowych wytycznych polityki gospodarczej w zakresie rolnictwa w zbliżającym się nowym okresie gospodarczym. Omówiono obszernie wpływ, jaki na Pmorze mieć będzie rozszerzony zasięg premij eksportowych i ograniczona działalność P. Z. P. Z., ustalono za-

sady, na jakich, zdaniem PTR., odegrać należy rolę kredyty zaliczkowe, lombardowe i zastawowe na Pomorzu oraz sprecyzowano sprawę koordynacji akcji finansowo-rolnej na terenie Pomorza i przystosowania jej do ram gospodarczych, jakie stworzą w okresie późniejszym wprowadzone w życie nowe czynniki polityki gospodarczej.

Ustalono w ten sposób stanowisko zorganizowanego rolnictwa pomorskiego zostanie przedłożone władzom centralnym w obszernym memorjale.

Wiadomości Gospodarcze

Krajowe ZAPAS ZŁOTA.

W pierwszej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 miljn. do 509,4 miljn. zł. i stan pieniędzy zagranicznych i dewiz o 1,6 miljn. do 16,5 miljn. zł.

Obieg biletów bankowych spadł o 5,2 miljn. do 946,7 miljn. zł. Pokrycie złotem podniosło się do 48,21% i przekracza normę statutową o przeszło 18 punktów.

OBIEG POLSKICH MONET SREBRNYCH I BILONU.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu przedstawiał się w dniu 10-go bm. następująco (milj. zł. — w nawiasach obieg w dniu 31-go maja): 380,6 (378,0), w tem polskie monety srebrne 295,9 (293,1), bilon nikłowy i brązowy 84,7 (84,9).

WYNIK LOSOWANIA BONÓW INWESTYCYJNYCH.

W dniu 13 czerwca wylosowane zostały do umorzenia Bon-y Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr.: 1846, 3879, 8864, 11109, 13894, 23397 i 28650 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 694).

Wylosowane Bon-y wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po zł. 100 za bon 25-złotowy.

EKSPORT ZBOŻ CHLEBOWYCH W MAJU.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wywóz zbóż chlebowych w maju r. b. przedstawiał się następująco: ogółem wywieźliśmy na rynki zagraniczne 2,918 t. pszenicy, 46,616 t. żyta, 7,248 t. jęczmienia, oraz 3,492 t. owsa.

W porównaniu do miesiąca poprzedniego wzrósł wywóz pszenicy i owsa, natomiast zmniejszył się wywóz żyta i jęczmienia.

Zagraniczne

HANDEL POLSKI Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Według ogłoszonej ostatnio statystyki oficjalnej handlu Czechosłowacji, obroty z Polską w ciągu pierwszych 4-ch miesięcy b. r. wynosiły 120,960 tys. kc., co w porównaniu z liczbami za ten sam okres czasu w r. ub. stanowił wzrost o 13,071 tys. kc.

Ogólna wartość towarów przywiezionych z Polski wynosiła 72,846 tys. kc. Wartość eksportu do Polski 48,117 kc. Saldo ujemne dla Czechosłowacji wynosiło 24,729 tys. kc.

W porównaniu z handlem w roku ub. zarówno przywóz z Polski, jak i wywóz do Polski wykazują wzrost. Jednakże wywóz czechosłowacki na rynek polski wzrósł silnie, aniżeli przywóz wyrobów polskich, tak że ogólne saldo obrotów zmniejszyło się o 4,248 tys. kc.

Największy spadek przywozu z Polski dał się zaznaczyć w produktach zwierzęcych (jaja), naftowych i węgla, natomiast wzrósł przywóz zbóż, nierogacizny, lnu, minerałów i metali nieszlachetnych.

Pobieranie odsetek od 10 proc. względnie 15 proc. dodatku do danin publicznych

Ministerstwo Skarbu wydało z datą 1 czerwca br. okólnik, wyjaśniający sprawę pobierania odsetek od 10 proc. względnie 15 procentowego dodatku do danin publicznych.

Poczynając od dnia wejścia w życie ustawy z dnia 18 marca 1935 r. o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych, tj. od dnia 14 kwietnia, powinny być pobierane odsetki nie tylko od kwoty zaległości w samym podatku, lecz również od kwoty przypadającego dodatku 10-procentowego względnie 15-procentowego.

Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że nie powinny być pobierane od płatnika odsetki tylko w tych przypadkach, gdy cała jego zaległość w danej daninie publicznej nie przekracza 10 zł.

Przymusowa pożyczka na Litwie

Według doniesień z Kowna, prasa litewska zamieszcza wiadomość, że przymus subskrybowania rozpisanego przed paru miesiącami litewskiej pożyczki wewnętrznej został rozciągnięty, po pracownikach instytucji państwowych, również na pracowników kooperaty, banków, towarzystw akcyjnych i t. d. Pracownicy kooperaty, otrzymujący ponad 100 litów pensji miesięcznej oraz towarzystw akcyjnych, otrzymujący ponad 150 litów miesięcznie, muszą bez względu na obywatelstwo, subskrybować pożyczkę w wysokości przynajmniej połowy pensji miesięcznej.

Dzięk



w Bydgoszczy

Sobota
15
Czerwiec

Kalendarzyk rzym.-Kat.
Sobota: Modesta — Niedziela: Aliny, Justyny

**PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
W DN. 15 CZERWCA BR.**

Pogoda słoneczna i bardzo ciepła o słabych wiatrach południowych. Wieczorem skłonność do burz na zachodzie kraju.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 16 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kłodnia.

— **Muzeum Szkolne** otwarte codziennie w godz. 11-14.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Syn King-Konga”.

APOLLO: „Rodzina Rotszyldów” i kolorowa bałka „Latająca mysz”.

BALTYK: „King-Kong”.

KRYSTAL: „Burza w szklance wody”.

MARYSIENKA: „Nocny lot” i „Koci pazur”.

REWJA: „Afera pik. Redla” — na scenie występy artystyczne.

**Informator
dla przyjeżdżających
do Bydgoszczy**

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,35, 17,56, 18,26, 21,26 (tranzytowy), 23,15.

TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), 7,54, 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, 19,45, 20,00.

KOSCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20, do Rynkowa: 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.

NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, 10,41, 14,45, 19,49.

UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.

INOWROCŁAW — POZNAŃ: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.

WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.

INOWROCŁAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Losy I. klasy Państw. Loterji

są do nabycia w Kolekturze

Tow. Kredytowo - Oszczędnościowego,

Bydgoszcz, ul. Herm. Frankiego 1.

Z miasta

— **Wpisz do gimnazjum żeńskiego.** Dzie wczęta, kończące w czerwcu br. szóstą lub siódmą klasę szkoły powszechnej, mogą być przyjęte do I. klasy gimnazjalnej nowego czteroletniego gimnazjum.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Gimnazjum żeńskiego im. M. C. Skłodowskiej (z prawami szkół państwowych) codziennie od 9-13, ul. Kujawska 4.

Przy gimnazjum istnieje 6-klasowa szkoła powszechna, przygotowująca specjalnie do gimnazjum chłopców i dziewczęta w wieku 6-12 lat.

— **Znana od 10-ciu lat „Prywatna 6-kl. szk. powszech. koed. pod wezwaniem Św. Kazimierza w Bydgoszczy”** ul. Cieszkowskiego 3 l. p. przygotowuje starannie dzieci do gimnazjum. Szkoła pozostająca pod fachowym i energicznym kierownictwem zapewni wzorową opiekę pod względem naukowym i wychowawczym. — Lokal obszerny i wygodny, duży ogród szkolny — specjalna sala gimn. Konwersacja francuska i niemiecka.

Informacje od 12-14 i od 16-17-ej.

— **Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy** podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne odbędą się w dwóch terminach: a) do Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej — 17 czerwca i 31 sierpnia; b) do Szkoły Przemysłowej na Wydział chemiczny i młynarski — 22 czerwca i 31 sierpnia.

Wszelkie informacje udziela Sekretariat Szkoły (ul. Św. Trójcy 37) od godziny 9 do godziny 14-tej. (5357)

— **Zebranie Koła 4 Kom. III BBWR.** odwołuje się z powodu mającego odbyć się zebrania ogólnego Komitetu III. Najbliższe zebranie Koła 4 odbędzie się dnia 18 bm. o godzinie 19,30 w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej.

— **Organizacyjne zebranie oddziału Związku Rezerwistów w Fordonie** odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 12 w sali p. Krygera. Na zebranie to Zarząd Grodzki i Powiatowy Zw. Rez. OK. VIII w Bydgoszczy serdecznie zaprasza wszystkich b. wojskowych Fordonu i okolicy.

— **Wycieczka do Krakowa.** Sekcja Krajoznawcza Koła Pracowników Oświatowych m. Bydgoszczy przypomina, że wycieczka do Krakowa i na Sowińce celem wzięcia udziału

lu w sypaniu kopca sp. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się w dniach 26 i 27 czerwca. Koszt wycieczki z podróży i zwiedzeniem miasta wynosi 17,50 zł. Zbiórka wszystkich uczestników wycieczki na dworcu kolejowym w dniu wyjazdu o godz. 16. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje się jeszcze w Inspektoracie Szkolnym, ul. Cieszkowskiego 3 w godz. 8-14 i od 17-18.

— **Wycieczka Wisła do Gdyni.** W dniach 17 do 21 czerwca wyjeżdża z Bydgoszczy statkiem „Vistula” wycieczka krajoznawcza do Gdyni. Koszt wycieczki na przebieg 3 dni z podróży, noclegami i zwiedzaniem wynosi 15 zł. Zbiórka uczestników wycieczki na dworcu autobusowym w poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 17.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje się jeszcze w Inspektoracie Szkolnym.

— **Dyrekcja Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. M. Kopernika** podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klasy pierwszej nowego ustroju rozpoczyna się w poniedziałek, 17 bm. o godz. 8 i trwać będą 2 dni.

Egzaminy wstępne do pozostałych klas rozpoczną się w środę, 18 bm. o godz. 8-ej.

— **Związek Podoficerów Rezerwy.** W niedzielę, 16 bm. ćwiczenie w terenie połączone z wycieczką do Fordonu. Zbiórka wszystkich członków punktualnie o godz. 7.30 rano przy Szkole Podchorążych, ul. Gdańska. Goście i sympatycy mile widziani.

— **Dyrekcja Publicznej Szkoły Doksztalczającej Zawodowej Nr. 1** w Bydgoszczy zwraca uwagę pp. mistrzom i pracodawcom na obowiązek zgłoszenia do szkoły swoich uczniów i młodocianych pracowników w myśl ustawy w ciągu 6-ciu dni od daty przyjęcia ucznia w naukę wzgl. do pracy.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat szkoły przy ul. Konarskiego 2 codziennie od godz. 11-13-tej.

— **„Eksternia”** 16 czerwca br. wycieczka do jeziora Jezuickiego i okolicy Brzozy. Zbiórka o godz. 6-tej przy kościele Farnym, po nabożeństwie — wymarsz.

— **Konkurs okien wystawowych** w Bydgoszczy dawno już minął, jednak trzeba przyznać, gdyby konkurs ten jeszcze się odbywał, to wystawa **Kolektury Lot. Państw. znanego w Bydgoszczy najmłodszego kolektora p. K. Rzannego, Gdańska 25 (tel. 33-32)** śmiało mogłaby pretendować do pierwszej nagrody.

Każdorazowe wystawy tej kolektury są pomysłowe, estetyczne i trafne, to też warto im poświęcić kilka chwil uwagi. Kto jeszcze obecnej wystawy nie oglądał, niech zobaczy. Kolektura, która tyle pomysłowości poświęca wystawie, zasługuje na poparcie, to też należy pamiętać — **nowa loteria, nowi milionerzy, do Rzannego po los do 33 loterji.**

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę pełni dr. Fomici, ul. Wileńska 2.

Nie porachunki osobiste lecz napad uliczny

W związku z notatką p. t. „Porachunki osobiste na ulicy” zamieszczoną na łamach naszego pisma w dn. 12 bm. przybył onegdaj do Redakcji „Dnia” brat napadniętego p. Cz. Wachowiak (ul. Chocimska 10), który wyjaśnił, iż p. Stefan W. został napadnięty i poważnie poturbowany przez kilku osobników nie mających z nim nic wspólnego. Nie jest to więc zajęcie na tle porachunków osobistych, lecz zwykły napad uliczny. Sprawa ta jest zresztą obecnie jeszcze przedmiotem dochodzeń policyjnych.

P. Stefan Wachowiak pobity został do tego stopnia, iż do tej pory nie opuszcza jeszcze szpitala. Na czele szajki napastników stał niejaki Adam G. zam. przy ul. Kowalskiej.

Strzelanie ZOR

Zarząd Koła ZOR. przypomina wszystkim członkom ZOR. i Sekcji Podch. Rez., że w niedzielę, dnia 16 czerwca br. w godz. od 14,30 do 18 odbędzie się wielkie strzelanie na strzelnicę bojowej w Jacheicach o odznakę strzelecką i nagrodę przewodnią Koła ZOR. Zbiórka na Pl. Teatralnym o godz. 14., odjazd autobusami z miejsca zbiórki.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

**5 tysięcy wolnych rąk do pracy
woła o ratunek i bije na alarm**

Wielu słuszności ma twierdzenie, że my Polacy nie umiemy podnieść tych bogactw, które leżą obok nas wprost na ulicy.

Bogactw naturalnych mamy ilość dostateczną, zboża nadmiar, a mimo tego tysiące ludzi cierpi głód i niedostatek. Młodzież wychowywana dzisiaj w latach kryzysu będzie niewątpliwie tak samo skarłowaciała jak młodzież wychowywana w okresie wojny. Brak do-

żywiania wyda swoje oplakane skutki dopiero za lat kilka.

Wystarczy powiedzieć, że w samej tylko Bydgoszczy mamy 5 tysięcy młodzieży bezrobotnej. Młodzież ta po ukończeniu szkół powszechnych znalazła się wprost w tragicznej sytuacji. Stała na drodze bez celu! Nigdzie pracy, bo jej niema. Nigdzie w naukę do rzemiosła, bo rzemiosło przeżywa bodaj najcięższy kryzys.

I staje młody chłopak zupełnie bezradny. W domu powiadają mu, że jest próżniakiem, że darmo chleb zjada, a on stoi bezradny, bo pracy dostać nigdzie nie może.

Pierwsze to zetknięcie z twardą prawdą życia jest dla setek młodzieży bydgoskiej smutnym podcięciem młodych sił szycujących się z całym zapałem i entuzjazmem do pracy.

Tragedja tych 5 tysięcy młodych rąk do pracy jest naprawdę wielką i starszemu społeczeństwu nie wolno patrzeć na to obojętnie. Te siły są bogactwem Narodu i Państwa. Młodzież bezrobotna wólczy się dziś bez celu po ulicach miasta. W sądach coraz więcej zasiada nieletnich na ławach oskarżonych. Ulica i bezczynność wydają coraz więcej owoców.

Nie wolno nam patrzeć na to obojętnie. **Musimy uderzyć na alarm. Musimy ratować młodzież!**

Trzeba stworzyć akcję społeczną zakrojoną na szeroką skalę. Musimy najpierw wyrwać tę młodzież ulicy, a potem trzeba pomyśleć gdzie młodzież zatrudnić.

Muszą powstać na przedmieściach Bydgoszczy odpowiednie świetlice, które wyrwą walnącą się młodzież z wpływów ulicy. Niewątpliwie potrzebne są na to pieniądze i pieniądze muszą się znaleźć. Ratowanie młodzieży staje coraz bardziej palącym zagadnieniem.

Kwestja zatrudnienia tych młodych 5 tysięcy par rąk do pracy powinna znaleźć rozwiązanie przy robotach publicznych. Mamy kilkadziesiąt kilometrów ulic niezabrukowanych, cały szereg placów nieuporządkowanych i t. d. i t. d. Należałoby pomyśleć o ściśle lokalnym obozie pracy i przez ten obóz zatrudnić młodzież, która nie wie co ma z sobą począć.

Sprawą zatrudnienia młodzieży bezrobotnej musimy zająć się wszyscy.

Zakończenie strzelania z wiatrówki o nagrody 10 Oddziału Z. S.

Zarząd Oddziału Z. S. Nr. 10, podaje do wiadomości, że w dniu 10. 6. bm. zakończył publiczne strzelanie z wiatrówki o nagrody: 1) Zywicki Jan, 2) Daroszewski Bernard, 3) Faberski Stanisław, 4) Hospodarewski Stanisław, 5) Kabus Konrad, 6) Komedziński Stefan, 7) Zajda Włodzimierz, 8) st. ogn. Skiba Stanisław, 9) Pollak Marjan, 10) Berger Erwin.

Czysty dochód ze strzelania przeznaczony jest na pokrycie kosztów przysposobienia wojskowego. Zarząd oddziału, wyraża serdeczne podziękowanie, wszystkim tym obywatelom, którzy przez wzięcie udziału w strzelaniu przyczynili się do rozwoju p. w. Jak również wyraża podziękowanie panu Konieczce Bronisławowi za bezinteresowne udzielenie lokalu do przeprowadzenia wspomnianego strzelania oraz wszystkim tym osobom, które w jakiegokolwiek formie poparły wymienioną imprezę.

**Młodzież szkoły św. Jana „A”
dotrzymuje przyrzeczenia**

Rezygnując z przyjemności w dniu „Święta dziecka” młodzież zebrała kwotę zł 55.42 na budowę pomnika Marsz. Piłsudskiego

Pisaliśmy w swoim czasie na łamach „Dnia” o pięknym postanowieniu działaczy szkoły św. Jana „A”, która chcąc uczcić pamięć ukochanego „Dziadka”, samorzutnie zrezygnowała z corocznych przyjemności w dniu „Święta dziecka”, ofiarując zaoszczędzoną w ten sposób sumę na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy. Czy pomnik Marszałka Piłsudskiego stanie, a przedewszystkiem kiedy — narazie nie

wiadomo. Komitet lokalny przystąpił już do pracy, ale ostateczna decyzja w sprawie budowy zależna jest od władz centralnych. W każdym razie młodzież szkoły św. Jana dotrzymała wiernie swego przyrzeczenia: w dniu wczorajszym do kasy naszej Administracji wpłynęła kwota zł. 55,42, którą zgodnie z życzeniem działawy przekazemy do właściwego Komitetu.

Kobieta a obrona przeciwgazowa

W szeregu państwach jak Rzeszy niemieckiej, we Francji odbywa się intensywne szkolenie kobiet do obrony kraju przed niebezpieczeństwem lotniczo - gazowego ataku.

Naogół wszędzie przejawia się ruch kobiecy w tej dziedzinie, przyczem kobiety nie tylko poświęcają się pracom ratownictwa sanitarnego, ale pełnią służbę w drużynach przeciwpożarowych w domach mieszkalnych, w drużynach obserwacyjno - alarmowych, obsługują pomieszczenia uszczelnione i t.p.

W Polsce ruch kobiecy również rozpoczął się i prace w tym kierunku posuwają się, niestety bardzo powoli, a jest to spowodowane małym zainteresowaniem się temi sprawami, lekceważeniem lub przecenianiem ich.

Stan taki winien jaknajprędzej ustać, kobiety pracujące w różnych organizacjach za ich pośrednictwem winny się zwrócić do

Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, celem masowego wyszkolenia i potworzenia odpowiednich drużyn zgodnie z planami obrony ośrodków zamieszkałych.

Przygotowanie solidnej obrony wymaga pracy wytrwałej i bardzo drobniagowej, dlatego też wszelki stoniamy zapał tutaj, kwestji nie tylko nie przybliży do rozwiązania, ale przeciwnie może spowodzić tylko zamieszanie.

Kobiety polskie w masie swej nie mogą dać się wyprowadzić w tej dziedzinie kobietom innych krajów! Najwyższy czas, by zrewidować swój stosunek do tego palącego zagadnienia, choćby w myśl troski o zdrowie i bezpieczeństwo własne i młodych pokoleń.

Wszelkie zapytania w sprawach obrony przeciwlotniczo - gazowych należy kierować do Referatu O. P. L. Gaz. przy Obwodzie Miejskim LOOP ul. Grodzka 25 tel. 600.

Robotnicy zapisujcie się na obozy morskie!

Instytut Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego, przykładem roku ubiegłego organizuje obóz morski na Polance Redłowskiej pod Gdynią, jako ośrodek wychowania morskigo. Okres trwania Obozu podzielony został na 5 tur dwutygodniowych. I-sza od 15 czerwca do 30 czerwca; II-ga od 1 lipca do 14 lipca; III-cia od 15 lipca do 30 lipca; IV-ta od 1 sierpnia do 14 sierpnia; V-ta od 15 sierpnia do 30 sierpnia.

Całkowity koszt dwutygodniowego pobytu, utrzymania, nauki (szkoła pływania, ćwiczenia sportowe, zdobywanie POS., itp.) wynosić będzie dla: 1) pracowników przedsiębiorstw państwowych, wojskowych i prywatnych, których nazwiska zgłoszone będą przez dyrekcję odpowiednich przedsiębiorstw zł. 10; 2) członkowie instytutu i ZZZ. — tu zgłaszających się na obóz indywidualnie zł.

30; 3) luźni zł. 37.

Dla chętnych udostępnione będą wycieczki do portu wojennego, na Hel, do Gdańska itp. za minimalną opłatą. Na obóz powyższy zapisywać się mogą mężczyźni i kobiety w wieku od lat 20 do 50. Koszta podróży z Bydgoszczy do Gdyni i z powrotem wynosić będą zł. 4,60.

W sprawie uzyskania urlopów względnie przesunięcia tychże Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego ma zapewnioną życzliwość odpowiednich władz i zapewnienia, że starając się i przyjętym na Obóz Morski będą czynione możliwe ułatwienia.

Bliższych informacji udziela obywatel Gebler codziennie od godz. 15 do 16 w Wytwórni Polskiego Monopoli Tytoniowego, ul. Unji Lubelskiej nr. 16.

Prace Rady Powiatowej BBWR. w Bydgoszczy

Uznanie wysiłków p. dyr. Czaczki-Rucińskiego

W dniu 12 bm. odbyło się zebranie Prezydium Rady Powiatowej B. B. W. R. powiatu bydgoskiego. Zebranie zaszczyli swą obecnością: p. starosta Michał Stefanicki i w zastępstwie sekretarza Rady wojewódzkiej B. B. W. R. p. prof. Garbicz z Poznania.

Zebrań zajął prezes Rady dyr. Czaczka-Ruciński prosząc zebranych aby przed przystąpieniem do obrad przetrwali, stojąc w skupieniu i ciszy przez okres jednej minuty na znak smutku i żaloby z powodu zgonu Największego Polaka Marszałka Piłsudskiego.

W toku obrad referował jako pierwszy, stan prac bieżących prezes Czaczka-Ruciński. Stan ten przedstawia się pokrótce następująco: Postanowiono perjodyczne zwalanie gminnych zjazdów gospodarczych w powiecie i ustalono przygotowanie następujących referatów na te zjazdy: a) „Idea nowej Konstytucji i zasady ordynacji wyborczej”; b) „Zadania i obowiązki samorządu terytorjalnego”; c) „Współpraca samorządu terytorjalnego z kółkami rolniczymi”; d) „Gospodarka drogową”. Referaty te są już opracowane i w tych dniach zostaną rozesłane w teren w formie komunikatów. Zjazdy w poszczególnych gminach rozpoczną się już od dnia 23 b. m.

W opracowaniu i przygotowaniu

Na budowę pomnika Marszałka

Na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego wpłynęły w dalszym ciągu datki od pp.: właściciela i pracownika Drogerji „Pod Łabędziem” 33,50 zł., Firmy „Distributia” 128,35 zł., Związku właścicieli Małych Nieruchomości: tyt. I raty pierwszej grupy ofiarodawców 20 zł., tyt. I i II raty pierwszej grupy ofiarodawców 15 zł., tyt. II raty pierwszej grupy ofiar. 15 zł., tyt. III raty I-szej grupy ofiarodawców 10 zł. Stow. Oficerów w st. spocz. Oddział Bydgoszcz 50 zł., Szkoły im. Staszica 20 zł., poprzednio wpłynęło 292,70 złotych, razem 584,55 zł.

Ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać”.

Bydgoszcz, dnia 14 czerwca 1935 r.

Za Prezydium Komitetu:

(—) L. Barciszewski, Prezydent Miasta.

Z wycieczki Z.P.O.K.

W drugi dzień Zielonych Świąt, na zakończenie calorocznej działalności w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet — odbyła się wycieczka Z. P. O. K. do Fordonu. W wycieczce tej uczestniczyło około 55 pań ze Związku. Korzystając z łaskawie udzielonego przez dyrektora miejscowego oddz. Żegluga „Vistula” p. radcy Abramowicza statku — wycieczka już o godz. 13 zajęła pokład parostatku „Helly”, by popłynąć do Fordonu. Po miłych chwilach odpoczynku nad Wisłą wycieczka w godzinach wieczornych powróciła do Bydgoszczy.

Za udzielenie statku wycieczkowego i umożliwienie członkiniom Z. P. O. K. uczestniczenia w wycieczce składa Z. P. O. K. tą drogą raz jeszcze najserdeczniejsze podziękowanie.

Zarządu Rady Powiatowej znajduje się plan powołania do życia kursów referentów pracy.

Pierwszy taki kurs odbędzie się w najbliższym czasie z frekwencją około 100 kandydatów.

Z inicjatywy prezesa dyr. Czaczki-Rucińskiego przystąpiono do współpracy z czytelniami ludowymi T. C. L. celem udogodnienia rozpowszechnienia książki polskiej wśród jaknajszerszych mas ludności powiatu bydgoskiego.

Ponadto postanowiono zaopiekować się strażami ogniowymi w poszczególnych gminach w kierunku usprawnienia ich zdolności ratowniczej i skompletowania najpotrzebniejszego sprzętu.

Po tym referacie zabrał głos p. starosta Stefanicki obiecując pomoc w granicach kompetencji jego władzy.

W dyskusji zabierali głos p. starosta

Stefanicki, p. prof. Garbicz, p. sekr. Krymski i p. rejent Kosidowski.

Po wysłuchaniu szczegółowych sprawozdań poszczególnych przewodniczących Komitetów gminnych zabrał głos p. prof. Garbicz, który w dłuższej przemowie przedstawił szczegółowo plan działalności Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. na terenie okręgu poznańskiego.

W odpowiedzi prezes Czaczka-Ruciński zawiadomił reprezentanta Rady wojewódzkiej, że jak wynika z treści jego referatu i z przemówienia prof. Garbicza Rada powiatowa B. B. W. R. pow. bydgoskiego idzie w pracy swej i programie samorządnie po myśli wskazań Rady wojewódzkiej.

W końcu zebrania na wniosek rejenta Kosidowskiego wyrazili wotum najwyższego zaufania i uznania dla osoby i pracy prezesa dyr. Czaczki-Rucińskiego.

Najpierw wódeczka, potem dziewczeczka a potem... 3 lata więzienia

Onegdaj przed Sądem Okręgowym w Toruniu (przew. S. O. Łubkowski) odbyła się rozprawa karna przeciw gońcowi Spółdzielni „Dom Zbożowy” w Toruniu Edmundowi Śledzianowskiemu, który zdefraudował w styczniu br. 6000 zł. oraz jego kompanowi Alojzemu Jasińskiemu, który mu dopomógł częściowo do przełudnienia tej sumy.

Śledzianowski pełnił niespełna 3 tygodnie służbę gońca w tej firmie, gdzie otrzymywał po 2 zł. dziennie. Do funkcji jego należało również załatwianie różnych spraw na poczcie, skąd też wysyłał różne kwoty pieniędzy. Jednym słowem posiadał całkowite zaufanie firmy.

W oym feralnym dniu 3 stycznia 1935 r. otrzymał polecenie podjęcia na wręczony mu czek 6000 zł. z Komunalnej Kasy Oszczędności m. Torunia, z czego miał zdeponować 5.900 zł. w Niemieckim banku a resztę 100 zł. przynieść do firmy. Ponieważ manipulacja w K. K. O. m. Torunia potrwała dłużej i podjętej sumy nie mógł wpłacić do banku, bo ten był już zamknięty, a sam, jako pracownik od godziny 13 do 15-tej miał czas wolny przeznaczony na obiad, więc udał się ze spotkanym kolegą do restauracji, gdzie „popili”, poczem Śledzianowski „ponosił”. Postanowił raz użyć życia.

Po wyjściu z lokalu trafił na jeszcze lepszego kolegę, Jasińskiego, któremu opowiedział, jakoby otrzymał spadek po rodzicach i ma zamiar zabawić się „na całego” zaprasza go więc do kompanji. Nie potrzebował dwa razy powtarzać zaproszenia. Po chwili dwaj młodzieńcy mknęli autem do Bydgoszczy. I jak to często bywa „najpierw wódeczka, potem dziewczeczka, a później...”

W ten sposób w pierwszym dniu przehudali około 1.500 zł. Jako dobry przyjaciel wręczył koledze 366 zł. żeby ten będąc w towarzystwie pań także mógł płacić dla „fasonu”.

Wogóle defraudant był hojny. U pewnych pań lekkiego prowadzenia po spędzonej

wesoło nocy — pozostawił około 1000 zł. żeby mogły się urzwojowicie ogarnąć. Rzeczywiście panienci te Sorna i Bocianówna kupiły sobie za te pieniądze cały stos niepotrzebnych fatalaszów, które podczas rozprawy jako corpus delicti, znajdowały się na stole w sali sądowej.

Niewdzięczny kompan Jasiński w pierwszym zaraz dniu jednak sprzeniewierzył mu się, bo poczuwszy pismo nosem, że coś jest tutaj niewyraźnego dał drapakę i wrócił do Torunia.

W dniu 5 stycznia policja przyaresztowała Śledzianowskiego, u którego z całej zdefraudowanej kwoty znaleźli tylko resztki... 163,65 zł.

Śledzianowski przed sądem oczywiście do winy się przyznał. Na usprawiedliwienie podał, że zarabiał mało, że się odzywił, więc po wypiciu paru kieliszków wódki nie wiedział już co czyni, a wytrzeźwił dopiero wtedy, gdy go policja aresztowała.

Również współoskarżony Jasiński przyznał, że przyjął od Śledzianowskiego 366 zł. z czego zwrócił mu po godzinie 300 zł. i czując coś nieczystego za resztę wrócił autem do Torunia.

W charakterze świadków zostały przesłuchane dwie siostry Helena i Janina Kukiłki, w których towarzystwie oskarżony spędził dłuższy czas. Oświadczyły one, że Śledzianowski był nadzwyczaj rozrzućny bo m. inn. za dotrzymania towarzystwa dał po 20 złotych. Jasiński był w ich towarzystwie bardzo krótko i zaraz się ulotnił.

Po przesłuchaniu reszty świadków Sąd po naradzie skazał Śledzianowskiego na 3 lata więzienia, Jasińskiego zaś za udział w hulankach i otrzymane 66 zł., o których wiedział, że pochodzą z mętnego źródła na 5 miesięcy aresztu z zawieszeniem na lat 3.

Polacy na morze!

Mniejsza czy program jest letni,
Byle był tylko... ciekawy.

Biedny nasz Teatr Pomorski!
Los go raz po raz dosięże —
Z dwóch dyrektorów pozostał:
Bracka — dyrektor wraz... z mężem!

Nasz językowy Sanhedryn
Niema, jak sądzę, zmartwienia —
Więc ortografię ojczystą
Ciągłe poprawia, to zmienia.

Lecz Hozakowski z Mostowej
Stały w pisowni jest zgola —
Zmienić to „Bióro” na „Biuro”
Ni... Nitsch go i nie nie zdola.

Wy, tam w Krakowie gadajcie:
„Bióro”, czy biuro, lub „piuro”...
Ze wszystkich jednak pisowni —
Hozakowskiego jest „gura”!

Pan Ulatowski nam pomnik
Raz Kopernika poruszał;
Bo ten kanonik niegrzecznie
Stoi do gmachu Ratusza.

Legends powieść jest żywa,
Związana z gmachem i grodem
Mówi, że kiedyś Kopernik
Stał do Ratusza swym przodem.

Międzynarodowe zawody lekko-atletyczne Bydgoszcz-Grudziądz

W dniu 16 czerwca w Grudziądzu odbędzie się międzymiastowe zawody lekko-atletyczne Bydgoszcz — Grudziądz w konkurencjach pań i panów.

Skład reprezentacji bydgoskiej: 100 mtr. — Kocan, Bociek; 400 metrów — Kocan, Hocheisel; 1500 m — Osiński, Jedrzejewski; 5000 m — Kuligowski, Schultz; 4x100 m — Kocan, Bociek, Wiśniewski, Zieliński; 4x400 m — Kocan, Wiśniewski, Hocheisel, Osiński; skok w dal — Bociek, Zieliński; skok wzwyż — Drzycimski, Kulecki; skok o tyczce Majtkowski, Zakrzewski; pchnięcie kulą — Pawlewski, Drzycimski; rzut dyskiem — Drzycimski, Pawlewski; 110 płotki — Tobolewski, Rogoziński; rzut oszczepem — Mikrut Władysław, Mikrut Albin; rzut młotem — Więckowski, Kiełpikowski.

Panie: 60 mtr — Książkiewiczówna, Tykwińska; 200 m — Książkiewiczówna, Molska; 4x100 m — Książkiewiczówna, Zółkiewiczówna, Tykwińska, Molska; skok w dal — Książkiewiczówna, Zółkiewiczówna; skok wzwyż — Kiernikowska, Romanowska; pchnięcie kulą — Kiernikowska, Gordonówna; rzut oszczepem — Zakrzewska, Wojciechowska; rzut dyskiem — Książkiewiczówna, Kiernikowska; 80 m płotki — Zakrzewska, Romanowska.

Czasopisma i książki nadesłane

Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego

Bolesław Leitgeber, Port Kopenhaski. Serja Pamietnik Instytutu Bałtyckiego, T. XXIX, Toruń 1935, str. 256 + X, 28 tabel, 7 map. Skład Główny: Kasa im. Mianowskiego, Instytut Popierania Nauki, Warszawa, Pałac Staszica.

Rozbudowa i rozwój własnego portu morskiego obudził w społeczeństwie szersze zainteresowanie dla portów obcych, zwłaszcza bałtyckich. Zainteresowanie to idzie przedewszystkiem w kierunku użytkowania cennych i długoletnich doświadczeń obcych, przy rozbudowie portu gdynińskiego.

Zainteresowaniem tym czyni zadość świeżo wydana praca B. Leitgebiera p. t. „Port Kopenhaski” ukazująca się jako XXIX tom Pamietnika Instytutu Bałtyckiego.

Autorem poruszywszy na wstępie naturalne warunki i położenie portu kopenhaskiego, kreśli obszernie dzieje polityczne i gospodarcze Kopenhagi jako portu, jak również rozbudowę techniczną portu w ciągu wieków. Dużo miejsca poświęcono organizacji portu. Opis portu poprzedza omówienie administracji portowej i celnej. Uwzględnione są przytem plany dalszej rozbudowy. Skolei omówione zostały ogólne obroty portu kopenhaskiego, a mianowicie ruch okagowy w porcie według bander oraz obroty towarowe z podziałem na kategorie towarów. Charakterystykę handlu portu kopenhaskiego, autor poświęca uwagę tak roli Kopenhagi w handlu duńskim wogóle, jak pośrednictwu „rodzicielczemu” dla prowincji, jak również nader ważnej roli Kopenhagi jako portu tranzytowego. Obszerna charakterystyka organizacji i instytucji handlowych, przemysłowych i żegluga kończą tę pracę. Książka została zaopatrzona w obszerny materiał statystyczny, szkice i mapy; w szczególności należy wymienić duży dwukolorowy plan portu kopenhaskiego w/g. stanu z 1934 r.

Czerwcowy numer „Pan! Domu”

Pierwsze strony poświęcono uczczeniu ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Zwykłą treść numeru zaczyna artykuł H. Mamelokowej p. t. „Śródmieście czy periferje” omawiający zalety mieszkania na przedmieściach, a przedewszystkiem przyzwyczajanie do racjonalnego układania planu dnia.

Artykuł „O codziennym nakryciu do stołu” mówi o potrzebie dbania o estetykę w życiu codziennym i o oszczędnym zorganizowaniu tej pracy. Wiosenne wskazówki kulinarne i lecznicze dają art. „Sezon szpinaku i salaty” oraz art. „Zbierajmy ziola lecznicze”.

Wrażenia z wycieczki do Stockholmu opisuje art. „Wycieczka”.

Z wywiadu z V-Dyrektorem Polskiego Radja, p. Halina Sosnowska dowiadujemy się, jakie plany na sezon letni ma Polskie Radjo.

Dla wyjeżdżających na wakacje pań dobra przestroga i przypomnienie stanowi art. „O przechowywaniu kwitów i dokumentów”.

Opis roboty miodnego kostiumu kąpielowego na drutach przyda się napewno wszystkim zwolennikom kąpiei wodnych i słonecznych i zaciekałi zarówno panie, pozostające na lato w mieście jak i wyjeżdżające na letnisko.

Sprawozdanie ze Zjazdu Pań! Domu w Krakowie podaje szereg ciekawych szczegółów i bardzo ważne dla całego społeczeństwa uchwały Zjazdu.

Spis wydawnictw dla bibliotek szkolnych i prywatnych, polecanych przez Komisję Kwalifikacyjną Instytutu Gospodarstwa Domowego, wreszcie przepisy i jadospisy na czerwiec dopełniają treści ciekawego numeru.

Pismo „Pan! Domu” jest do nabycia w większych księgarniach, w kioskach gazetowych, w „Ruchu” oraz w Administracji pisma „Pan! Domu” ul. Nowy świat 9.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Fraszki toruńskich

nikczemnym rymem a chromym rytmem,
gwoli rozweseleniu i medytacji dotkniętych
kryzysem, ostatkiem jowialności ducha
mojego, wykoncypowanych kilkoro.

Cc tu w Toruniu nowego
Słychać? tak każdy mię pyta,
Miał odpowiedzieć w detalu,
Ryczałt dam wierszem i — kwita!

Nie bądź mi zatem macocha
Muzo! Lecz stań się mi matką,
Abym te fraszki toruńskie
Rymem i rytmem splótł gładko.

A jeśli, Muzo coś skrewisz,
Z rymów uknujesz mi zdradę —
Znam grafomana w Toruniu —
Ten ci dopiero da radę!

Kto ten grafoman? — pytacie.
Nomina sunt... ol — Mimozo,
Co konfraternisz się wierszem
I literacisz się prozą.

Jak tu w Toruniu jest ładnie!
Śpiewać wesolym chęć wierszem,
Lecz mi nie idzie to składnie —
Mimo, że chęci najszerzsze.

Kamień kryzysu przytłacza
Nędza — ta jedza nas dusi...
Mokre pieśniarza Izą oczy —
Wiersze od wiersza piąć musi.

Włodarz Pomorski Kirtiklis
Konkurs ogłosił chwalebny:
Tysiąc złociszów za pracę,
Że Uniwerek potrzebny.

Gadki po mieście kursują,
Że Miejski Zarząd, — a juści...
Również w terminie najbliższym
Konkurs swój własny wypuści.

Tysiąc złociszów za pracę!
(Myśl to wspaniała, bajeczna)
Jeśli dowiedziesz, że Łażnia
Miejska w Toruniu... zbyteczna.

Młoda Rozgłośnia Toruńska
Chęci najlepsze wszak zdradza —
I regionowi naszemu
Wedle możności dogadza.

Jej programowy kierunek
Jest elastyczny i zmienny...
Boć program mamy już letni,
Będziem mieć także — jesienny.

Godna uznania staranność,
Ale wracając do sprawy —

Lecz się obrócił on wtedy
Tyłem do miasta Zarządu,
Gdy ten obniżyć nie zechciał
Ceny — ni gazu, ni prądu.

Wedle reklamy tramwaju,
Kto ma w swej głowie rozsadek —
Oszczędzi jeżdżąc tramwajem,
Co pieczętą „zeżre” żoładek.

W każdej reklamie część prawdy,
Więcej jednakże jest igrastwa...
Bo com oszczędził na „zarciu” —
Oszczędność zżarzył... lekarstwem!

Dziś nie oszczędzam na niczem,
Nie słucham bzdurnych baj — bajul
Miał się przejeżdżać tramwajem!
Po naszym jeździe tramwaju.

Jeśliś w tych fraszkach dotknięty,
Niech autor nie będzie skłęty,
Ale znajdź się przytomnie
Powiedz taki wic:

O wielkich ludziach pisza,
I jakgdyby nigdy nic
Więc i o mnie
Niech ludzie słyszą!

Leon Sobociński

Aeroklub Pomorski w Toruniu przystępuje do szkolenia pilotów motorowych

Aeroklub Pomorski, z siedzibą w Toruniu — powstały z inicjatywy Inspektora Armji p. gen. dyw. Norwid - Neugebauera oraz dzięki niestrudzonemu zabiegom Dowódcy 4 pułku lotniczego p. ppłk. dypl. pil. inż. Kuźmińskiego, został w tych dniach zatwierdzony przez Władze Centralne tj. Ministerstwo Komunikacji.

Zgodnie z wytycznymi Departamentu Lotnictwa Cywilnego, Aeroklub Pomorski

przystępuje do szkolenia pilotów turystycznych i chce dać możność latania tym wszystkim, którzy tego pragną. Szkolenie członków w pilotażu silnikowym przeprowadzane będzie za opłatą na rzecz Ministerstwa Komunikacji. Wysokość opłaty uzależniona jest od grupy do jakiej kandydat zostanie zaliczony i od stopnia zaawansowania w pilotażu szybowcowym. Wysokość opłat określa poniższa tabela:

Opłaty na rzecz Ministerstwa Komunikacji w zależności od kategorii świadectwa pilota szybowcowego.

Grupa	bez świadectwa	Kat. A.	Kat. B.	Kat. C.
I. Rezerwiści do lat 30	500,— zł	400,— zł	300,— zł	200,— zł
II. Pełnoletni mężczyźni i kobiety	1 000,— zł	800,— zł	600,— zł	400,— zł
III. Nabywcy płatowców isamolotów	bezpłatnie			

Warunki przyjęcia na kurs pilotażu w I. grupie są: Przynależność do Aeroklubu Pomorskiego i LOPP. Narodowość polska. Wiek nie wyżej 30 lat. Rezerwista. Kandydat bez cenzusu, jako minimum posiadać musi 7 oddziałów szkoły powszechnej. Przydatność na pilota turystycznego (badanie lekarskie). Świadectwo moralności.

Dla członków II i III grupy jak wyżej z wyjątkiem ograniczenia wieku i wymagania przynależności do rezerwy.

Miesięczna składka w Aeroklubie wynosi 5 zł oraz jednorazowa wpłata tytułem wpisowego 20 zł.

Zgłoszenia na członków Aeroklubu Pomorskiego oraz na kurs pilotażu z dołączeniem podanych powyżej dokumentów przyjmuje sekretariat Aeroklubu w Toruniu przy ul. Piękary 37-38 I piętro, w godzinach od 18 do 20. Również szczegółowych informacji dotyczących Aeroklubu Pomorskiego udziela się na miejscu. Ze względu na to, że szkolenie pierwszej transzy pilotów ma się roz-

Przed nową premierą Teatru Ziemi Pomorskiej

Sobotnia premiera Teatru Ziemi Pomorskiej „Zaczarowane Kolo” Lucjana Rydla należy do tego typu widowisk, w których każdy widz odnajdzie motywy specjalnie doń przemawiające.

A więc smakosz będzie się rozkoszował piękną polszczyzną, cudną rytmiką wiersza i znakomitą konstrukcją dramatu, w którym zadziwiający przez zło moce węzeł intrygi, zaplątuje w tragiczne kolisko wszystkie postacie.

Człowiek, spragniony rozrywki odetchnie w atmosferze barwnej poetyckiej fantazji, przemówią do niego głosy przyrody ustami leśnego dziecka i Maciusia, a figle Kusęgo i żarty polskiego djabła imci pana Boruty, na festynie u wojewody — wywołają śmiech szczerzy, szeroki.

Kogoś innego zainteresuje tragiczna siła namiętności ludzkich, gorąca nieokiełzdana miłość młynarki, prowadząca aż do zbrodni i równie potężna zazdrość, gryząca dumne serce wojewody.

Baśń spleta się z prawdą, postacie fantastyczne mówią w poetyckiej formie najrealniejsze prawdy, skiełbione namiętności skłaniają do zbrodni — zbrodnia sprowadza wyrzuty sumienia — zwykłe koleje losu, opromienione czałem poezji muszą przemówić do każdego, znaleźć oddźwięk w każdym sercu.

„Zaczarowane Kolo” ukaże się w doskonałej obsadzie (młynarka — Wanda Zbierzowska, wojewoda — Staszewski, Macius — Szyncler), w wyprobowanej reżyserji Jerzego Szynclera, oraz w nowej scenicznej oprawie Krassowskiego.

Spełniona groźba, czy fortel dezertera?

Nad brzegiem nowego kanału na Czyżkówku w Bydgoszczy znaleziono przedwczoraj bagnet żołnierski i mundur wojskowy, w którym znaleziono kartkę podpisaną przez 22-letniego Stanisława Koniecznego, dezertera z oddziału lotniczego w Bydgoszczy. Na kartce tej Konieczny pod adresem rodziców komunikuje, iż zamierza pozabawić się życia, gdyż dwukrotnie już został skazany przez władze wojskowe na karę twierdzy. W kieszeniach munduru znaleziono również listy do jego kolegów, w których Konieczny oznajmia, iż popęlnia samobójstwo przez utopienie się w kanale, przyczem zasyla im słowa pożegnania.

Na polecenie władz wojskowych i żandarmerji otwarto śluzy, jednak mimo wypuszczenia wody z kanału zwłok Koniecznego nie znaleziono. W związku z tem żandarmerja wszczęła poszukiwania za Koniecznym, przypuszczając, iż listy „pożegnania” napisał on jedynie dla zmylenia pościgu.

począć jeszcze pod koniec bieżącego miesiąca, wnioski na kurs pilotażu należy składać w terminie do dnia 25 bm. Szkolenie odbywać się będzie w godzinach porannych wzgl. popołudniowych. Bez-

interesownie przeprowadzać je będzie por. pilot Jerzy Orzechowski z 4 pułku lotniczego. Wyszkoleni piloci w Aeroklubie Pomorskim będą mieli możność bezpłatnego wykonywania lotów treningowych do 30 godzin w pierwszym roku po wyszkoleniu.

Jeśli zważymy, że wyszkolenie pilota wojskowego kosztuje około 35.000 złotych, to wyznaczone stawki za szkolenie w Aeroklubie są stosunkowo nie duże i umożliwiają naukę latania szerokim rzeszom młodzieży przedpoborowej oraz starszym osobom.

Niech więc hasło rzucone do społeczeństwa polskiego przez Naczelny Komitet Żwirki i Wigury:

„Budujmy samoloty — uczmy się latać!”

nie przemija bez echa i zjednoczy chętnych, zapalonych zwolenników sportu lotniczego w Aeroklubie Pomorskim dla powiększenia mocarstwowej potęgi „Polski Skrzydlatej”.

Ostatnie nowości sezonu letniego!
KAPELUSZE — KRAWATY — KOSZULE
 Specjalny magazyn artykułów mody męskiej!
Marceli DZIENNIK POZNAŃ
 5166
GDYNIA, ulica Świętojańska 11,

Epilog krwawej strzelaniny w „Paryżance” przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Bydgoszczy

Sprawca postrzelenia p. Piotrowskiego por. Szkudlarek skazany na rok bezwzględnej więzienia, Sąd przyjął że poczytalność skazanego w chwili dokonania czynu była ograniczona

Głośnym echem odbiło się w swoim czasie pożałowania godne zajęcie, jakie miało miejsce w jednym z lokali nocnych w Bydgoszczy. Było to w nocy na 12 maja br. w restauracji „Paryżanka” przy ul. Gdańskiej. Około północy do lokalu przybył w towarzystwie pewnego mężczyzny por. Kazimierz Szkudlarek z Centrum Wyszkolania Techniczno - Lotniczego w Bydgoszczy, który w toku awantury ciężko postrzelił p. Jana Piotrowskiego, oraz łżej ranil w rękę kelnera Stefana Maślankowskiego, usiłującego wyważyć mu broń z ręki.

43-letni kupiec Piotrowski raniony został dwoma kulami w brzuch, ponadto otrzymał postrzał głowy, przyczem kula urwała mu muszlę uszną. Odwieziony do Szpitala Miejskiego, p. Piotrowski przez dni kilka walczył ze śmiercią, jednak wkońcu organizm jego przeżył rany i dziś powoli wraca do zdrowia.

W dniu 12 i 13 bm. epilog krwawej strzelaniny w „Paryżance” rozegrał się przed Okręgowym Sądem Wojskowym, który z Grudziądza przybył na sesję wyjazdową do Bydgoszczy. W toku rozprawy sąd wojskowy przeprowadził wizję lokalną na miejscu wypadku, oraz przesłuchał poszkodowanego p. Piotrowskiego w Szpitalu Miejskim.

O godz. 22 w dniu przedwczorajszym sąd ogłosił wyrok skazujący por. Szkudlarka na

rok więzienia z zaliczeniem dotychczasowego aresztu śledczego. W motywacji wyroku sąd przyjął, że por. Szkudlarek w chwili dokonywania czynu posiadał znacznie ograniczoną poczytalność. Przekonanie swoje sąd oparł na orzeczeniu rzeczoznawcy sądowego, lekarza - psychiatry. Częściowo potwierdzili to również koledzy oskarżonego, którzy scharakteryzowali por. Szkudlarka jako typ samotnika. Uwzględniając te okoliczności łagodzące, oraz dodatnią opinię przełożonych, sąd wymierzył stosunkowo tak niską karę oskarżonemu.

Wyrok ten nie jest jeszcze prawomocny. W sprawie ewentualnej rewizji nie opowiedział się jeszcze prokurator, skazany zaś zastrzegł sobie trzydniowy termin do powzięcia decyzji co do przyjęcia wyroku, wzgl. zastosowania środków prawnych przeciw orzeczeniu sądu. Wyrok Sądu Okręgowego, skazujący por. Szkudlarka na rok więzienia nie pociąga za sobą ani degradacji, ani też wykluczenia z wojska.

Rozprawie przewodniczył sędzia wojskowy p. mjr. Hass, z uwagi zaś, iż przedmiotem rozprawy była zbrodnia usiłowanego zabójstwa — skład sądu był wzmocniony, a mianowicie trybunał tworzyli dwóch oficerów korpusu sądowego, oraz trzech oficerów linjowych. Oskarżenie wnosił prokurator S. O. Wojskowego ppłk. dr. Matysak.

Ze sportu

OSTATECZNY SKŁAD REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ POMORZA USTALONY.

Mecz prowizorycznej reprezentacji pomorskiej z Sokolem zakończył się wynikiem 4:0 (2:0 dla reprezentacji).

Na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy odbył się ub. czwartku mecz treningowy prowizorycznej reprezentacji piłkarskiej Pomorza do zawodów z drużyną Wiener Sport-Clubu, która rozegrała spotkanie z Sokolem I. Mecz ten zakończył się zdecydowanym zwycięstwem reprezentacji w ogólnym stosunku 4:0 (do przerwy 2:0), świadcząc, że zespół piłkarzy pomorskich nawet nieograny stanowi doskonałą drużynę na boisku. Do przerwy drużyna reprezentacyjna grała w składzie: Wyczyński (Gryf), Puziak (Polonia), Jaśkowiak, Stock, Lubawy (wszyscy z Polonii bydgoskiej), Zuehlke (Gryf), Michalski (Polonia), Zdrojewski (Gryf), Kimmel (Polonia), Ziółkowski (Gryf), i Grajkowski (TKS).

Po przerwie kapitan sportowy Pom. O. Z. P. N. p. Świątkowski zmienił skład następująco: Wyczyński, Puziak, Wierchowscy (Gryf), Stock, Lubawy, Chybiak (Polonia), Michalski, Zdrojewski, Kimmel, Jeziorski (Gryf) i Ziółkowski.

Sokół I wystąpił w składzie: Więckowski, Pietrzak, Brzeziński, Zuska, Puchalski, Droźniewski, Kroll, Gościński, Ziółkowski, Rychliński, Kędziński.

KTO BRONIĆ BĘDZIE BARW POMORZA W SPOTKANIU NIEDZIELNEM.

Po zawodach treningowych odbyło się specjalne zebranie Zarz. Pom. O. Z. P. N. pod przewodnictwem prezesa p. Z. Kochańskiego. Po wysłuchaniu technicznych uwag kapitana sportowego p. Świątkowskiego — Zarząd zatwierdził na jego wniosek następujący skład reprezentacji pomorskiej do zawodów niedzielnych z drużyną Wiener Sport-Club:

- bramkarz: Wyczyński (Gryf), rezerwa Milczyński T. K. S. 29;
- obrona: Puziak (Pol.), Jaśkowiak (Pol.), (rez. Brzeziński — Sokół I);
- pomoc: Lubawy (Pol.), Stock (Pol.), Hybiak (Pol.), (rez. Zuska Sokół I);
- napad: Michalski (Pol.), Grenda (Sokół I), Kimmel (Pol.), Jeziorski (Gryf), Ziółkowski (Gryf), (rez. Suchecki (Gryf), i Ziółkowski (K. S. „Brda”).

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE O MISTRZOSTWO POMORZA

Dzięki staraniom Motocyklowego Klubu Związku Strzeleckiego odbędą się w roku bieżącym wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Pomorza w Bydgoszczy, albowiem Bydgoszcz posiada obecnie najlepszy tor żużlowy w całej Polsce.

Jak się dowiadujemy, do imprezy tej zgłosił dotychczas swój akces najlepszy zawodnik i to mistrz Polski Jan Krysta, oraz jego najgroźniejsi konkurenci jak Bathelt Jan i Baron Leopold z BBKM. Bielsko. Również zapowiedzieli już swój udział w imprezie mistrz m. Bydgoszczy i m. Grudziądza na rok 1935 Pokoim Eryk z M. K. Z. S. Bydgoszcz, oraz świetny jeździec Szydłowski z M. K. Z. S. Grudziądza, który na ostatniej wyścigach w dniu 12. 5. rb. dał publiczności wiele emocjonujących momentów podczas brawurowej jazdy z p. Witkowskim z K. M. B.

Dalsze zgłoszenia stale napływają.

Dowiadujemy się, że Zarząd Klubu chce rozpowszechnić sport motocyklowy — urządzi jeden bieg specjalnie dla zawodników którzy jeszcze nigdy nie startowali na torach żużlowych, a ponieważ zawodnicy tacy nie posiadają takiej zręczności, jaką posiadają trzeba na torze żużlowym, przeto i ten bieg zapowiada się bardzo ciekawie.

Ciekawe te zawody, które wyłonią nowych mistrzów Pomorza — odbędą się na Stadionie bydgoskim w czwartek dnia 20 bm. o godz. 15.30.

GDYŃSKI REKORDZISTA POLSKI POBITY W BYDGOSZCZY.

Na ostatnich zawodach w Bydgoszczy pobito trzy rekordy polskie, ustanowione przed dwoma tygodniami przez pierwszego rekordzistę Polski z Gdyni — Krawczyka, zawodnika Związku Strzeleckiego w Gdyni.

Rekordy te pobit Adam Lis, „Strzelec” (Bydgoszcz), osiągając następujące czasy: W chodzie na 5.000 mtr. 23 min. 21 sek. (poprzedni rekord Krawczyka 23 min. 37 sek.), w chodzie na 10.000 mtr. 47 min. 17 sek. (poprzedni rekord Krawczyka 50 min. 30,8 sek.), oraz w chodzie jednogodzinnym mając 12.529,5 metrów (poprzedni rekord Krawczyka 11.647,7 mtr.

GDYNIA — SPORTCLUB.

W dniu 19 czerwca odbędzie się ostatnie spotkanie reprezentacji Gdyni, która gra 22 bm. ze Sportclubem, 19 bm. rozegra reprezentacja Gdyni zawody treningowe z Bałtykiem.

Mecz rewanżowy Gdynia — Bałtyk, który miał odbyć się 20 bm. zostanie przełożony na inny termin.

GDYNIA — BAŁTYK W NIEDZIELĘ NA STADJONIE.

Gdynia — Bałtyk „derby” Gdyni odbędą się w nadchodzącą niedzielę na stadionie miejskim. Obydwie drużyny od początku sezonu przygotowują się do tego decydującego spotkania, gdyż chodzi o dużą stawkę — mistrzostwo morskie względnie klasa A. Mecz poprowadzi jako sędzia p. Ostrowski z Tczewa. Interesujących się sportem czekają więc ciekawe przeżycia.

Bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe!

Do nadchodzącej 33-ej Loterii wprowadzona została niebywała inowacja!

Gracz płacić będzie tylko za 4 klasy, a natomiast ciągnień odbędzie się pięć!

Cztery ciągnięcia płatne, a piąte bezpłatne.

Skarb Państwa z własnych funduszków poświęcił PRAWIE 400.000 ZŁOTYCH na wygrane gwiazdkowe dla tych graczy, którzy będą zupełnie przegrani w 33-ej Loterii.

Nedzę od bogactwa dzieli tylko jeden śmiały krok.

Abu wygrać — trzeba grać!
Abu grać — trzeba kupić los

w tutejszej najszcześliwszej kolekturze

„USMIECH FORTUNY”

BYDGOSZCZ, Pomorska 1
 lub TORUŃ, Żeglarska 31.

gdzie w każdej klasie, w każdym ciągnięciu padają większe i mniejsze wygrane.

Czas nagli! — Ciągnięcie już 19 czerwca!

1/4 losu kosztuje tylko 10 złotych.

4949

Z całego kraju

NIEPOMAGAJĄ TRAGICZNE PRZYKŁADY.

We wsi Korczegi, w pow. nowogródzkim, trzy wieśniacy usiłowali rozebrać znalezione na polu granat artyleryjski. W pewnej chwili nastąpił wybuch, zabijając na miejscu wszystkich trzech.

ŚMIERTELNY WYPADEK W KOPALNI.

Podczas spinania wagonów, naładowanych węglem, przyniesiony, został w podziemiach kopalni „Maks” górnik Wrona. Nieszczęśliwy robotnik doznał złamania podstawy czaszki i przewieziony do szpitala w Siemianowicach zmarł dziś rano. Wypadek jest przedmiotem dochodzenia okręgowego Urzędu Górniczego w Katowicach.

NIESFOPNY PAROWÓZ W TARNOWIE.

Dzisiaj na stacji kolejowej w Tarnowie maszyna, idąca w kierunku Szczuczyna, wjechała na tor zastawiony wagonami towarowymi. Maszyna i jeden wagon, naładowany kamieniami, wypadły z szyn, zarywając się w ziemi. Na miejsce wypadku przybyła komisja, celem przeprowadzenia dochodzeń. Wypadku z ludźmi nie było.

ZBRONIA POD ŁANCUTEM.

W związku z wymordowaniem całej rodziny we wsi Handzlówka, pow. Łańcut, gdzie uderzeniami siekiery zabity został 35-letni Jan Kisała, jego żona Tekla i dwoje nieletnich dzieci, dzisiejsza prasa południowa donosi, że sprawa tego morderstwa została już wyjaśniona. Mianowicie między Kisałą a jego szwagrem Adamem Rogowskim, zamieszkałym również w Handzlówce panowały oddawna niesnaski na tle sporu o majątek. Ubiegłej nocy Rogowski uzbrojony w siekiere wtargnął do mieszkania Kisały i pokolei wymordował całą rodzinę. Zbrodniarz został aresztowany i przyznął się do popełnienia mordu.

PRZESZŁO 100 BUDYNKÓW SPŁONEŁO OD PIORUNA.

W czasie burzy, połączonej z ulewą, jaka przeszła wczoraj nad Białymstokiem i okolicą, piorun uderzył w jeden z domów we wsi Klewinowo w pow. białostockim, wznie-

cając pożar. Ogień rozszerzył się z gwałtowną szybkością i zniszczył w krótkim czasie 91 budynków, część inwentarza martwego i 4 sztuki inwentarza żywego. Straty wynoszą 130 tys. zł. W akcji ratunkowej brały udział straża ogniowa z 8 okolicznych wsi.

Tegoż dnia we wsi Krzywokonna w pow. wołkowskim wybuchł pożar. Ogień zniszczył 14 domów mieszkalnych i 23 budynki gospodarcze. W czasie akcji ratunkowej 2

osoby odniosły ciężkie poparzenia. Straty znaczne.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD SYBIRAKÓW.

W dniach 29 i 30 czerwca odbędzie się po raz pierwszy w Wilnie od chwili odzyskania niepodległości ogólnopolski zjazd sybiraków. W czasie zjazdu nastąpi uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Sybiraków okręgu wileńskiego.

W 402 miastach

672 kin wyświetli reportaż z pogrzebu śp. Marszałka Piłsudskiego

Film reportażowy z uroczystości pogrzebu ś. p. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie i Krakowie wyświetlany już był na bezpłatnych seansach w 454 kinach, znajdujących się na terenie 194 miast.

W dalszym ciągu reportaż wyświetlony

jeszcze zostanie w 208 miastach przez 221 kin. Wyświetlanie reportażu odbywać się będzie codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt do dnia 21 bm., t. j. do czasu oficjalnego ukończenia żałoby narodowej.

Przedpłatę na III kwartał

lub też za miesiąc lipiec
prosimy uskutecznić u LISTOWYCH
w czasie do 25 b. m.

Późniejsze zamówienie spowodować może przerwę w dostawie pierwszych numerów na początku lipca.

Zarząd Miasta w Warszawie ukreślił łeb hydrze

POBIŁ BŁONICĘ.

Miejska Służba Zdrowia w Warszawie wspólnie z Ubezpieczalnią Społeczną i przy wydatnej pomocy Min. Op. Społ. prowadzi od r. 1930 akcję szczepień przeciw błonicy. Dzięki tej akcji liczba zachorowań na błonice w stolicy stale się zmniejsza.

POŁOŻYŁ TYFUS NA CZTERY ŁOPATKI.

Z nastaniem lata wzmaga się zazwyczaj w Warszawie nasilenie duru brzuszego. W tym roku pierwsza lokalna epidemia wybuchła na terenie schroniska dla bezdomnych na Anopolu. W początku maja zachorowało kilka osób, a wkrótce potem liczba chorych przekroczyła 30. Dur brzuszny na terenie takim jak Annapol, który niegdyś powstał jako zło konieczne w dobie szalejącego kryzysu mieszkaniowego, ma wszelkie warunki do rozpowszechniania się.

Miejskie władze sanitarne wszczęły jed-

nak natychmiastową akcję przeciwepidemiczną, wydając szereg zarządzeń, które przeszkodziły dalszemu pochodowi zarazy. Zaszczepiono ponad 600 osób, uporządkowano handel nabiałem i produktami spożywczymi, zbadano źródła wody i poddano dezynfekcji zbiorniki nieczystości, zasypano kałuże, które groziły niebezpieczeństwem bawiącym się dziećmi. Poza to przeprowadzono żywą akcję propagandową w słowie i piśmie, gdyż jednym z najważniejszych środków walki z durem brzuszny jest uświadomienie.

Wreszcie epidemia została zlikwidowana.

Jako środek doraźny stosuje się obecnie szczepienie ochronne przeciwdurowe, którym mieszkańcy Annapola mogą poddawać się dobrowolnie po porozumieniu z lekarzem sanitarnym.

Korzystaj z cudzego doświadczenia

Poznanie tego, co i jak robią inni, pozwala doskonalić swoją pracę.

Jest to jedna z najpraktyczniejszych maksym, jakie nam zostawili starożytni. Spróbujemy właśnie ją praktycznie zastosować i poznać, co i jak robili ci, którzy wygrali na loterii. To poznać nie jest trudno. Poprostu nabywali los na Loterię Państwową, nie zrażali się tem, jeżeli nie wygrali raz i drugi, lecz grali dalej i spokojnie czekali swojej kolei. Przypadek im sprzyjał i wygrali.

W 33-ej Loterii, której ciągnięcie I-ej klasy rozpoczyna się 19 bm. wygrać będzie można nawet wówczas, kiedy wszystkie cztery klasy zawiody. Mianowicie dla tych, którzy w żadnej klasie nie wygrali, Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej urządza dodatkowe ciągnięcie dnia 20 grudnia na „gwiazdkę”. Udział w tem ciągnięciu nie kosztuje. Wygrane wypłacane będą na losy klasy czwartej, dlatego po ukończeniu ciągnięcia tej klasy należy losy starannie schować. Wygranych gwiazdkowych jest 1617 na ogólną sumę 370.000 zł.

Konkurs na sztukę teatralną

Wielkopolski Związek Teatrów Ludowych ogłasza konkurs na dwa utwory sceniczne dla zespołów teatru ludowego nadające się do wystawienia nawet w małoodpowiednich warunkach scenicznych, na wsi.

a) Pierwszy utwór sceniczny ma mieć za treść **Powstanie Wielkopolskie** dla wykazania bohaterskich poczynań i patriotyzmu Wielkopolan w wyzwolaniu Ziemi Zachodniej od zaborcy, przyczem należy wykazać łączność między Powstaniem Wielkopolskim, a zbrojnymi czynami wolnościowymi w innych b. zaborach.

b) Drugi utwór sceniczny winien przedstawić **ideę społeczną współczesnego pokolenia**, wykazać czem współczesne pokolenie żyje, względnie żyć powinno i co czyni, aby zapewnić Państwu rozwój i potęgę.

Za najlepsze utwory będą przyznane nagrody; 2 po 150 zł., 2 po 100 zł. Nagrodzone sztuki będą drukowane przez Związek.

Utwory sceniczne, oznaczone godłem i uzupełnione zamkniętą kopertą, zawierającą nazwisko i adres autora utworu, należy nadsyłać do dnia 1 grudnia 1935 r. pod adresem: Wielkopolski Związek Teatrów Ludowych w Poznaniu, ul. Składowa 2. — Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 1 stycznia 1936 r. Skład komisji konkursowej będzie podany w terminie późniejszym.

Napad na konduktora autobusu

Na tle zapłaty za bilet za przejazd autobusem wszczęło w Kępnie kilku osobników awanturę z konduktorem autobusu, Wacławem Stawickim. W czasie kłótni jeden z pasażerów uderzył konduktora twardym przedmiotem, wybijając mu oko. Na miejsce awantury przybyła zawiadzana policja, lecz napastnicy zdołali w międzyczasie zbiec, zaś w czasie pościgu ostrzeliwali się z rewolwerów.

**Najwyższy
czas!!!**

nabyć szczęśliwy los
w obywatelskiej
5486 kolekturze

Kapturkiewiczza

w Bydgoszczy
Plac Teatralny, tel. 30-63.



MATER JALY LETNIE

Wooliane — bawełniane
i galanterje
Płaszcz damskie

oraz artykuły kąpielowe
w olbrzymim wyborze

poleca **Wojciech Mikołajczyk, Gdynia,**
ul. Świętojańska

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

29) Powieść historyczna

— Sire! — wyszeptła biedna Helena, zmieszana tą wiadomością. — To rzeczywiście moja babka... Ale co to ma znaczyć? Czyżbym postradala zmysły?

— Niestety obawiam się, że tak jest — szepnęła król do siebie. — A szkoda! W każdym razie — dodał głośno — moje dziecko, chodź zemną, oddam cię w pewne ręce...

— Sire, pani hrabina Łazowska, którą...

— Pani! — rzekł monarcha z nieco udaną surowością w głosie — nie przerywa się królowi! Cała sprawa będzie zresztą wkrótce wyjaśniona. Skoro życzy sobie pani zobaczyć tę damę dworu, każę cię do niej zaprowadzić...

I dał znak dziewczynie, aby szła za nim. W gruncie rzeczy monarcha nie wiedział, jak się ma zachować w stosunku do pięknej osoby, która jednak była awanturnicą! Uszli zaledwie kilka kroków, gdy pojawiło się najbliższe otoczenie króla z hrabiną de Mailly na czele. Na obliczach dworzani malowało się zdziwienie, a nawet zaniepokojenie.

— Hrabino — wyrzekł król donośnym głosem. — Niech pani każe zapro-

wadzić tę dziewczynę do hrabiny Łazowskiej, o którą pyta. Proszę jej powiedzieć, że pragnę być powiadomiony o dalszych szczegółach tej sprawy.

Hrabina de Mailly złożyła konwencjonalny ukłon, dworzanie skłonili się również bardzo nisko i ruszyli za monarchą, zatopionym w myślach.

Śczęśliwie kolasa króla znalazła się w pobliżu. Król rzucił się na poduszki, mówiąc krótko: „Do Trianon!”

Hrabina de Mailly poczuwała się teraz do odpowiedzialności za dalsze losy „nowej” panny de Carbonnelles. Postanowiła sama odprowadzić ją do pałacu, pytając po drodze o przygody. Biedna Helena sama właściwie niewiele wiedziała.

— Ale ostatecznie w jakim celu ci ludzie porwali panią? — zapytała faworyta, gdy Helena opowiedziała jej szczegóły porwania i ocalenia.

— Trudno zgadnąć. Pewno to jakaś bardzo zawiła polityka w związku z elekcją króla Polski...

— Ach, Polska! — wykrzyknęła hrabina de Mailly, ale natychmiast zamilkła, jako zdolna dyplomatką.

W myślach łączyła to niejasne oznajmienie dziewczyny z pochodzeniem królowej i wreszcie z niedawnym przybyciem hrabiego de Pielo do Wersalu. Przybywał z Kopenhagi, gdzie reprezentował Francję i opowiadał jej o kłopotach króla Stanisława.

Gawędząc w ten sposób, obie panie doszły do apartamentów królowej, gdzie pani de Mailly, która w chwilach wolnych od chorobliwej zazdrości była damą wytworną i usługową, oddała Helenę pod opiekę hrabiny Łazowskiej.

Piękna Polka nie zdziwiła się oczywiście tak bardzo, jak król i pani de Mailly, gdy Helena opowiedziała jej swoje dzieje. Dama dworu doskonale pamiętała, że dwa tygodnie temu przyjechała u siebie markiza de Premere, któremu porwano Helenę. I ta właśnie Helena stała teraz przed nią, zwracając uwagę swoją pięknoscą i dziwnym strojem.

Pozostało teraz jeszcze tylko zawiadomić hrabinę de Carbonnelles. Gdy piękna Polka dawała odpowiednie zlecenia, zameldowano jej, że giermek markiza de Premere pragnie z nią mówić.

Wchodząc do pokoju, Antoni uśmiechnął się radośnie na widok Heleny, spoczywającej na sofie. Dokoła krzątały się służebne. Hrabina Łazowska dała mu znak, aby narazie milczał, poczem zwołała służbę i zwróciła się do Heleny:

— Czy możesz, drogie dziecko, postuchać pana Antoniego Dobrzyńskiego, który chciałby zadać ci kilka pytań?

— Ależ jak najchętniej, proszę pani — odrzekła Helena, wyciągając rękę w stronę wiernego sługi swego ojca, który ukląkł przed nią, składając pocałunek na jej delikatnej dłoni.

— Czy nie jesteś ranny, drogi Antoni?... Walczyłeś wspaniale i z pewnością musiałeś zabić jednego z tych nędzników!...

— Mam tylko lekkie zadraśnięcie od kuli na lewym ramieniu. Dobrze wymierzyłem, ale trochę za wysoko. Ale pani?... Jak pani doskonale upatrzyła stosowną chwilę do ucieczki! Dziękuję Bogu za to, że pomyślałem o tem, aby przyjść tutaj. Myślałem zresztą że zastanę pułkownika de Premere...

Pocziwy giermek wyrzekł to bez cienia żłośliwości; gdyby jednak spojrzął w tym momencie na hrabinę Łazowską, zobaczyłby, że piękna kobieta zarumieniła się po uszy. Niewiadomo, czy Helena zauważyła zmieszanie hrabiny — w każdym razie zmieniła przedmiot rozmowy.

— Proszę pani — zapytała słabym głosem — czy Jej Królewską Mość powiadomiono o mojej przygodzie i o przyczynie, dla której nie mogłam być przedstawiona?

(Dalszy ciąg nastąpi).

KĄŻDY NAD POLSKIE MORZE

dojedzie tanio, wygodnie i przyjemnie statkiem salonowym.

Odejdzie codziennie do **G D Y N I** z Torunia godz. 19.30
z Fordonu (Bydgoszczy) godz. 22.10
Przyjazd do Gdyni godz. 12.00

Komunikacja z Tczewa do Gdyni odbywa się nowoczesnym, luksusowym statkiem morskim „Car me n”
Koszt przejazdu statkiem salonowym z Torunia i Fordonu do Gdyni od zł. 7.40 (wraz z biletem powrotnym zł. 9.90), statkiem pasażerskim od zł. 5.50 (powrotny zł. 7.40).

Wycieczki grupowe otrzymują znaczne zniżki.

Całodzienne utrzymanie na statku salonowym zł. 5.—

Informacje i zamówienia na Kabiny przyjmuje

POLSKA ŻEGLUGA RZECZNA „VISTULA”,

w Bydgoszczy, ul. Grodzka 21 — telefony 3030 i 1196
Poznań, ul. Tama Garbarska 2 — telefon 3360
w Toruniu, Przystań ul. Nadbrzeże — telefon 1951 5225

Sprzedamy

po korzystnej cenie
FABRYKĘ CEGŁY

piasko-wapiennej wraz z tartakiem

1 854.36 ha roli (położon. w Czarnkowie n/Notecią).
Fabryka wyrabia na dobę 16.000 cegieł formatu 270x130x60 i 250x120x65. Maszyna leżąca o sile 48 HP., dwa kotły z kompletnym urządzeniem. Fabryka jest stale czynna. Przed 3 laty przeprowadzono gruntowny remont. Wszelkie pasy oraz inne części maszyn są nowe.

Jesteśmy również gotowi sprzedać powyższą cegielnię na rozbiórkę w całości, t. j. nie będziemy sprzedawać poszczególnych części osobno. 5336

Komunalna Kasa Oszczędności
Powiatu Czarnkowskiego w Czarnkowie.

POMNIKI NAGROBKI POSAZDKI „Terrazzo”

z marmurów, granitów natur. i sztucznych po cenach konkurencyjnych poleca

J. JOB

Największe i najstarsze przedsiębiorstwo w Zach. Polsce istniejące od 1905 r.
Zakłady obróbki — kamieni z mechan. zapędem
Centrala: Bydgoszcz, Rejtana 8, Tel. 3476
Filje: Dworcowa 102 i 38.
GDYNIA, Starowiejska 35 4823

Lekarz-dentysta

Oktawjan Nehrebecki

przeprowadził się
na ulicę Gdańską nr. 64, m. 4.
w Bydgoszczy. 5224

Meble

wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych
= poleca = 3736

Bydgoski skład mebli

Gdynia 10 lutego 37, Telefon 2047

Fabryka Mebli

właściciel B. SIUDOWSKI
Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.

Każdy może zostać milionerem..

Trzeba tylko kupić los w kolekturze

Konstanty Rżanny, Bydgoszcz

Gdańska 25. Tel. 3332. P. K. O. 207494.
Ciągnięcie 19-go czerwca. 4967



Do nabycia i

5347

W. Kucharski, Skład Kuchenny, Grudziądz, Stara 17/19

GDANSK

Urzędniczka

pragnie uzyskać polską wzgl. angielską konwersację wzajemną za niemiecką. Zgłoszenia do „Gazety Gdańskiej”, Gdańsk, Rynek Kaszubski 21, nr. 2361. (5475)

Dykty

Forniery

tylko u firmy

ARTUR MARSCHALL

Gdańsk,
Brothänkengasse 12.

CIECHOCINEK

Fotograf

leicarz rutynowany potrzebny od zaraz. Zgl. w administracji „Dnia Ciechocińskiego”, Park Główny—Czytelnia. 5480

ROZNE

Adwokat

poszukuje wspólnika adwokata do prowadzenia kancelarii egzystującej w powiatowym mieście Kongresówki Kujawy Izba Poznańska. Zgłoszenia pisemne sub. „Z. R.” do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124. 5443

Chevrolet

1,5 tonowy czwórka sprzedam tanio. Mrówczyński, Inowrocław, Szymborska 12. 5192

Zamienię

dom dający 9.000 rocznie bez długu na rolnictwo. Dopłacię 10.000

„Polonia”

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 5469

BYDGOSZCZ

Ubikacje

nadające się na warsztat.
Bydgoszcz, Gdańska nr. 101. 5488

Tapety

duży wybór
— niskie ceny
poleca 3239

Wysyłkowy Dom Tapet
S. Stryszyk
Bydgoszcz
Długa 12. Telefon 1239.

Zagubione

2 wykazy osobiste na nazwiska Andrzeja i Marji Juszków, wystawiony przez Starostwo i Magistrat Gniezno, oraz 2 weksle po 500.— zł. na te same nazwiska unieważniamy.
Andrzej i Marja Juszkowie
ŁABISZYN 5490

Polecam moje piękne pianina fortepiany

tylko 1.88 długie, po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Ekspert do wszystkich części świata. (1589)

B. Sommerfeld
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 2.

Meble

artystyczne najkorzystniej kupisz w fabryce mebli
E. Bronikowski i Syn,
Bydgoszcz, Naklejska 135, telefon 3158. 2508

Poszukuję

kupna większego majątku, dzierżawy lub młyna wodnego. — Oferty do Adm. „Dnia Bydgoskiego”, Bydgoszcz pod „Młyn”. 5223

6-pokojowe

mieszkanie 1pr. komfortowe do wydzierżawienia. Bydgoszcz, Gdańska 46, m. 1. 5096

Do wynajęcia

3 — pokojowe mieszkanie.
Bydgoszcz, Gdańska 101. 5487

Ogrodnik

żonaty, bezdzietny wykonujący także reperacje sprzętów i budynków, szuka stałego zajęcia. (5489)
Schmidt, Solec Kujawski ul. Kujawska 19.

Meble

gwarancyjnie wykonane po cenach konkurencyjnych poleca: 4273

Fabryka Mebli
Ambroży Pałczyński
BYDGOSZCZ,
Wetliński Rynek 9 daw. 66recki

Pokoju

umeblowanego z utrzymaniem, użytkowaniem łazienki poszukuję od zaraz. Zgłoszenia z podaniem ceny do adm. „Dnia Bydgoskiego” Bydgoszcz. 5096

GDYNIA

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA” Gdynia, Abrahama 35 telefon 2273.
Biuro sprzedaży betonu Adams. Poszukujemy reprezentantów. 3926

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu 4444

Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21 88
**BYDGOSKA FABRYKA
MEBLI BIUROWYCH**

Budujesz?

Cegły, pustaki, cement, drut, gwoździe, wazno, gips, trzcina, napa, smole, lepnik, kasfle i t.p. materiały kupisz najkorzystniej w firmie

Materiały Budowlane
Inż. Edward Wenzlik i S-Ka
GDYNIA, ul. Warszawska 51, tel. 1835. Żwirownia, przy ul. Nowogrodzkiej. 4910

Były nauczyciel

przyjmie od zaraz posadę naucz. domowego, jako kancelista jakiejś firmy, kontroler firm portowych, lub dozorca firmy, ewent. willi Admas. Chmurzyński, szkoła Borecz, p. Głospowo. 5481

Dykty Forniery

krajowe i zagraniczne
W. Mierkiewicz
GDYNIA, Świętojańska 61. 5042

Szatnia

w restauracji kawiarni Pałonu Żegluga Polskiej w Jastarni do wydzierżawienia.

Orłowo

willa 4 pokoje z kuchnią umeblowaną i garaż na sezon do wydzierżawienia. Zgłosz.: „Gazeta Morska”, Gdynia pod nr. 3725. (5482)

TCZEW

Śniadania

Obiady

Kolacje

poleca po cenach zniżonych Kawiarnia i Restauracja Tczew, Mickiewicza 8. Porcje barowe, dobrze pielęgnowane piwa i wina krajowe. (Abonenci rabat). 4952

Potrzebna

dziewczyna umiejąca dobrze gotować w zastępstwie gospodyni, od zaraz. Zgl. Restauracja Dworcowa, Tczew. 5483

Kupimy

kasę ogniotrwałą używaną. Oferty kierować z opisem przedmiotu i ceny do Zarządu Gminy w Subkowach, pocz. Subkowy, p. Tczew.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszym abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI”, „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI”, na mies. lipiec 1935 r. i proszę należność zł. 2.89 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko

Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

(odbór kwoty zł. 2.89 tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI”, „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI”, za mies. lipiec 1935 r. potwierdzam.

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszym abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI”, „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI”, na III. kwartał 1935 r. i proszę należność — zł. 8.67 pobrać przez listowego

Imię i nazwisko

Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty zł. 8.67 tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI”, „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI” za III. kwartał 1935 r. potwierdzam.

*) Niestosowne przekreślić.

PLASZCZE, UBRANIA, KOSZULE, KAPELUSZE, KRAWATY

oraz wszelkie art. męskie w największym wyborze, w najlepszym gatunku tylko w firmie

4864

K. TURZYŃSKI, GDYNIA, ul. Świętojańska 9 — tel. 15-93

Specjalny dział kapeluszy Goeperta i Nückla

Ceny niskie

Ceny niskie

Meble

wielki wybór niskie ceny solidne wykonanie

4878

tylko w firmie

BRACIA TEWS

Toruń, ulica Mostowa 30

TORUŃ

Pierwszorzędna

pracownia sukien, kostjumów, okryć damskich. Ceny dogodne — Wykonanie solidne. Oraz kursy kroju, szycia, madalamu koncesjonowane K. O. P. Warunki dogodne. Toruń, Stary Rynek 23 p. de Janette 2054

Ziola

lecznicze świeże otrzymasz w świeżo uruch. przeds.

Jan Kapczyński Szeroka 35

Fotograficzne

przybory świeże otrzymasz w świeżo uruch. przeds.

Jan Kapczyński Szeroka 35

Oliwy

smary, karbolinum otrzymasz najkorzystniej

Naftaline

molechrony, flit, mucholapki otrzymasz najkorzystniej

Świece

kościelne, mydła, frotery, szczotki otrzymasz najkorzystniej

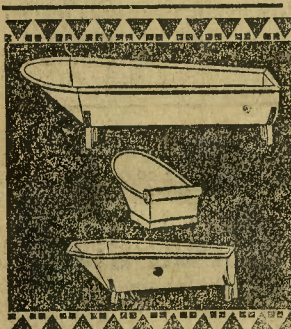
Farby

lakiery, tapety, pendzle, kredy otrzymasz najkorzystniej w nowo uruch. przeds.

Jan Kapczyński Toruń, Szeroka 35. 4884

Pianino

zagraniczne, lodownie, meble, dywany, łóżka żelazne okazjnie sprzedam. Toruń, Bydgoska 02. m. 4. 5419



Leonard Anders

Art. techniczne, kanalizacyjne narzędzia — Toruń, Św. Ducha 14 tel. 1707 4793

MEBLE

wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kupisz najkorzystniej w Fabrycznym Składzie Mebli

Wincenty Gralewski

Toruń, ul. Prosta 21. Obsługa rzetelna. 1927

Samochody

ciężarowe do przeprowadzek i transportów

Przeprowadzki

wyspecjalne wozy meblowe

Przechowywanie

magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składniach

Zwózki

wszelkie, kołnys i samochodami wykonuje tania — najtaniej

Proszę żądać ofert!

Ludwik Szymański

rok założ. 1912 Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909 tel. pryw. 1549. 1408

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA”

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racionalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, przyszczy, brodawek, kurzajek, zębego owłosienia piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radikalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek i t. p. Porady bezpłatnie. 1814 TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Najlepsza

Bomba Okocima tylko w Hungarij Toruń, Prosta 19. 5069

Również Pan

winię się przekonać, że najmodniejszy i najtańszy krawat kupi najkorzystniej w fabryce Toruń, Św. Jakóba 16. Co tydzień nowość. 1071

Noworodki

żądacie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze Toruń, do starca za zwrotem kosztów przesyłki, niezamownym bezpłatnie. Wydają lekarze i as. kuszarki. 8347

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Zenon KOWALEWSKI TORUŃ, Nowy Rynek 18, telefon 1332 4781

Przedstawiciele

na prowincję do sprzedaży maszyn do pisania poszukuje. Trembicki, Toruń, Krasieńskiego 36/40, tel. 1337.

Panna lat 28

inteligentna, niezależna, do brze sytuowana nie dzisiajszych zasad pragnie poznać pana wyżej lat 30, poważnie myślącego urzędnika na dobrem stanowisku celem ożenku. Oferty do „Dnia Pomorskiego” Toruń pod 28. 5451

Cement

Wapno hydrauliczne i bud.

Gips — Trzcina

Gwoździe

Dźwigary

Marmur mielony

Szamoty

Płyty glaz.

Szkło

Papa

Smęta destyl.

Lepnik

Karbolinum

Gudron

Stanek i Ska

Fabryka papy dachowej

Grudziądz

ul. Młyńska 16. Telefon 1211. — wprost Ogrodowej. 4194

OBUWIE

podług najnowszych żurnali na miarę



M. Rogulski

Grudziądz, Stara 15. Wielki wybór gotowego obuwia własnego wyrobu. 4381

Meble

w wielkim wyborze i w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Otto Kahrau GRUDZIĄDZ

Tel. 1692, Sienkiewicza 16.

Pokoje

w Grudziądzu

umeblowane potrzebne na pomieszczenie kilkudziesięciu urzędników skarbowych którzy przybędą do Grudziądza na dwumiesięczny kurs przeszkolenia. Zgłoszenia ustne przyjmuje Izba Skarbowa, Grudziądz, Wydział IV, pokój 18. 5465



Zabawa w chowanego. Ciocia „ukryta” za drzewem: — Poszukaj Jasiu, ciociu!

RESTAURACJA - BAR „EUROPA”

Telefon 2730 GDYNIA — ul. 10 Lutego, róg Abrahama

poleca swoją pierwszorzędą kuchnię restauracyjną w podziemiach „Europy”. Wydają obiady oraz kolacje. — Bufet bogato zaopatrzonej w zaskaki zimne i gorące oraz dobrze pielęgnowane napoje alkoholowe. — Ceny przystępne! 5435

MEBLE!

wszelkiego rodzaju, najtańszej kupujesz tylko Toruń, Prosta 5. Przekonaj się — Spamiętaj — Powiedz drugiemu. 5460

TANIO

kupić można okucia budowlane, piecowe żel., blachę cynkową-żel. i ocynk., siatki na ogrodzenia oraz wszelkie wyroby żelazne tylko we firmie „ZELAZOPOL” Toruń, Rynek Nowom. 18, Tel. 1344. 5456

Kawiarnia — Restauracja „SEZAM”

Toruń, M. Garbary 13, tel. 1078

Codziennie od godz. 8³⁰—4-tej rano

Koncert

doborowej orkiestry gospodarz Jaworski.

Mieszkanie

3-4 pokojowe, słoneczne z centralnym ogrzewaniem wynajmę od 1 lipca. Zgłoszenia: Raniszewska, Toruń, Mickiewicza 60, 5457

Reklamowo!

Sprzedajemy tania kuchnie od 80,— zł sypialnie „280,—” jadalnie „480,—” Skład mebli, Toruń, Prosta 5 5461

Nauka

Przyjmę dzieci na naukę do II i III kl. szkoły powszechnej. Przeniosłam się na ulicę Mickiewicza 98, M. Sakowicz, Toruń. 5452

Młode

małżeństwo (wyższy urzędnik) poszukuje jednego lub dwóch pokojów umeblowanych z łazienką, okolica: Plac Bankowy i Bydgoskie. Oferty „Dzień Pomorski” Toruń pod nr. 5458.

Zginęła

suczka pięcioletnia czarna „seter”. Toruń, ul. Mickiewicza 89, I. p. 4. m. 5442

Motocykl

500 cm. górnozaworowy w pierwszorzędym stanie tania sprzedam. Adres administracja „Dnia Pomorskiego”, Toruń pod nr. 5441.

Jadalnię

łóżko, szafa, umywalnię, książki, lampy, drobne rzeczy tania sprzedam. Kpt. Bryk, Podgórna 38, Toruń. 5420

Skład

z mieszkaniem 4 pokojowym do wynajęcia. Toruń, Św. Ducha 21, I. ptr. 5450

Zegarmistrz

R. Muzalewski-Toruń, Prosta 6. Wykonuje wszelkie reperacje fachowo i tania. P. P. Wojskowym i urzędnikom ustępstwa. 5454

Mieszkania

Trzy-czteropokojowego poszukuje, wygodne możliwie na Bydgoskim. Zgłoszenia „Dzień Pomorski” Toruń, pod nr. 5448.

Niebywała okazja!

Z powodu wyjazdu do obcej zagranicy sprzedam skład towarów żelaznych i sprzętów kuchennych wlokalu pierwszorzędym, do brym punkcie i dużym mieście na Pomorzu. Kapitał pożądaný 20—25.000.— Oferty Sub. „Dzień Pomorski” Toruń. 5455

Plac budowlany

z ogrodem sprzedam Franciszek Słonicki, Toruń, Mokre, Jana Olbrachta 2 5470

Mieszkanie

6-pokojowe, słoneczne, komfortowe od zaraz do wydzierżawienia. Toruń, Przedzamcze 20, portjer. 5470

GRUDZIĄDZ

Sprzedam

tanio dom parterowy z ogrodem w Łasinie przy rynku pow. Grudziądz, nadający się na każde przedsięwzięcie. Zgłoszenia: Orłowski, Łasin ul. Zamkowa 12. 5468

Skład duży

Toruń, ul. Szeroka poszukiwany. Oferty składać: „Minerwa”, Grudziądz. 5466

Nie omijaj szczęścia

— póki czas

KUP LOS

do kl. I. 33. Państwowej Loterii w najszybszej

Kolekturze Rozena

Grudziądz, ul. Stara 3, I ptr. P. K. O. 143.225. 5059

Aparaty

fotograficzne

na błony i klisze

oraz przybory jak

klisze — błony — papiery — chemikalia

poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Drogerja

W. Orłowski

Grudziądz

ul. Stara 12, telef. 1717.

„Zmijewski”

Najstarszy specjalny magazyn artykułów męskich

Założony w roku 1908

Grudziądz, 3586

Toreńska 6, telef. 1928

„Baczność — Myśliwi”

Sprzedam Drilling kurkowy 16x16x9,3 (Sauner'a — Suhl) za przystępną cenę, w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia do zarządu przysięgłego w Dusocinie, telefon: Mokre 6. 5467

MEBLE,

tylko dla znawców pierwszorzędnie wykonane we własnych warsztatach poleca firma

St. Adamowicz

w Grudziądzu, ul. Toruńska 18 telefon 1932

Dostawa wolna do każdej miejscowości

Unieważniam

zgubioną książeczkę wojenską na nazwisko Gross Alfons, Grudziądz. 5345

Dobermany

młode, strowłosa foksyce, sprzedam. Poczta Wydrzno, maj. Gordonowo. 5207

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
" " " " 4-lamowej 50 fen.
" " " " drobne za słowo 5 fen. — tytułowe 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł
Z odnośnikiem do domu 2.80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.89 zł
Pod opaskę 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
z odberaniem w administracji wprost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.
Redaktor odpowiedzialny: Witold Męcniński, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

U W A G I:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według romularu. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassensischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Pocha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kutajowska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gałęza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90 — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia. Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarńi Rolniczej S. A. w Toruniu.